

Ekstra kasa
urzędników z Łazisk
STR. 22

Agnieszka Drozd-Bownik
starościną Dożynek
Prezydenckich
STR. R5
Fot. Agnieszka Drozd-Bownik

Święto Produktu
Lokalnego za nami
STR. 20
KGW Głodno-Wianki



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

17 - 23 września 2024 r. ■ nr 38 (497) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ■ PONIATOWA ■ CHODEL ■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ■ KARCZMISKA ■ WILKÓW

Wyjadacze z opozycji ukrócili apetyty powiatowej władzy



Stało się tak, jak chciała opozycja. Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim został okrojony i teraz jest trzyosobowy.
STR. 9
Na ostatniej sesji radni byli prawie w komplecie



Idą razem przez życie już 50 lat!
STR. 5
Fot. UM Poniatowa

Karczmiska: Gospodynie z Karczmisk docenione przez władze województwa
STR. 2

Gmina Wilków: Kto pomoże zidentyfikować poległych żołnierzy?
STR. 22

Gmina Poniatowa: Uczniowie ze stypendiami burmistrza
STR. 23

Chodel: Nowa skarbnik gminy powołana
STR. 23



Emocje jak w Paryżu!
V Nadwiślańska Olimpiada Osób Niepełnosprawnych
STR. 24
Wśród konkurencji nie mogło zabraknąć rzutu kaloszem

200 lat, Pani Mario!

STR. 8
Fot. UM Opole Lubelskie
Pani Maria Kowalska

Pożar lasu w Emilcinie
W akcji brało udział 50 strażaków.
STR. 3

Uczniowie znaleźli torebkę. Oddali policjantom
STR. 9

47-latek przeciął sobie nogę. Z pomocą ruszyli strażacy
STR. 3

REKLAMA

IV LIGA LUBELSKA KOLEJKA IX

 **MKS OPOLANIN**
OPOLE LUBELSKIE

 **SYGNAŁ**
LUBLIN

22.09 | GODZ. 16:00

STADION MIEJSKI W OPOLU LUBELSKIM



S T O P K A

wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole.24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:

Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

Odebrały pamiątkowy medal podczas Dożynek Wojewódzkich w Radawcu Gospodynie z Karczmisk docenione przez władze województwa

- Nasze KGW od 95 lat wspiera rozwój regionu w jego 550-letnim istnieniu, poprzez kulturę, tradycje i obyczaje wiejskie – podkreślają jego członkowie.

Koło Gospodyń Wiejskich w Karczmiskach znalazło się w gronie kół, które władze województwa lubelskiego wyróżniły pamiątkowym medalem wybitym z okazji obchodzonego w tym roku jubileuszu 550-lecia istnienia województwa lubelskiego. To dowód wdzięczności i uznania za wkład, jaki koła gospodyń wiejskich wnoszą w rozwój regionu i utwierdzenie jego tożsamości historycznej i kulturowej.



Delegacja KGW w Karczmiskach na Dożynkach Wojewódzkich 2024 w Radawcu: Małgorzata Karaś, Kamila Kobiąłka, Alina Piłat, Lucyna Mokijewska, Bogusława Stankiewicz, Irena Oszmyła, Zenona Piłat, Alicja Czopek, Jacek Nowaczek

skich wnoszą w rozwój regionu i utwierdzenie jego tożsamości historycznej i kulturowej.

Gospodynie cieszą się, że doceniona została ich społeczna praca w kole, które działa w Karczmiskach od blisko już wieku. To pierwsze tej rangi wyróżnienie.

skach od blisko już wieku. To pierwsze tej rangi wyróżnienie.

- Jest to dla nas wielkie wyróżnienie za dotychczasową, prawie 95-letnią działalność, a jednocześnie ogromna motywacja do dalszego działania – przyznaje Małgorzata Karaś, przewodnicząca KGW w Karczmiskach.

- Ten medal to podziękowanie i uhonorowanie pracy kilku pokoleń naszych kobiet, babć, mam i obecnych Pań. To również promocja dla gminy Karczmiska i powiatu opolskiego. Nasze KGW od 95 lat wspiera rozwój regionu w jego 550-letnim istnieniu, poprzez kulturę, tradycje i obyczaje wiejskie – podkreśla Jacek Nowaczek, członek KGW.

ACH



TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz. 14 – 18).

Od 16 do 22 września
Apteka pełniąca dyżur:

Apteka Radosna, Poniatowa,
ul. 1 Maja 1 lok. 3 i 4

Od 23 do 29 września
Apteka pełniąca dyżur:

Apteka Eskulap, Poniatowa,
ul. Brzozowa 3



NIE PRZEGAP

WRZESIEŃ
22
SOBOTA

Jubileusz 80-lecia Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza, Opole Lubelskie, budynek szkoły, godz. 11.

WRZESIEŃ
28
SOBOTA

Marsz Pamięci 2024. Jesienny Rajd „Zaporę”, Bełżyce – Kolonia Borów. Start: Park Miejski w Bełżycach, godz. 9.

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ TEL. 81 827 42 17

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- Neurolog - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- Neurolog - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- Neurolog - dr Czesław Mądzik, środa od godz. 10.00
- Chirurg - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- Chirurgia naczyni - lek. med. Michał Małyza, czwartek od 15.30
- Dietetyk - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- Ortopeda - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- Ortopeda - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- Ortopeda - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- Choroby wewn. - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- Ginekolog - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- Ginekolog - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- Ginekolog - położnik, onkolog dr n.med. Norbert Stachowicz, środa 15.00
- Reumatolog - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- Diabetolog - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- Diabetolog - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- Endokrynolog - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- Laryngolog - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- Kardiolog - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- Kardiolog - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- Urolog - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- Badanie USG - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- Medycyna estetyczna - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- Specjalista chirurgii naczyni - dr Paweł Józwiakowski środa od 15.00
- Ortopeda - dr Tomasz Rubaj

OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory. Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.

Uszczelnianie kominów, szlamowanie. Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.

Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

A U T O P R O M O C J A

ZNAJDŹ
NAS NA
facebook

DOM POGRZEBOWY
ONYX
PONIATOWA ul. OPOLSKA 22
OPOLE LUBELSKIE ul. DŁUGA 102
Tel. 502-210-880
www.onyx-goliszek.pl

EKO-NOVA Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu:

Cztery gwiazdki wędrują do organizatorów V Nadwiślańskiej Olimpiady Osób Niepełnosprawnych w Józefowie nad Wisłą. To duża impreza mająca na celu integrację osób niepełnosprawnych z różnych części województwa ze społecznością lokalną i propagowanie sportu oraz zdrowego stylu życia. W tegorocznych zmaganiach uczestniczyło 90 zawodników z trzech województw.



Be
dyrektor ŚDS w Prawnie
- Całą sobą to przeżywam. Bardzo się cieszę, że zaproszeni goście przybyli, jest dużo emocji i gorąca atmosfera. Nasi podopieczni długo przed olimpiadą zaczynają już ćwiczyć. To wydarzenie integruje ich i wzmacnia poczucie więzi.

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepłne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek 695 733 099
KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516
SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913
ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347
ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ

BANASZEK 791 673 265
PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE

ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie
Michał Wychodźki 503 624 944
HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA
STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

18 września,
godz. 8.00 - 15.00,
Kowala (7)
godz. 8.00 - 16.00,
Opole ST-41 ul.
Kwiatowa, Owocowa,
Przemysłowa
godz. 8.00 - 14.00,
Słotwiny ST-1,
Zaborze Kol. ST-2

20 września,
godz. 9.00 13.00,
Rzeczyca ST-4

To największy pożar lasu w tym roku w naszym powiecie

Pożar lasu w Emilcinie.

W akcji 50 strażaków i dwa drony



Ogień strawił około 1,5 ha poszycia leśnego pomiędzy miejscowościami Zosin a Emilcin

GM. OPOLE LUBELSKIE:
Ktoś rozpałił ognisko.
Zajął się las. Ogień strawił
półtora hektara poszycia.

W poniedziałek, 9 września opolscy strażacy walczyli z pożarem lasu w gminie Opole Lubelskie. Zaalarmowani zostali w południe. Zgłoszenie mówiło o dużym zadymieniu w okolicach miejscowości Zosin.

- Gdy przyjechaliśmy na miejsce, okazało się, że pożarem objętych jest około 1,5 ha poszycia leśnego pomiędzy miejscowościami Zosin a Emilcin – relacjonuje mł. kpt. Stanisław Kamela ze stanowiska kierownika komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

W akcji gaśniczej, która trwała trzy godziny, brało udział jedenaście wozów strażackich.

Z żywiołem walczyli strażacy zawodowi oraz ochotnicy z Opola Lubelskiego Trzebieszy, Pusznia Godowskiego, Niezdowa, Nowych Komaszyc, Trzebieszy, Chodla i Osin.

Strażacy zużyli 50 tys. litrów wody. W akcji wykorzystane zostały też dwa drony.

- W takich pożarach, jak pożary lasu, gdzie tak naprawdę nie można zlokalizować w pierwszej fazie źródła pożaru, wykorzystujemy drony do precyzyjnego namierzania ogniska pożaru, a tym samym do znalezienia najlepszej drogi dojazdu

”



mł. kpt. Stanisław Kamela,
KP PSP w Opolu Lubelskim
- W takich pożarach, jak pożary lasu, gdzie tak naprawdę nie można zlokalizować w pierwszej fazie źródła pożaru, wykorzystujemy drony do precyzyjnego namierzania ogniska pożaru, a tym samym do znalezienia najlepszej drogi dojazdu

AKCJA GAŚNICZA W ZOSINIE W PIGUŁCE

3 godziny trwała akcja
13 pojazdów brało w niej udział, w tym dwa drony
51 strażaków walczyło z ogniem
50 tysięcy litrów wody zużyto

jemy drony do precyzyjnego namierzania ogniska pożaru, a tym samym do znalezienia najlepszej drogi dojazdu. No i też, żeby ocenić powierzchnię objętą pożarem. Bo od tego zależy ilość sił i środków skierowanych na miejsce zdarzenia – tłumaczy Kamela.

Strażacy jako przyczynę pożaru wskazują nieostrożność osób dorosłych w posługiwaniu się

ogniem. W lesie natrafili na ognisko. I prawdopodobnie to od niego spłonął las.

To największy pożar lasu w tym roku w naszym powiecie. Od początku roku doszło do sześciu pożarów. Za każdym razem spłonęło po kilkadziesiąt arów poszycia leśnego.

Agnieszka Ciekot - Hunek

19 motocyklistów w rękach policji

Wszyscy byli trzeźwi.
Ale i tak posypały się mandaty. Za inne drogowe przewinienia.

To finał akcji „Motocyklista”, którą przeprowadzili na drogach naszego powiatu policjanci w piątek, 6 września. Działania miały na celu ograniczenie liczby zdarzeń drogowych z udziałem motocyklistów. Przez cały dzień policjanci z drogówki kontrolowali główne drogi, obserwowali skrzyżowania i przejścia dla pieszych.

- W trakcie działań szczególną uwagę skupiliśmy na bezwzględnej reakcji na szybką i brawurową jazdę, egzekwowaniu od kierujących motocyklami przestrzegania przepisów prawa w zakresie m.in. dopuszczalnej prędkości, prawidłowego wyprzedzania, zmiany pasa ruchu, posiadanych uprawnień do kierowania pojazdami, stanu trzeźwości i stanu technicznego motocykli – wyjaśnia st.asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Zatrzymanych zostało 19 motocyklistów. Wszyscy popełnili na drodze jakieś wykroczenie. Najczęściej dochodziło do nieustąpienia pierwszeństwa przejazdu, nieprawidłowego wyprzedzania, przekroczenia dozwolonej prędkości w rejonie przejść dla pieszych.

- Nałożono 13 mandatów karnych oraz sześć pouczeń. Wszyscy kontrolowani kierowcy byli trzeźwi – mówi rzeczniczka opolskiej policji.

ACH

Policjanci odnotowali łącznie 29 wykroczeń

W minioną środę funkcjonariusze z Opola Lubelskiego obserwowali zachowanie kierowców wobec pieszych i rowerzystów, czyli niechronionych uczestników ruchu drogowego.

W efekcie ujawnili 29 wykroczeń, z czego aż 17 w rejonach przejść dla pieszych. Ale sami „niechronieni” też naruszali przepisy.

- Szczególnym nadzorem objęliśmy przejścia dla pieszych usytuowane na ruchliwych drogach powiatu opolskiego. Podczas działań obserwowaliśmy również zachowania samych niechronionych uczestników ruchu drogowego. Odnotowaliśmy trzy wykroczenia popełnione przez pieszych i dwa wykroczenia, które zostały popełnione przez rowerzystów – informuje starszy aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Działania „NURD” mają na celu zwiększenie bezpieczeństwa

pieszych i rowerzystów, bo to właśnie oni są najbardziej narażeni podczas wypadków na drogach.

- W trakcie całodziennych kontroli ujawniliśmy ogółem 29 wykroczeń, 17 wykroczeń odnotowaliśmy wśród kierujących pojazdami - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Policjanci kontrolowali też prędkość. W środę na zbyt szybkiej jeździe w rejonach przejść dla pieszych wpadło 17 kierowców.

Agnieszka Gołębiowska

47-latek przeciął sobie nogę. Uratowali go strażacy

Dzięki szybkiej interwencji nie doszło do wykrwawienia się.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek wieczorem, 9 września, w Kraczevicach Rządowych (gm. Poniatowa). Zgłoszenie wpłynęło kilka minut po godz. 20.

- Mężczyzna podczas prac w gospodarstwie domowym przeciął sobie nogę elektryczną piłą do cięcia drzewa – relacjonuje mł. kpt. Stanisław Kamela ze stanowiska kierownika komendanta powiatowego Państwowej

Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Do poszkodowanego pierwsi dotarli strażacy. Noga rozcięta była w kostce.

- Według relacji strażaków wyglądało to bardzo poważnie. Krwawienie było dość obfite, gdyby nie zostało opatrzone, mogłoby dojść do wykrwawienia – dodaje.

Strażacy zatarowali krwawienie, zakładając na nogę opaskę uciskową. Pogotowie przyjechało dwie minuty później. 47-latkem zajęli się już ratownicy medyczni.

(ach)



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
11 września	Opole Lubelskie	38-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie	rower	ponad 2,3 promila



Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

- 5 września**
- Poniatowa. Drzewo pochylone nad budynkiem.
 - Górki. Pożar trawy.
- 6 września**
- Niedźwiada Duża. Drzewo na jezdni.
 - Kowala Pierwsza. Drzewo na jezdni.
- 7 września**
- Poniatowa Kolonia. Pożar ścierniska.
 - Poniatowa. Pożar trawy.
 - Borów Kolonia. Pożar trawy.
 - Karczmiska Pierwsza. Pożar trawy.
- 9 września**
- Zosin. Pożar lasu.
 - Kolonia Wrzelów. Pożar trawy.
 - Kraczevice Rządowe. Pomoc poszkodowanemu mężczyźnie.
- 10 września**
- Zagłoba. Pożar trawy.
- 11 września**
- Truszków. Pożar mieszkania.
- 12 września**
- Rozalin. Plama oleju na jezdni.
 - Radlin. Samochód w stawie.
 - Poniatowa. Zabezpieczenie lądowiska LPR.
 - Rogów. Pożar suszarni chmielu.
- 13 września**
- Poniatowa. Pożar lasu.
 - Świdry. Pożar budynku gospodarczego.
 - Poniatowa. Fałszywy alarm.
 - Poniatowa. Drzewo na drodze.
- 14 września**
- Opole Lubelskie. Zalana posesja.
 - Opole Lubelskie. Usuwanie gniazda szerszeni.

ach, ag



Komentarze do artykułu „Powiat opolski: Dziś kolejna sesja w powiecie. Opozycja znowu nie przyjdzie?!”, jakie pojawiły się na naszym profilu facebookowym:

- Michał:** Nie ważne, kto ma większość... Jeżeli radni nie wykonują swoich obowiązków, po prostu nie będzie możliwości na dalszy rozwój powiatu i infrastruktury itd... Po to zostali wybrani, aby robić wszystko dla dobra obywateli... Zresztą każdy ma swoje zdanie... Dwie nieobecności i koniec etatu, proste... Skoro zostali wybrani, a nie wykonują swoich obowiązków...
- Karola:** Czyli jednak dwa dodatkowe etaty okazały się zbędne. No masz, a to ci nowina. Jak Zarząd siebie teraz poukłada zadania?
- Karolina:** Myślę, że się pogubią.
- Marian:** Mam nadzieję, że sesja odbędzie się w pełnym składzie.

Agnieszka Gołębiowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca – magazynier, Puławy/AUTO-KOMPLEX	1	4 300,00 zł	u
Psycholog, Puławy/POW	1	5 480,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Puławy/SP nr 4	1	4 908,00 zł	u
Pedagog specjalny, Puławy/BIO – RELAX	1	7 300,00 zł	u
Terapeuta zajęciowy, Puławy/BIO – RELAX	1	6 150,00 zł	u
Wychowawca w internacie, Kębło	1	4 908,00 zł	u
Kasjer - sprzedawca, Gołęb	0,5	2 150,00 zł	u
Lakiernik/pomocnik lakiernika, Wojszyn/ PK MOTORS	1	4 300,00 zł	u
Krawiec, Puławy	0,5	2 150,00 zł	u
Pracownik produkcji, Końskowola/DORKO	1	4 300,00 zł	u
Młodszy wychowawca, Puławy/POW nr 2	1	4 800,00 zł	u
Młodszy wychowawca, Puławy/POW nr 1	1	4 800,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Bronice	1	4 300,00 zł	u
Pracownik produkcji, Klementowice		4 300,00 zł	z
Sprzedawca, Wąwolnica/Skowronek	1	5 000,00 zł	u
Projektant (architekt), Puławy/Prozap	1	7 500,00 zł	u
Asystent projektanta, Puławy/Prozap	1	6 500,00 zł	u
Pedagog specjalny, Puławy/SS Inicjatywa	0,5	2 500,00 zł	u
Pracownik produkcyjny, Płonki/Celmar	1	4 300,00 zł	u
Pracownik kontroli jakości, Końskowola/ DORKO	1	4 300,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik termoformowania, Poniatowa/ POLIFOLIA		28,1 zł/godz.	z
Sortowacz, Poniatowa	1	4 700,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Braciejowice/Frutpol	1	4 360,00 zł	u
Diagnosta – mechanik samochodowy, Poniatowa/ZURIS	1	6 000,00 zł	u
Magazynier, Poniatowa/ZURIS	1	4 300,00 zł	u
Sprzedawca w branży mięsnej, Poniatowa/ ZURIS	1	4 300,00 zł	u
Kierownik sklepu - supermarketu, Poniato-wa/ZURIS	1	6 000,00 zł	u
Kierownik stoiska w markecie, Poniatowa/ ZURIS	1	4 600,00 zł	u
Kasjer handlowy, Poniatowa/ZURIS	1	4 300,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Ople Lub.	1	4 300,00 zł	u
Doradca do spraw ubezpieczeń, Opole Lub.	1	4 300,00 zł	u
Kierownik produkcji, Łaziska/Twardzik	1	6 500,00 zł	u
Sortowacz, Łaziska/Twardzik		28,1 zł/godz.	z

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
11.09.	Śniadówka	47-latek z gm. Żyrzyn	motorower	2,2 promila
12.09.	Skrudki (droga S17)	48-latek z Włostowa	scania	pobrano krew

Policjanci przypilnują kierowców przy pomocy drona

Puławscy policjanci wspierani przez funkcjonariuszy z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie za pomocą tego urządzenia obserwują zachowania kierowców na drogach powiatu. Stróże prawa zaznaczają, że takie patrole są prowadzone co jakiś czas.

Jakie grzeszki kierowców można wyśledzić za pomocą takich urządzeń? - Bezzałogowy statek powietrzny pozwala policjantom na rejestrowanie zachowań na drodze z dużej odległości oraz z dużą precyzyjnością. Funkcjonariusz, który obsługuje drona, gdy ujawni wykroczenie z powietrza, przekazuje informacje do najbliższego patrolu ruchu drogowego, który podejmuje interwencję wobec



Zasada działania takie patrolu jest bardzo prosta. Funkcjonariusz, który pilotuje dron i zauważy kierowcę łamiącego przepisy, wysyła informację do najbliższego patrolu, który wkracza do akcji

osoby łamiącej przepisy drogowe. Jest to bardzo skuteczna walka z nieodpowiedzialnymi uczestnikami ruchu, szczególnie w obrębie

skrzyżowań czy przejść dla pieszych - tłumaczy kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. W ubiegłym tygodniu dron obserwował np. zachowania kierowców na drodze krajowej nr 12 na terenie powiatu puławskiego. - Dzięki czujnemu oku kamery funkcjonariusze są w stanie wyłapać i udokumentować wykroczenia, które są najczęstszą przyczyną wypadków drogowych, np. nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu lub nieostanowanie się do podwójnej linii ciągłej - dodaje kom. Rejn-Kozak i zapewnia, że to nie jednorazowa akcja, a sposób, w jaki co jakiś czas puławscy policjanci będą sprawdzać, czy kierowcy stosują się do przepisów.

Marta Pietroni

Motorowerzysta z promilami

2,2 promila alkoholu w organizmie miał motorowerzysta zatrzymany przez policję w Śniadówce w gminie Baranów. Wpadł, bo na skrzyżowaniu się zachwiał.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu. Policjanci z drogowki patrolowali teren powiatu i sprawdzali m.in. czy kierowcy stosują się do ograniczeń prędkości. Kontrolę prowadzili m.in. w Śniadówce pod Baranowem. W pewnym momencie uwagę funkcjonariuszy przykuł zbliżający się do skrzyżowania motorower. Kierujący nim mężczyzna jechał niepewnie, a gdy wjechał na skrzyżowanie, zachwiał się.



Motorower, którym jechał nietrzeźwy 47- latek nie miał przeglądu i ubezpieczenia

Mundurowi bez wahani zatrzymali kierującego. Okazał się nim 47-letni mieszkaniec gminy Żyrzyn. Wkrótce wyszła na jaw przyczyna jego problemów z jazdą. - Badanie wykazało, że ma 2,2 promila

alkoholu w organizmie! Ponadto motorower, którym się poruszał, nie miał aktualnych badań technicznych i nie był ubezpieczony. Policjanci ukarali za to 47-latkę mandatem karnym - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Ale to nie koniec problemów 47-latka. Za jazdę w stanie nietrzeźwości będzie odpowiadał przed sądem. - Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 3 i wysoka grzywna. Musi się także liczyć z tym, że sąd może orzec przepadek pojazdu, którym kierował - tłumaczy kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

NEKROLOGI			
Puławy Wiesław Król, 77 l. Puławy, zm. 6.09.	Opole Lubelskie Adam Socha, 74 l. Skoków, zm. 7.09.	Mieczysław Włodarczyk, 81 l. Szkuciska, zm. 11.09.	Mariusz Sulowski, 39 l. Kolonja Zaborze, zm. 7.09.
Wiesława Sygnowska, 65 l. Nałęczów, zm. 5.06.	Edward Wilczopolski, 75 l. Górna Owczarnia, zm. 8.09.	Leontyna Zarzeka, 84 l. Opole Lubelskie, zm. 6.09.	Helena Telejko, 95 l. Poniatowa, zm. 10.09.
Janina Łucjanek, 92 l. Puławy, zm. 8.09.	Seweryn Szczepański, 75 l. Spławy, zm. 9.09.	Teresa Buczak, 85 l. Opole Lubelskie, zm. 7.09.	Krzysztof Pietras, 70 l. Poniatowa, zm. 11.09.
Elżbieta Danuta Ochal, 77 l. Kurów, zm. 6.09.	Mirosław Kozak, 57 l. Grabówka, zm. 7.09.	Edward Kędziora, 84 l. Łopatki, zm. 10.09.	Jerzy Mickiewicz, 86 l. Poniatowa, zm. 11.09.
Rafał Czapla, 48 l. Wąwolnica, zm. 9.09.	Józef Dębiński, 78 l. Górna Owczarnia, zm. 9.09.	Zakład pogrzebowy Onyx, Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880	Zakład Usług Komunalnych Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4, Poniatowa, tel. 81 820 42 49
Jerzy Cieśla, 84 l. Parafianka, zm. 9.09.	Bogusław Bogdan Piskor, 70 l. Opole Lubelskie, zm. 9.09.	Marian Pokraka, 89 l. Poniatowa, zm. 8.09.	
Halina Jasińska, 82 l. Kurów, zm. 10.09.	Lucyna Ewa Łakoma, 91 l. Wandalin, zm. 10.09.		
Aleksandra Turek, 82 l. Nałęczów, zm. 12.09.			
Zakład Pogrzebowy ACHERON I ul. Bema 8, 24-100 Puławy Tel. 81 88 79 918, 606 119 721			

Miłość przewycięża wszystkie przeszkody. Pół wieku temu powiedzieli sobie sakramentalne: Tak



Uroczystość wręczenia Medali za Długoletnie Pożycie Małżeńskie parom, które w 1973 roku zawarły związek małżeński, odbyła się 7 września w Poniatowej



W imieniu głowy państwa odznaczenia wręczył burmistrz Poniatowej. W gronie jubilatów znaleźli się Danuta i Zbigniew Kwiatkowsy ze Spław

PONIATOWA: Na ślubnym kobiercu wszyscy stanęli w 1973 roku. Wspólnie przeżyli 18.250 nocy i dni, dając przez ten czas świadectwo, że miłość przewycięża wszystkie przeszkody i trudności.

Kolejnych 39 par małżeńskich mieszkających w gminie Poniatowa dożyło Złotych Go-

dów. Z okazji okrągłego jubileuszu, który tak de facto przypadał w ubiegłym roku, prezydent RP Andrzej Duda oznaczył ich medalami za długoletnie pożycie małżeńskie. A związek małżeński wszyscy zawarli ponad pół wieku temu, w 1973 roku.

W imieniu głowy państwa odznaczenia wręczył burmistrz Poniatowej 7 września podczas specjalnie zorganizowanej uroczystości. Nie wszyscy jubilaci się pojawili.

- Minęło ponad 50 lat od chwili, gdy związaliście się węzłami małżeńskimi, przyrzekając sobie nawzajem miłość. Wszyscy jesteśmy świadkami, że są to solidne więzy. Dziś, patrząc na was, wiemy, że życie jest szansą, którą warto wykorzystać, obowiązkiem i wysiłkiem, który trzeba podjąć i wypełnić, ale i bogactwem, którym można dzielić się z innymi – podkreślała prowadząca uroczystość.



Stanisława i Andrzej Furtakowie nie szczędzili sobie pocałunków i ciepłych słów

Słowa uznania i życzenia skierował do jubilatów również burmistrz Poniatowej i wojewoda lubelski.

- Na żaden medal nie pracuje się tak długo, bo przeszło 18.250 dni i nocy. Wysiłki jubilatów nie poszły na marne. Wychowali dzieci, pomagali w wychowaniu wnuków, a czasem prawnuczków. Pracowali dla siebie, dla swoich rodzin, ale i na rzecz środowiska, w którym żyją – podkreślał

Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

„Jesteście Państwo dla młodego pokolenia wspaniałym przykładem na to, iż miłość nie jest pustym słowem, że naprawdę warto razem iść przez życie, wspólnie cieszyć się sukcesami i wspólnie pokonywać trudności” – napisał w okolicznościowym adresie Krzysztof Komorski, wojewoda lubelski.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Złote Gody świętowali:

- Henryk i Kazimiera Adamowicz
- Tadeusz i Anna Baran
- Stanisław i Izabela Bednarczyk
- Tadeusz i Jadwiga Brygala
- Albin i Danuta Bucior
- Eugeniusz i Lucyna Bugaj
- Roman i Teresa Chmiel
- Zygmunt i Wiesława Czapczyński
- Wiktor i Zuzanna Czarnecky
- Zdzisław i Maria Dębiec
- Jan i Halina Durak
- Kazimierz i Wiesława Dziwisz
- Edward i Teresa Furdal
- Andrzej i Stanisława Furtak
- Edward i Grażyna Gajda
- Augustyn i Mieczysława Głusiec
- Krzysztof i Maria Gołofit
- Józef i Stanisława Karaś
- Stanisław i Danuta Kijak
- Zygmunt i Teresa Koma
- Jan i Halina Kot
- Piotr i Helena Kregiel
- Stanisława i Kazimierz Kwaśniak
- Zbigniew i Danuta Kwiatkowsy
- Adolf i Teresa Kwiatkowsy
- Kazimierz i Janina Machajscy
- Kazimierz i Zenobia Maciaszek
- Bogdan i Regina Mikiciuk
- Eligiusz i Anna Niezgoda
- Henryk i Wiesława Pisula
- Antoni i Halina Pucilowsy
- Zdzisław i Krystyna Rusek
- Józef i Teresa Samonek
- Antoni i Teresa Stola
- Stanisław i Anna Tkaczyk
- Antoni i Maria Węgiel
- Zdzisław i Wanda Winniczy
- Henryk i Barbara Wiraczy
- Henryk i Marianna Wit

Teren wokół szpitala wypięknieje Powspominajmy wakacje

Będą nowe parkingi i chodniki. Całość pochłonie 9 milionów złotych.

Przebudowa terenu wokół budowanego właśnie pawilonu szpitalnego Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Opolu Lubelskim zostanie zagospodarowany. Umowa z firmą MAX-BUD podpisana została

4 września. Do zrobienia są nowe parkingi i ciągi pieszo-rowerowe.

- Budowa pawilonu szpitalnego postępuje zgodnie z założeniami projektowymi. Planowany termin zakończenia prac budowanych przypada na początek 2026 r. Ważne jest, aby również infrastruktura wokół powstającego obiektu była dostosowana pod potrzeby pa-

cjentów w momencie oddania go do użytku - mówi starosta opolski, Dariusz Piotrowski.

Wartość planowanych prac to 9 mln zł. Powiat opolski otrzymał na ten cel ponad 4 mln zł dofinansowania z Rządowego Funduszu Polski Ład PGR, a reszta, czyli 5 mln zł to wkład własny powiatu.

ag

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Opolu Lubelskim i Muzeum Regionalne w Kluczkowicach zapraszają do udziału w konkursie plastycznym dla dzieci i młodzieży w wieku od 5 do 18 lat.

„Wakacje moich marzeń” - to temat dla uczestników w wieku

od 5 do 12 lat. Dozwolone techniki to rysunek, malarstwo i kolaż, a format prac - A4 lub A3.

Zadaniem młodzieży w wieku od 13 do 18 lat jest wykonanie „Pocztówki z wakacji”. Tu poza technikami wymienionymi wyżej można spróbować swoich sił też w grafice tradycyjnej, format A6 lub A5.

Prace powinny być podpisane drukowanymi literami (temat

pracy, imię, nazwisko i wiek autora, klasa, nr telefonu i adres e-mail autora lub jego rodzica/opiekuna) i dostarczone do PBP w Opolu Lubelskim (ul. Stary Rynek 46, tel. 81 827 20 610) lub do Muzeum Regionalnego w Kluczkowicach (Kluczkowice Osiedle 7, tel. 81 827 10 67). Termin zgłaszania prac upływa 24 września.

ag

Sędzia Anna Maria Wesołowska na Puławskim Forum Profilaktycznym

Po raz 8. zorganizowano Puławskie Forum Profilaktyczne, w ramach którego przeprowadzono spotkania oraz warsztaty. W miejskich szkołach pojawi się „Skrzynka Korczakowska”, za pośrednictwem której uczniowie anonimowo będą mogli zgłaszać problemy.

Jak radzić sobie z dziećmi?

Forum jest okazją do wymiany poglądów, doświadczeń w dziedzinie szeroko rozumianej profilaktyki i wychowania. Jest skierowane do różnych grup odbiorców - uczniów, nauczycieli czy pracowników instytucji pomocowych. „Prawne aspekty przeciwdziałania przemocy domowej z uwzględnieniem sytuacji małoletnich” to tytuł konferencji, która otwierała 8. edycję wydarzenia. Z tej okazji do Puław przyjechała sędzia Anna Maria Wesołowska. Poprowadziła wykład, w którym poruszała wiele tematów. Mówiła m.in. o środkach wychowawczych stosowanych w pracy z młodzieżą



„Skrzynki Korczakowskie”, które wyglądają jak budki telefoniczne w Londynie zostały zrobione przez uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej. Zostaną one przekazane do puławskich szkół. Skrzynki zaprezentowały Katarzyna Koter Przewodnicząca Zespołu Interdyscyplinarnego (w środku), Aleksandra Chadaż zastępca Zespołu Interdyscyplinarnego (pierwsza z lewej) oraz sędzia Anna Maria Wesołowska

czy obowiązkach poszczególnych służb związanych z faktem ujawnienia przestępstwa na szkodę małoletniego.

- Była pełna sala ludzi dobrej woli, którym na sercu leży to, żeby wyprowadzić dzisiejszą sytuację na prosto. Rozmawialiśmy o tym, że mamy obowiązek reagować na jakiegokolwiek objawy przemocy. Jest jej bardzo dużo, a w szczególności przemocy

psychicznej wobec dzieci. Mamy nowe ustawy i standardy, które musimy opracowywać, jeżeli chodzi o ochronę dziecka przed przemocą. Bez uwrażliwienia społeczeństwa, bez świadomości ludzi o tym, że takie ustawy są, niewiele zmienimy. Ta świadomość powinna dotrzeć do całego społeczeństwa - mówiła w rozmowie ze Wspólnotą sędzia Anna Maria Wesołowska.



Sędzia Anna Maria Wesołowska

Mamy nowe ustawy i standardy, które musimy opracowywać, jeżeli chodzi o ochronę dziecka przed przemocą. Bez uwrażliwienia społeczeństwa, bez świadomości ludzi o tym, że takie ustawy są, niewiele zmienimy. „Skrzynki Korczakowskie” mają za zadanie zmieniać dzisiejszą rzeczywistość na lepsze

Czy skrzynki pomogą w rozwiązywaniu problemów?

Jak się okazuje puławskie szkoły otrzymają „Skrzynki Korczakowskie”, które zostały wykonane przez uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej. Do czego będą one służyły? Młodzież będzie do nich wrzucać anonimowe listy z prośbami, pytaniami czy skar-

gami, dotyczącymi tego, co dzieje się na terenie szkoły. Uczniowie uzyskają odpowiedź indywidualną poprzez rozmowę z nauczycielem czy wychowawcą.

- „Skrzynki Korczakowskie” mają za zadanie zmieniać dzisiejszą rzeczywistość na lepsze. One były w Domu Sierot Janusza Korczaka prawie 100 lat temu i pełniły identyczną rolę, jaką pełnią dzisiaj w wielu szkołach. Są to miejsca na problemy, o których nie umiemy wprost powiedzieć. Będą służyć dzieciom, jak i dorosłym. My jako dorośli też często widzimy, że gdzieś w rodzinie, czy u znajomych dzieciom się dzieje krzywda, ale nie wiemy za bardzo, jak zareagować. Warto do skrzynki wrzucić problem - dodała Wesołowska. W ramach Puławskiego Forum Profilaktycznego w Zespole Szkół nr 2 im. F.D. Książnika odbyły się warsztaty dla rodziców pt. „Nie rodzimy się rodzicami, a uczymy się nimi być” z psychologiem Anną Sosnowską oraz edukatorką i tutejką Anną Hentel oraz debata „Profilaktyka - to się opłaca”. Spotkanie poprowadził Wiesław Poleszak. Wzięli w nim udział Sylwia Wierchowaska, dr Artur Bartoszewicz oraz dr Dariusz Perszko.

Dominik Kęsik

Nie zostawiły turystki bez pomocy

Pochwałę za zaangażowanie w pracę na ręce powiatowego komendanta policji złożyła turystka, którą spotkała przykra sytuacja w Nałęczowie. Miejscowe policjantki pomogły kobiecie, której ktoś uszkodził samochód.

A o profesjonalnym podejściu do pracy i empatii funkcjonariuszek z Posterunku Policji w Nałęczowie prawdopodobnie nikt by się nie dowiedział, gdyby nie pochwała przesłana przez kobietę do Komendanta Powiatowego Policji w Puławach, któremu podlega nałęczowski posterunek.

Na początku września turystka odwiedziła Nałęczów. Po zwiedzeniu miasteczka wróciła do auta. Tam niestety czekała na nią niemiła niespodzianka. Ktoś zarysował jej samochód i odjechał, nie zostawiając żadnej wiadomości. Kobieta zgłosiła sprawę na policję. Jej zgłoszenie przyjęły dwie policjantki. - Bardzo szybko ustaliły właściciela samochodu, który uszkodził mój samochód, przekazały numer polisy tego pana oraz poinstruowały, jakie kroki powinienam podjąć dalej. Rzadko mam do czynienia z policją, ale jestem bardzo mile zaskoczona takim profesjonalnym podejściem - napisała kobieta w mailu do komendanta.

Marta Pietroni

Mieszkaniec Kurowa walczy o powrót do sprawności. Pomożemy rodzinie

Życie pięcioosobowej rodziny z Kurowa zmieniło się nieodwracalnie na początku sierpnia, kiedy pan Artur uległ poważnemu wypadkowi drogowemu. Niedawno odzyskał świadomość. Przed nim i jego bliskimi długa i kosztowna rehabilitacja oraz trudna walka o powrót do normalności.

Tragedia rodziny trwa od miesiąca. 6 sierpnia pan Artur uległ wypadkowi drogowemu - z niewyjaśnionych obecnie przyczyn uderzył w tył ciężarówki. W wyniku zdarzenia trafił w ciężkim stanie na Oddział Intensywnej Opieki Medycznej.



Pan Artur z rodziną

- Tego dnia życie naszej rodziny zmieniło się nieodwracalnie. Po przewiezieniu do szpitala przeszedł natychmiastową operację. Przez dwa tygodnie był w śpiączce, a choć został wybudzony, niestety nie było z nim kontaktu - opisuje żona 49 - latka.

U mieszkańca Kurowa stwierdzono m.in. krwotok

podpajęczynkowy, liczne złamania kości czaszki i twarzoczaszki, niedokrwistość, niewydolność serca, ostrą niewydolność oddechową, urazowy obrzęk mózgu, złamanie kości jarzmowej i czaszki. Przeszedł już dwie operacje, przed nim jeszcze co najmniej jedna.

Sytuacja uległa poprawie 4 września, kiedy po długich



Pan Artur w szpitalu

tygodniach bez kontaktu mężczyzna zaczął reagować na próby komunikacji.

- Artur odpowiada na nasze pytania ruchem ręki i głowy. To ogromny krok naprzód, który daje nam nadzieję na dalszą poprawę jego stanu - relacjonuje pani Anna.

Pozytywne wieści przykrywa jednak tragiczna sytuacja finan-

sowa, z jaką musi mierzyć się pani Anna, która została sama z trójką dzieci oraz kosztami związanymi z leczeniem męża.

- Jestem mamą trójki dzieci w wieku szkolnym. Artur był jedynym żywicielem naszej rodziny, a teraz nie jestem w stanie sama udźwignąć tych wydatków. Nie tracimy nadziei, że wróci do zdrowia, ale potrzebujemy

wsparcia, by móc zapewnić mu najlepszą opiekę i rehabilitację. Szukamy miejsca w refundowanym ośrodku rehabilitacyjnym, ale szanse są małe. Nawet jeśli uda się je znaleźć, pobyt w takim miejscu jest ograniczony czasowo. Wkrótce będziemy musieli szukać prywatnego ośrodka, którego koszt wynosi od 20 000-30 000 złotych miesięcznie, a do tego dochodzą inne koszty związane z opieką - opisuje.

W związku z przytłaczającą sytuacją kobieta postanowiła poprosić o pomoc. Założyła zbiórkę na portalu Pomagam.pl.

- Wasze wsparcie to dla nas szansa na to, aby Artur wrócił do pełni sił, do rodziny, do normalnego życia. Ten proces wymaga czasu i środków, których nie mamy. Z całego serca proszę o pomoc - dla Artura, dla mnie i naszych dzieci.

Mateusz Kowalski

PUL

Puławskie Azoty wejdą we współpracę z Orlenem?

Niewykluczone, bo Grupa Azoty w imieniu swoim i m.in. puławskiego zakładu podpisała list intencyjny z Orlenem. Dotyczy on m.in. ewentualnej współpracy w obszarze polimerów czy kaprolaktamu.

Szukanie synergii

Jak informuje spółka, Grupa Azoty S.A. działając w imieniu własnym oraz w imieniu Grupy Azoty Puławy i Grupy Azoty Police, podpisała List Intencyjny z Orlenem. To jedno z działań realizowanych w ramach projektu Strategiczny Przegląd Biznesu. - W ramach podpisanego dokumentu analizowane będą opcje strategiczne celem podjęcia decyzji dotyczących zawarcia potencjalnych transakcji w obszarze polimerów, w tym ze szczególnym uwzględnieniem

spółki Grupa Azoty Polyolefins. Analizy będą także dotyczyć działalności związanej z produkcją i sprzedażą kaprolaktamu oraz poliamidu 6, a także portu morskiego w Gdańsku, należącego do spółki Grupa Azoty Fosfory. Co kluczowe, List Intencyjny swoim zakresem nie obejmuje obszaru nawozowego, który stanowi core biznes Grupy Azoty - tłumaczy Monika Darnobyt, rzecznik prasowy Grupy Azoty. - Równolegle do wdrażanych działań naprawczych i osiąganych optymalizacji kosztowych, prowadzimy szereg rozmów i analiz w celu wypracowania docelowego biznesowego modelu funkcjonowania Grupy. Również decyzja o podpisaniu listu intencyjnego z Orlenem została poprzedzona szczegółowym przeglądem możliwości biznesowych. Grupa Orlen jest jednym z naszych najważniejszych partnerów handlowych - mówi Prezes Zarządu Grupy

Azoty S.A. Adam Leszkiewicz i dodaje: - Wśród naszych głównych celów jest pełny komercyjny start inwestycji Polimery Police. Prowadzone od wiosny analizy Polimerów potwierdziły słuszność naszej koncepcji, by poszukiwać partnera biznesowego do projektu. Od kilku tygodni otwarcie mówimy o możliwości takiego rozwiązania, a teraz wspólnie z Orlenem przeanalizujemy potencjalne synergie - dodaje Prezes Zarządu Grupy Azoty.

Krok wstecz

To nie pierwsza próba „współpracy” puławskich zakładów z Grupą Orlen. W czerwcu ubiegłego roku do Puław przyjechał były już prezes Orlenu Daniel Obajtek, by wspólnie z ówczesnym prezesem Grupy Azoty Tomaszem Hinzem ogłosić podpisanie porozumienia i początek rozmów, których finałem miała-

by być akwizycja „Puław”. Fuzja z Orlenem byłaby swoistym kołem ratunkowym dla zakładów azotowych, które już wtedy notowały znaczne straty. Po podpisaniu listu intencyjnego w lipcu ruszył proces due diligence, czyli badania kondycji puławskiej spółki. Jak informował wtedy Daniel Obajtek, proces fuzji miałby zostać zrealizowany do końca roku. Za przejęciem „Puław” przez Orlen opowiadały się także związki zawodowe, które upatrywały szansy dla GAP. NSZZ „Solidarność” zorganizowała nawet referendum dla pracowników, zachęcając do poparcia akwizycji. Chęć przejęcia puławskich Azotów, prezes Orlenu potwierdzał jeszcze we wrześniu, pytany o to podczas jednej z konferencji prasowych. Niestety, ostatecznie do fuzji nie doszło, bo pod koniec roku władze Grupy Azoty zdecydowały o zaprzestaniu rozmów z Orlenem.

Marta Pietroni

Powiat puławski. BMW wjechało w drzewo. Nie żyje kierowca



Kierujący pojazdem 31-letni mieszkaniec gm. Janowiec (obywatel Ukrainy) zginął na miejscu wypadku. Do szpitala został przewieziony 34-letni pasażer BMW, również ob. Ukrainy

Do tragicznego wypadku doszło w nocy z soboty na niedzielę w Górze Puławskiej. Kierujący BMW stracił panowanie nad pojazdem, który wypadł z drogi, uderzył w drzewo i dachował. 31-letni obywatel Ukrainy zginął na miejscu.

stracił nagle panowanie nad pojazdem, a następnie wypadł z drogi, uderzył w drzewo i dachował. Kierujący pojazdem 31-letni mieszkaniec gm. Janowiec (obywatel Ukrainy) zginął na miejscu wypadku. Do szpitala został przewieziony 34-letni pasażer BMW, również ob. Ukrainy. Na miejscu wypadku oględziny prowadzili policjanci z puławskiej drogówki pod nadzorem prokuratora. Na czas prowadzonych czynności droga była zablokowana, wyznaczono objazdy. Decyzją prokuratora ciało zmarłego zostało przekazane do badań sekcyjnych.

Dramat rozegrał się przed godziną 2 w nocy. Wstępne ustalenia puławskich policjantów wskazują, że kierowca BMW jadąc ulicą Janowiecką w Górze Puławskiej na zakręcie drogi wojewódzkiej 743

GR

Skrzydła nad Kazimierzem pojawiły się już po raz ósmy

Pokazy lotnicze, koncerty, wystawa fotograficzna i parada motocyklowa. Wbrew kapryśnej pogodzie miniony weekend w Kazimierzu Dolnym wypełniony był atrakcjami - zwłaszcza dla miłośników lotnictwa i wojska.



W niedzielne popołudnie wyjątkowo tłumnie zrobiło się nad Wisłą w Kazimierzu

Skrzydła nad Kazimierzem to wydarzenie organizowane wspólnie z jednostkami i agendami Wojska Polskiego. Jednym z ważnych elementów imprezy jest także Festiwal Piosenki Lotniczej o Laur Dowódcy Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych. Inauguracja trwającego trzy dni wydarzenia odbyła się w Dzwonnicy Kultury, gdzie odbył się wernisaż wystawy fotograficznej Mirosława Cyryla Wójtowicza, wieloletniego pracownika Klubu Sił Powietrznych i Klubu Dowódców Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych. Jego zdjęcia przedstawiają życie wojska, ale i sylwetki aktorów, piosenkarzy, sportowców, a także przyrody. Podczas imprezy w Kazimierzu powstało miasteczko

namiotowe, chętni mogli skorzystać z lotów widokowych, pokazów filmów i wystaw. Było też sporo atrakcji dla najmłodszych, ale przede wszystkim - pokazy lotnicze. Te - ze względu na dość kapryśną pogodę - prawie całą sobotę padał deszcz, przeniesione zostały na niedzielne popołudnie. Swoje umiejętności zaprezentowali m.in. grupa spadochronowa Sky Magic (były skoki z flagami). Zobaczymy pokaz dynamiczny śmigłowca Robinson R44 (szkoła śmigłowcowa Horizon Air) oraz TS Iskra (Fundacja Białe - Czerwone Skrzydła), samolot AN - 2 (Miejskie Zakłady Lotnicze), powietrzny balet ze smugaczami w wykonaniu Aeroklubu Warszawskiego na samolotach AT3.



Nad kazimierskim niebem podziwiać można było m.in. samolot AN2, który przeszedł już do historii lotnictwa, bo „Antków” na naszym niebie jest już coraz mniej

A wieczorem, w pokazie nocnym, najwytrwalsi mogli podziwiać skoki z wykorzystaniem efektów pirotechnicznych. W sobotę na Rynku w Kazimierzu odbyła się parada motocyklowa Motocyklowego Stowarzyszenia „POLSKIE SKRZYDŁA - POLISH WINGS”.

W tegorocznej edycji Skrzydeł nad Kazimierzem spotkać można było wyjątkowych gości, a dokładnie powstańców warszawskich - por. Jana Witkowskiego ps. „Jaś” oraz por. Janusza Maksymowicza ps. „Janosz”.

Agnieszka Gołębiowska

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

200 LAT, PANI MARIO!

Większość swojego życia mieszkała w Skokowie (powiat opolski), w którym żyło jej się bardzo dobrze - nawet napisała o tym wiersz.

Pani Maria Regina Kowalska urodziła się 7 września 1924 roku w Emilcinie. W 1925 roku jej rodzina przeprowadziła się do pobliskich Janiszkowic, w których ojciec naszej Jubilatki - Stanisław Bakalarz - otworzył warsztat stolarsko-bednarski. Z jego usług chętnie korzystali okoliczni mieszkańcy.

Gdy Pani Maria miała sześć lat, rozpoczęła naukę w szkole w Opolu Lubelskim, a po jej ukończeniu dalej uczęszczała do Żeńskiego Gimnazjum Krawieckim w Lublinie. Niestety ten etap edukacji przerwał jej wybuch II wojny światowej. Pani Maria wróciła wówczas do rodzinnego domu w Janiszkowicach. Jednak kwalifikacje udało jej się uzyskać i otworzyła włas-

ny warsztat krawiecki, a że była świetną krawcową, to klientów jej nie brakowało, a wieść o zakładzie szybko rozniosła się.

W 1944 roku Pani Maria wyszła za mąż. Jej wybranek został Józef Kowalski. Kilka lat po ślubie (w 1951 roku) wspólnie wybudowali dom w Skokowie i właśnie tam zamieszkali.

Dochowali się łącznie czwórki dzieci, jednak najmłodszy syn zmarł, gdy miał dwa lata. Pani Maria bardzo przeżyła stratę, a swoje bolesne przeżycia opisywała w wierszach.

Obecnie nasza Jubilatka ma czwórkę wnucząt i tyle samo prawnucząt.

Z okazji okrągłego jubileuszu burmistrz Opola Lubelskiego, Sławomir Plis wręczył dostojnej Jubilatce okolicznościowe listy gratulacyjne od siebie i od Premiera RP.



Agnieszka Gołębiowska

Z okazji setnych urodzin Panią Marię odwiedziła przedstawicielka gminy Opole Lubelskie

Jeden z wierszy
Pani Marii:

U nas jest najpiękniej,
gdzie ja żem mieszkała.
Ziemia nas żywiła,
Matka nas kochała.
I do miasta od nas
to jest niedaleko,
za stodołą lasów,
olszyny nad rzeką.
Łąkę się rozpościera
kobierzec zielony.
Sarenka i bażant
też od nas nie stroni.
Można je zobaczyć
gdy słońce wstaje,
gdy krowka w oborze
cieple mleczko daje.
Las też bliżusieńko,
a w lesie jagody,
tak, gdy człowiek pójdzie,
to jest zawsze młody.
A kiedy się zmęczysz,
siądziesz przy ruczaju,
świat taki jest cudny,
i żyjesz jak w raju.

Obwodnica Nałęczowa już otwarta. Szybciej z Lublina do Kazimierza

W piątek, 13 września uroczyste otwarcie została obwodnica Nałęczowa, ale w związku z koniecznością wprowadzenia kilku zmian w oznakowaniu kierowcy pojawili się na niej dopiero w poniedziałek (16 września).

To inwestycja, na którą mieszkańcy Nałęczowa czekali od lat, podzielona została na trzy etapy i polega na rozbudowie drogi nr 830 prowadzącej z Lublina przez Nałęczów w kierunku Kazimierza Dolnego. Oficjalnie zakończył się już pierwszy etap zadania, który obejmował budowę 5-kilometrowego odcinka obwodnicy z estakadą nad rzeką Bochońnicą.

5,2-kilometrowy odcinek drogi mija Nałęczów od strony północnej. Rozpoczyna się w Sadurkach, a kończy w Drzewcach-Kolonii. Jest to fragment drogi wojewódzkiej nr 830 - przebiega przez Strzelce, Piotrowice, Drzewce i Drzewce-Kolonię w gminie Nałęczów, Łopatki, Karmanowice i Celejów w gminie Wąwolnica oraz przez Klementowice w gminie Kurów.

Obwodnica znacząco wpłynie nie tylko na komfort życia mieszkańców, ale także na logi-



W wydarzeniu udział wzięli przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządu lokalnego

stykę transportu dla lokalnego biznesu. Najważniejsza jednak jest ochrona zabytkowego centrum Nałęczowa i zabezpieczenie statusu uzdrowiska.

- Obwodnica pomaga nam skutecznie chronić status uzdrowiska, na pewno zmniejszy ona ruch tranzytowy, przede wszystkim wyprowadzi samochody ciężarowe z terenu miasta i to jest najważniejsze. Emisja spalin, emisja hałasu zmniejszona, komfort mieszkańców i centrum Nałęczowa - zwiększony. Tutaj same plusy mamy - mówi Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

Mieszkańcy Nałęczowa na ten moment czekali od wielu lat.

- Te pięć kilometrów drogi to jest droga życia dla mieszkańców i dla kuracjuszy. Bez tej obwodnicy status uzdrowiska Nałęczów byłby bardzo zagrożony - mówił 7 grudnia 2021 r., podczas podpisywania umowy z wykonawcą, Jarosław Stawiarz, marszałek województwa lubelskiego. - Jest to czas, który pokaże, że Nałęczów przywróci my do statusu najpiękniejszych uzdrowisk w Polsce - dodał.

Obwodnica pozwoli na zminimalizowanie ruchu samo-

chodów ciężarowych w centrum miasta. Prace rozpoczęły się wiosną 2022 r.

- To, co było marzeniem mieszkańców, staje się rzeczywistością. Budowa obwodnicy to jest również ochrona zabytkowego centrum Nałęczowa - mówi Wiesław Pardyka. - A dodatkowy turystyczny-krajobrazowy walor jest taki, że naprawdę przebieg obwodnicy jest bardzo malowniczy i myślę, że będzie to odcinek, gdzie wielu mieszkańców Nałęczowa i turystów będzie korzystać z tras spacerowych i rowerowych - kończy.

Wykonawcą I etapu obwodnicy Nałęczowa była firma STRABAG Polska.

- Mieszkańcy Nałęczowa i powiatu puławskiego obwodnicę Nałęczowa przez kilkadziesiąt lat, bo tyle trwały o nią starania, nazywali „obwodnicą widmo” lub „obwodnicą Yeti” - wszyscy o niej mówili, a nikt jej nie widział - mówił Piotr Bręś, wicemarszałek Województwa Lubelskiego.

Obwodnica Nałęczowa zaklasyfikowana jest jako droga główna (G), jednojezdniowa, dwupasowa. Szerokość jezdni wynosi siedem metrów - każdy

- Nowa infrastruktura wiąże się z nowymi organizacjami ruchu i oznakowaniami, dlatego apelujemy do wszystkich użytkowników drogi o szczególną uwagę na znaki w trosce o bezpieczeństwo swoje oraz innych uczestników ruchu drogowego - przekazują urzędnicy z Nałęczowa.

pas ma 3,5 metra - tyle samo, co dodatkowe pasy ruchu na skrzyżowaniach. W pasie drogi znajduje się też pobocze o szerokości 1,25 metra umocnione kruszywem łamanym na szerokości jednego metra oraz 1,5-metrowy chodnik. Znalazło się też miejsce na ścieżkę rowerową jednokierunkową o szerokości 1,5 metra oraz dwukierunkową (o szerokości 2 m).

Długość powstałej nad doliną Bochońniczki estakady wynosi 374 metry, a jej szerokość - 13 metrów.

Agnieszka Gołębiowska

REG

Wyjadacze z opozycji ukróćili apetyty powiatowej władzy

POWIAT OPOLSKI: Trzech, a nie pięciu etatowych członków będzie liczył zarząd powiatu. To zwycięstwo opozycji.

Do trzech razy sztuka?

Radni z opozycji (Trzecia Droga i Mała Ojczyzna) nie stawili się na dwóch poprzednich sesjach Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, przez co nie było wymagane do podejmowania uchwał kworum. W środę, 11 września było inaczej, do kompletu brakowało tylko jednego radnego - Dariusza Wróbla.

Obrazy przebiegały wyjątkowo spokojnie. Najpierw wybrani zostali wiceprzewodniczący Rady Powiatu, zostali nimi nowo zaprzysiężona radna Małgorzata Kozak (PiS) oraz Grzegorz Kapica (z opozycyjnego Mała Ojczyzna). Wszystkie poprzednie próby wyboru wiceprzewodniczących kończyły się fiaskiem. Co ciekawe, radni z PiS-u i radni z opozycji zaproponowali tylko po jednym kandydacie. Wszystko przebiegało tak, jakby wcześniej było dogadane.

Opozycja dopięła swego

Najważniejszym punktem sesji był ten dotyczący wprowadzenia zmian w Statucie Powiatu Opolskiego. PiS-owskie władze powiatu wycofały się ze swojego pomysłu rozszerzenia Zarządu Powiatu o kolejnych dwóch etatowych członków.

Przypomnijmy. Wcześniej zarząd powiatu liczył trzech członków etatowych i dwóch nieetatowych. Po wygranych wyborach głosami radnych PiS został zmieniony statut powiatu. Zarząd miał liczyć aż pięciu etatowców.

Dwa dodatkowe etaty w Zarządzie miały przypaść radnym PiS - Dariuszowi Stachowiczowi i Janowi Wójcikowi - dotąd nieetatowym członkom Zarządu. Pięcioposobowy etatowy skład Zarządu



Ostatnia sesja pokazała, że puste miejsca radnych opozycji, jakie obserwowaliśmy 27 i 29 sierpnia, na dobre odeszły w niepamięć

w tak małym powiecie to ewenement, do tego bardzo kosztowny ze względu na pensje.

Teraz starosta zaproponował cięcie składu osobowego Zarządu z pięciu do trzech osób. W nowym kształcie Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim składa się więc tylko ze starosty, wicestarosty i jednego etatowego członka.

Jakby nie patrzeć, to ta propozycja była ukłonem w stronę opozycji, która zbojkotowała dwie poprzednie sesje, nie godząc się właśnie na pomysł rozszerzenia Zarządu Powiatu o kolejnych dwóch etatowych członków. I - jak się okazało - radnych Małej Ojczyzny i Trzeciej Drogi rozwiązanie przedstawione przez PiS usatysfakcjonowało.

- Cieszę się, że program sesji jest planowany (tak, jak chcieliśmy i postulowaliśmy) z punktem zmieniającym statut do pierwotnej wersji, czyli z zarządem trzyosobowym, bez tworzenia dodatkowych, sztucznych miejsc pracy niepotrzebnie obciążających budżet powiatu - odpisała nam radna Beata Rybak (Trzecia Droga).

Za wprowadzeniem tej zmiany opowiedziało się 12 z 16 obecnych na obradach radnych. Nikt się nie sprzeciwił, a cztery osoby wstrzymały się od głosu (Dariusz Stachowicz, Jan Wójcik, Dominik Molesta, Małgorzata Kozak).

Jan Wójcik i Dariusz Stachowicz (PiS) - dwaj nieetatowi członkowie Zarządu Powiatu - na ostatniej sesji zrezygnowali ze swoich stanowisk. W tym wypadku radni byli jedno-

głośni - cała szesnastka podniosła rękę „za” przyjęciem ich rezygnacji. To, co odróżniało ostatnią sesję powiatową od wszystkich poprzednich w bieżącej kadencji, to niezwykła zgodność wszystkich radnych. Czyżby PiS, ku zadowoleniu opozycji, w końcu zaczął dzielić się władzą?

Wygląda na to, że udało się w końcu osiągnąć kompromis. W Radzie Powiatu w Opolu Lubelskim opozycję tworzą radni, którzy wywalczyli mandaty, startując z komitetów Trzecia Droga i Mała Ojczyzna. Liczy ona w sumie ośmiu radnych. Grono to tworzą starzy wyjadacze, w tym czterech byłych burmistrzów z Opola Lubelskiego, Poniatowej i Józefowa nad Wisłą, a także były wójt gminy Karczmiska. Osoby z dużym doświadczeniem samorządowym, doskonale poruszający się w przepisach prawnych.

Inwestycje powiatu też uratowane

Uratowane zostały także powiatowe inwestycje, które po zbojkotowanych przez opozycję sesjach z 27 i 29 sierpnia stały pod znakiem zapytania. Do ich realizacji potrzebne było wprowadzenie zmian w budżecie powiatu.

- Chciałbym państwu podziękować za przyjęcie proponowanych przez Zarząd Powiatu zmian w budżecie - zwrócił się do radnych Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Dzięki nim uda się m.in. przebudować most w miejscowości Podgórz (gmina Wilków). A zaczynało się już robić naprawdę gorąco, bo - jak wyjaśnił starosta - termin

związania z ofertą minął 15 września, więc radni nie mieli za dużo czasu na wprowadzanie zmian budżetowych. Jednak wszystko poszło zgodnie z planem, wspólnie z gminą Wilków udało się wygospodarować brakujące 552 tys. zł.

- Ja i pan wicestarosta (Janusz Złotucha - dop. red.), a także mieszkańcy gminy Wilków, Podgórze i okolicznych miejscowości, głęboko wierzyliśmy, że uda się te zmiany w budżecie wprowadzić - dodaje Piotrowski.

Wykonawcy też nie zostało dużo czasu na realizację wszystkich prac, będzie musiał wyrobić się w niespełna 3,5 miesiąca.

Przypomnijmy

- Dalsze uchylanie się radnych od obowiązków może doprowadzić do paraliżu decyzyjnego, a brak podjętych uchwał finansowych spowoduje zagrożenie realizacji nowych i rozpoczętych inwestycji - mówił pod koniec sierpnia władz powiatu opolskiego, apelując do opozycji, aby traktowała swoje mandaty z odpowiednim szacunkiem w stosunku do osób, które obdarzyły ich zaufaniem.

Dlaczego opozycja dwa razy zbojkotowała obrady? Poszło o plany rozszerzenia Zarządu Powiatu o dwóch etatowych członków.

- Uważamy, że jest to bezprecedensowe posunięcie, które nie znajduje uzasadnienia ani w potrzebach, ani w realiach naszego samorządu. Decyzja ta to nic innego jak zaspokojenie aspiracji materialnych i politycznych osób związanych z obecnym ugrupowaniem rządzącym PiS - szczególnie jego lokalnych

liderów. Rozbudowywanie Zarządu do pięciu etatowych członków stoi w całkowitej sprzeczności z zadaniami i celami wyznaczonymi przez ustawę o samorządzie powiatowym - czytamy w oświadczeniu, jakie wydali 27 sierpnia radni opozycyjni w związku z nieobecnością na sesji.



Beata Iwona Rybak,
radna (Trzecia Droga)
- Cieszę się, że program sesji jest planowany (tak, jak chcieliśmy i postulowaliśmy) z punktem zmieniającym statut do pierwotnej wersji, czyli z zarządem trzyosobowym, bez tworzenia dodatkowych, sztucznych miejsc pracy niepotrzebnie obciążających budżet powiatu.



Grzegorz Kapica,
wiceprzewodniczący Rady Powiatu (Mała Ojczyzna)
- Wierzę, że kompromis, który osiągnęliśmy podczas dzisiejszego głosowania, będzie tylko i wyłącznie służył dobru mieszkańców powiatu opolskiego.

Opozycja natomiast była zdania, że przerzucanie winy za zaistniałą sytuację na nią to czysta hipokryzja. Utrzymywała, że to jedyny moment, aby jej głos w Radzie został zauważony, a problem niegospodarności finansami publicznymi nagłośniony opinii publicznej.

W oświadczeniu przesłanym do naszej redakcji radni opozycyjni zapewniali, że są otwarci na konstruktywny dialog i wspólne poszukiwanie racjonalnego rozwiązania.

- Uważamy, że ta patowa sytuacja może zostać bardzo szybko rozwiązana. Wystarczy tylko, by pan starosta zroz-

umiał, czym jest kompromis i zaczął słuchać opozycji - napisali radni Trzeciej Drogi i Małej Ojczyzny.

Jak widać, radni opozycyjni w końcu dopięli swego. Mają już swojego przedstawiciela w prezydium Rady, ale możliwe, że to na tym nie koniec...

- (...) czy to są pierwsze i ostatnie zmiany, to się jeszcze okaże... - powiedział Dariusz Piotrowski, jednak do zamknięcia tego numeru nie odpowiedział na zadane przez nas pytanie, czy szykują się jeszcze inne zmiany w Zarządzie Powiatu.

Agnieszka Gołębiowska

Uczniowie znaleźli torebkę i oddali policjantom

Karczmiska: Uczniowie Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Karczmiskach podczas spaceru znaleźli w krzakach torebkę. Były w niej paszporty, dokumentacja medyczna, karty bankomatowe i pieniądze. Młodzież przekazała torebkę wychowawcy, a dalej zgubą zajęli się już opolscy policjanci.

Wychowawca OSW w Karczmiskach w poniedziałek poinformował policjantów z Opola Lubelskiego, że jego

uczniowie na spacerze w lesie znaleźli torebkę.

- Na miejsce dyżurny skierował patrol. W środku torby

znajdowały się cztery paszporty, dokumentacja medyczna, karty bankomatowe i pieniądze - informuje starszy aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Właścicielkę zguby funkcjonariusze odnaleźli jeszcze tego samego dnia. Kobieta ucieszyła się, że odzyskała swoje rzeczy.

Na uznanie zasługuje postawa młodzieży z Karczmisk.

- Dzięki uczciwości uczniów jedna z mieszkank powiatu opolskiego odzyskała zagubioną torebkę i znajdujące się w niej rzeczy - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos i jednocześnie przypomina, że każdy, kto znajdzie czyjąś zgubę, musi dołożyć wszelkich starań, by trafiła ona do właściciela. W innym wypadku grozi kara.

Agnieszka Gołębiowska

Strażacy z naszego regionu jadą pomagać w zalanych miastach

Region: Z województwa lubelskiego wyjeżdża pluton ratowniczo-gaśniczy na teren województwa opolskiego. Zadaniem strażaków jest pomoc w walce ze skutkami dużych powodzi.

- Pluton ratowniczo-gaśniczy liczy cztery pojazdy i 17 strażaków - informuje Lubelski Urząd Wojewódzki.

Przypominamy, że od wczoraj z powodziami i podtopieniami muszą radzić sobie mieszkańcy m.in. województwa mazowieckiego i opolskiego. To tam wystąpiły największe powodzie, ludzie zostali ewakuowani, a domy zalane.

Do niedzieli wieczora w województwie lubelskim obowiązuje trzeci, najwyższy stopień alertu pogodowego.

Dominika Polonis

Związkowcy uderzają do premiera w sprawie puławskich Azotów

W piśmie przesłanym do Donalda Tuska proszą o interwencję w sprawie złej sytuacji producenta nawozów, strasząc widmem głodu. - Bez interwencji Państwa Polskiego w tych obszarach grozi nam upadłość - podnoszą.

Zarząd: Konieczne cięcia

O trudnej sytuacji finansowej zarówno całej Grupy Azoty, jak i puławskiego zakładu rozpisyją się nie tylko lokalne, ale i ogólnopolskie media. W czerwcu nowe władze GAP z prezesem Hubertem Kamolą na czele podjęły się wdrożenia programu naprawczego. Oprócz ograniczenia zbędnych wydatków, jednym z elementów planu miało być czasowe zawieszenie niektórych kosztochłonnych zapisów Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Podjęto roz-

mowy z przedstawicielami działającymi w Puławach związków zawodowych, jednak w przeciwieństwie do innych spółek, tu nie przyniosły one konsensusu. Związkowcy nie dali zgody na zawieszenie nagród motywacyjno-kwartalnych, rocznych czy innych dodatki oraz zmniejszenie Funduszu Socjalnego do poziomu ustawowego. Wobec tego pod koniec sierpnia zarząd Grupy Azoty Puławy poinformował o zamiarze wypowiedzenia Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. W odpowiedzi związki poinformowały władze spółki o zgodzie na wprowadzenie od 1 stycznia 2025 r. do 30 września 2027 r. zawieszenia części zapisów ZUZP. Ale postawiły warunek - zawieszenie od 1 września br. opłaty za logo, którą Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A. wnosi do Grupy Azoty S.A.

Premierze ratuj!

O tym, że sytuacja puławskich zakładów jest dramatyczna,

„Zatrudnianie ludzi z zewnątrz za niebotyczne dla zwykłych pracowników pensje, demoralizuje załogę”

związkowcy przekonują ponadto w piśmie, jakie na początku września skierowali do premiera Donalda Tuska. - Stoimy o kilka milimetrów nad przepaścią - piszą i podnoszą, że taki stan rzeczy, to efekt błędnego zarządzania firmą. Wskazują również na czynniki zewnętrzne, mające wpływ na kiepskie wyniki finansowe spółki Skarbu Państwa. Wśród nich wymieniają wojnę w Ukrainie, niekontrolowany import nawozów z Rosji czy import tworzyw nieobciążonych kosztami klimatycznymi. - Bez interwencji Państwa Polskiego w tych obszarach grozi nam upadłość - podnoszą związkowcy i dodają: - Bez Zakładów Azotowych Puławy - skończy się rynek tanich importowanych nawozów i tworzyw, a realnym będzie widmo katastrofy na rynku

produkcji rolnej, a więc głodu. Związkowcy wskazują, że ostatnie oszczędności wprowadzone przez władze spółki, a mające prowadzić do poprawy sytuacji finansowej, uderzają w wykwalifikowaną kadrę kierowniczą. Zwracają ponadto uwagę Donalda Tuska na fakt, że zatrudnianie ludzi z zewnątrz za niebotyczne dla zwykłych pracowników pensje, demoralizuje załogę.

- Panie Premierze, prosimy o natychmiastową interwencję - apelują.

Pismo podpisały zakładowa „Solidarność”, Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego ZA Puławy S.A., Międzyzakładowy Związek Pracowników Z.A. Puławy S.A., Międzyzakładowy Związek Zawodowy Jedność - Puławy, Międzyzakładowa Organizacja

Związku Zawodowego Inżynierów i Techników przy Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A. oraz Związek Zawodowy Kadra - Azoty przy Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A.

Związkowcy do Zarządu: Jest czas na porozumienie

Jednocześnie związki zawodowe działające w GAP skierowały na piśmie swoje zastrzeżenia co do zasadności zamiaru wypowiedzenia wspomnianego Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Wskazują na niezgodność działań władz spółki z zapisami Porozumienia - umowy społecznej z września 2014 r., zawartej między GA w Tarnowie GA w Puławach a organizacjami związkowymi. Podnoszą także, iż argumentacja sierpniowego wypowiedzenia ZUZP przez obecne władze puławskich zakładów, w postaci zapisów o „braku należytej i efektywnej reakcji władz spółki na występujące od połowy 2022 r. problemy

rynkowe, a następnie finansowe”, jest błędna.

- To zarząd odpowiada za zarządzanie spółką, a próba przeniesienia odpowiedzialności na pracowników, jest nie tylko skandaliczna, ale przede wszystkim godzi w ustrój Rzeczypospolitej - grzmią przedstawiciele związków zawodowych. Ponadto zarzucają władzom spółki, że podjęte przez nie negocjacje nie doprowadziły do porozumienia, ponieważ Zarząd nie odpowiedział na kluczowe dla związkowców pytania, które pomogłyby podjąć im decyzję o zawieszeniu niektórych zapisów ZUZP. - Związkowcy byli i są skłonni do zawarcia porozumienia (na które jeszcze jest czas). Jednak takie porozumienie musi być oparte na rzetelnych danych, uczciwym dialogu w dobrej wierze i nade wszystko o dobro przedsiębiorstwa i Załogi, nie może sprowadzać się jedynie do chęci kopania związków zawodowych - podkreślają związkowcy z Puław.

Marta Pietroni

57-latek nigdy nie miał prawa jazdy. Wpadł na przekroczeniu prędkości

Lublin: Na przekroczeniu prędkości wpadł kierowca, który nigdy nie posiadał prawa jazdy.

W piątek (6 września) policjanci ruchu drogowego z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie prowadzili kontrolę prędkości w miejscowości Piotrowice.

- W pewnym momencie funkcjonariusze zauważyli szybko jadącego Seata.



Policjanci w tej sprawie skierują wniosek o ukaranie do sądu

Kierowca został od razu zatrzymany z powodu wykroczenia. Jak się okazało, za kierownicą seata siedział 57-latek. W trakcie kontroli wyszło na jaw, że mężczyzna nigdy nie posiadał prawa jazdy - relacjonuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci skierują wniosek o ukaranie do sądu.

Joanna Niecko

Groźny wypadek w Puławach. Motocyklista w szpitalu



Motocyklista przeleciał nad maską audi i wylądował na przeciwnym pasie ruchu. Trafił do szpitala z poważnymi obrażeniami ciała

Kierowca audi wymusił pierwszeństwo na kierującym motocyklem. W wyniku zderzenia motocyklista przeleciał nad osobówką i został wyrzucony na przeciwny pas ruchu.

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek na skrzyżowaniu ul. Lubelskiej i Górnej. Lubelską od strony Końskowoli w kierunku centrum miasta motocyklem suzuki jechał 37-latek z Puław. W tym samym czasie z terenu centrum budowlanego wyjechał audi, którego kierowca (66-letni puławianin) zamierzał jechać prosto w ul. Górną, przecinając ul. Lubelską.

Niestety nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu motocykliście. W wyniku zderzenia puławianin został wyrzucony na przeciwny pas ruchu. - 37-latek kierujący motocyklem został przetransportowany do szpitala w Puławach, doznał poważnych obrażeń ciała. 66-letniemu kierowcy samochodu, który nie ustąpił mu pierwszeństwa przejazdu nic się nie stało. Był trzeźwy. Wyjaśniamy okoliczności wypadku i apelujemy o większą uwagę na drodze - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Mieszkaniec gminy Michów przygnieciony przez samochód

Do zdarzenia doszło 12 września w Wypniście w gminie Michów.

- Podczas ściągania samochodu osobowego z lawety stoczył się on z niej w sposób niekontrolowany i przygnoił 27-letniego mężczyznę, mieszkańca gminy Michów. Został



Mężczyznę przewiózł do szpitala śmigłowiec LPR

on przetransportowany do szpitala - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

W akcji na miejscu zdarzenia brały udział zastępy PSP Lubartów, OSP Wypniśca, OSP KSRG Michów, OSP KSRG Abramów, śmigłowiec LPR.

Marcin Kusyk

- Chcemy mieć wpływ na to, jak ukształtuje się nasza przyszłość - mówi przedstawiciel ratowników

Chirurgia nie działa.

Ratownicy chcą „wyjść” ze szpitala

POWIAT LUBARTOWSKI:

Dokonało się to, co zapowiadaliśmy w poprzednim wydaniu „Wspólnoty” - przestał funkcjonować oddział chirurgii ogólnej w szpitalu w Lubartowie, przez co w ograniczonym stopniu działa teraz niedawno otwarty SOR. Tymczasem ratownicy medyczni forsują pomysł odłączenia się od SPZOZ-u.

Pacjenci wypisani albo przeniesieni

W poprzednim wydaniu „Wspólnoty” pisaliśmy o problemach związanych z oddziałem chirurgii ogólnej w szpitalu w Lubartowie. Cały zespół tego oddziału złożył wypowiedzenia 30 sierpnia. Kadre chirurgii stanowiła piątka lekarzy, w tym jedna rezydentka.

Lekarze decyzję o złożeniu wypowiedzeń podjęli po zarządzeniu dyrekcji o tym, że mają oni pracować zarówno na chirurgii, jak i na SOR-ze, co ich zdaniem jest niezgodne z przepisami.

- Oddział chirurgii będzie zawieszony. Wszystko wskazuje na to, że dojdzie do tego wcześniej, niż 1 października, jak pierwotnie zakładaliśmy - mówił w rozmowie ze „Wspólnotą” 6 września Artur Szczupakowski, dyrektor szpitala w Lubartowie.

Gdy zapytaliśmy go o argumentację zespołu chirurgów dotyczącą pracy na dwóch oddziałach, Artur Szczupakowski odpowiedział: - Jeśli ktoś odmawia pomocy pacjentowi, to szpital nie jest dla niego odpowiednim miejscem do pracy i wybrał dla siebie nieodpowiedni zawód. Tyle mogę w tej sprawie powiedzieć.

Okazuje się, że oddział lubartowski chirurgii przestał funkcjonować już w poniedziałek, 9 września. Ci pacjenci, których stan zdrowia na to pozwalał, zostali wypisani do domów. Pozostali, a była ich czwórka, zostali przeniesieni na inne oddziały - wewnętrzny i neurologii.

Oddział chirurgii jest aktualnie zamknięty. Lekarze przebywają na urloпах do końca miesiąca. Nie będą już pracować w SPZOZ w Lubartowie. Ich stosunki pracy wygasają 30 września.

- Pielęgniarki z oddziału chirurgicznego, mowa o ośmiu osobach, do końca września są oddelegowane na inne oddziały naszego szpitala. Co będzie później, to zobaczymy - zaznacza Artur Szczupakowski.

”



Artur Szczupakowski

dyrektor szpitala w Lubartowie

W każdej chwili chirurgia może zostać odwieszona. Poszukujemy nowego zespołu chirurgów

Do trzech razy sztuka?

To nie pierwsza taka sytuacja, gdy szpital w Lubartowie zawiesza oddział chirurgii. Rok temu, jeszcze, gdy dyrektorem szpitala był Mirosław Makarewicz, cały zespół chirurgów także pożegnał się z lubartowskim szpitalem. Przerwa w działaniu oddziału trwała wtedy kilka miesięcy, zanim do pracy nie przystąpiła nowo skompletowana załoga. Która właśnie dzieli los poprzedników...

Dyrektor szpitala zaznacza jednak, że w planach jest ponowna reaktywacja chirurgii. Do trzech razy sztuka?

”

Michał Krawczyk

przewodniczący ZZ Pracowników Ratownictwa Medycznego przy SPZOZ w Lubartowie

Jest dosłownie kilku ratowników, którzy są przeciwni. Moim zdaniem nie mają żadnych sensownych argumentów

- Oddział jest zawieszony terminowo, do 31 grudnia br. Według przepisów maksymalny czas zawieszenia oddziału szpitala to pół roku. Nie mamy zamiaru wykorzystać tego maksimum. Intensywnie pracujemy, żeby okres zawieszenia skrócić do minimum. Chcemy, by w szpitalu w Lubartowie funkcjonował oddział chirurgii ogólnej. Wszystko może się zmienić, oczywiście na plus. W każdej chwili może zostać odwieszony, absolutnie tego nie wykluczamy. Poszukujemy nowego zespołu chirurgów, ale na razie szczegółów zdradzać nie będę - mówi Artur Szczupakowski.

Co dalej z SOR-em?

Powiązany z działaniem oddziału chirurgii jest szpitalny oddział ratunkowy. Lubartowski SOR został otwarty w maju br. jako nowa inwestycja warta 15 mln zł. Dyrektor Artur Szczupakowski zapowiada, że teraz SOR będzie działał dalej, ale w ograniczonej formie.

- W tym momencie na SOR-ze pomoc udzielana jest wszystkim pacjentom oprócz tych, którzy wymagają interwencji chirurgicznych. Na SOR-ze jest zespół lekarski i zespół pielęgniarski. SOR będzie w ten sposób funkcjonował w najbliższym czasie - podkreśla szef szpitala w Lubartowie.

W niedzielę, 7 września, SOR działał w ograniczonym zakresie.

- To był problem kadrowy, ponieważ tego dnia nie było lekarza na SOR-ze. Od czasu do czasu mogą występować takie ograniczenia na SOR-ze, trwające dobę czy dwie, ze względu na niedobór personelu - zapowiada Artur Szczupakowski.

Ratownicy wyjdą ze szpitala?

Pojawił się pomysł, by lubartowskie ratownictwo medyczne wyszło poza struktury zadłużonego i przynoszącego kolejne straty szpitala. Inicjatywa wyszła od ratowników medycznych ze szpitala w Lubartowie. Wiadomo jest, że Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe w Lublinie chciałoby ich przejąć i taka koncepcja była brana pod uwagę przez dyrekcję naszego SPZOZ-u. Zgłosił się do nas Związek Zawodowy Ratowników Medycznych w SPZOZ w Lubartowie z pismem, w którym poproszono o rozważenie propozycji utworzenia nowego podmiotu w formie SPZOZ-u lub spółki. Jako Zarząd Powiatu przychylił się do tego, by rozważyć taką propozycję. Tym bardziej że jest to na wniosek samych ratowników. Jeśli to miałyby pomóc w utrzymaniu miejsc pracy przez ratowników z naszego powiatu, to jesteśmy „za” - mówi Sebastian Wysok, członek Zarządu Powiatu Lubartowskiego, odpowiedzialny za sprawy szpitala.

Na razie koncepcja jest na etapie rozmów. W tej sprawie odbyły się dotychczas trzy spotkania.

Według wyliczeń dyrektora SPZOZ-u w Lubartowie, ratownicze zespoły wyjazdowe w ramach szpitala w ubiegłym roku przyniosły w skali roku straty rzędu kilkuset tysięcy złotych. Nasz związek zawodowy nie zgadza się z takimi wyliczeniami, dlatego też wyszliśmy z inicjatywą odłączenia się od szpitala, przedstawiliśmy nasze stanowisko panu staroście i złożyliśmy

”



Sebastian Wysok

Zarząd Powiatu Lubartowskiego

Nie jest prawdą, że podczas spotkania z ratownikami doszło do „zastraszania” czy „zakrzykiwania”

wniosek w tej sprawie. Starostwo na ten moment przychyliło się do naszego pomysłu - mówi Michał Krawczyk, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ratownictwa Medycznego przy SPZOZ w Lubartowie. - Uważamy, że w ten sposób organ założycielski może pomóc jednocześnie i szpitalowi, i ratownikom. Jeśli chodzi o względy ekonomiczne przy utworzeniu takiej jednostki, to można sobie zadać pytanie, czy ktoś słyszał o tym, by w Polsce upadło jakieś samodzielne pogotowie ratunkowe. Jednostki tego typu bilansują się ekonomicznie. Łatwo jest założyć budżet, to są stałe kwoty: niezależnie od tego, czy pogotowie będzie wyjeżdżało, czy nie, to i tak otrzyma od Narodowego Funduszu Zdrowia takie same pieniądze - dodaje. Jak taki pomysł komentuje Artur Szczupakowski?

- Nie ja powinienem być adresem pytania o pomysł utworzenia odrębnej od szpitala jednostki pogotowia ratunkowego w Lubartowie. To pytanie do Zarządu i Rady Powiatu Lubartowskiego. Ja w tej kwestii nie będę się wypowiadał - ucina dyrektor szpitala.

Są głosy przeciw

Nie wszystkim podoba się taka koncepcja. „Nikt nie patrzy na to, że takie rozwiązanie będzie więcej kosztowało, będzie powołany nowy dyrektor, potrzebna będzie nowa obsługa administracyjna. Pracownicy pogotowia są przymuszani do rozwiązania umów ze szpitalem w zamian za mglistą obietnicę zatrudnienia w nowej jednostce, która jeszcze nie powstała. W nowym zakładzie ma nie być umów o pracę, a osoby, które się nie zgodzą na takie rozwiązanie, mają być zwolnione z pracy w szpitalu” - napisała anonimowo do redakcji „Wspólnoty” osoba, która przekonuje, że jest jednym z ratowników medycznych w lubartowskim szpitalu. - Jest dosłownie kilku ratowników, którzy są przeciwni pomysłowi odłączenia się od SPZOZ w Lubartowie i utworzenia nowej jednostki odpowiedzialnej wyłącznie za ratownictwo medyczne w powiecie lubartowskim - uważa Michał Krawczyk. - Są to pracownicy jednocześnie innych jednostek pogotowia, więc nie zależy im na

doprowadzeniu do zmian. Moim zdaniem, nie mają żadnych sensownych argumentów. Żaden z ratowników nie jest przymuszony do rozwiązania umowy ze szpitalem, każdy z nich będzie miał wybór, czy chce pracować w nowym pogotowiu. Żyjemy w wolnym kraju. Jeżeli nowy podmiot powstanie, ratownicy będą mieli propozycję podpisania z nim umów. Jeśli w takiej sytuacji będą chcieli pozostać na umowach o pracę w szpitalu, to nadal na nich pozostaną i o ich przyszłości będzie decydował dyrektor SPZOZ-u. Na ten moment nie ma oficjalnego stanowiska, że takie umowy byłyby rozwiązywane - dodaje szef związku zawodowego ratowników medycznych.

Jak Michał Krawczyk odnosi się do zarzutu dotyczącego umów medyków?

- Żeby na początek rozpisać plan finansowy nowej jednostki, łatwiej jest zacząć z pracownikami zatrudnionymi na umowy cywilno-prawne, ponieważ w takiej sytuacji koszty zatrudnienia są łatwiejsze do przewidzenia, odpadają choćby koszty urlopów, zwolnień lekarskich, oraz innych kosztów poniesionych przez pracodawcę. Nowy podmiot startuje od zera, kapitał zakładowy trzeba wypracować. Na początku, jako ludzie dbający o swoje miejsce pracy, powinniśmy pokazać, że to się po prostu bilansuje. Uważam, że potrzebujemy do tego około trzech miesięcy. Inne przykłady pracy działające w systemie ochrony zdrowia rzadko kiedy zatrudniają nowych pracowników na umowy o pracę, a zamiast tego na kontrakty, bo to jest nieekonomiczne, a pieniędzy w budżecie ciągle brakuje - odpowiada przedstawiciel ratowników medycznych.

Szef związku zawodowego ratowników medycznych podkreśla, że idea przedsięwzięcia jest próba odciążenia mającego kłopoty finansowe szpitala oraz zachowanie miejsc pracy przez medyków.

- Część pracowników zapomina, że to przecież my wypracowujemy kontrakt z NFZ-em i powinniśmy dbać o nasze miejsce pracy, by go nie stracić. Przede wszystkim chcemy pomóc szpitalowi, skoro i tak Pan dyrektor chciał nas oddać. Po drugie, chcemy zachować miejsca pracy w naszym powiecie. Jeśli ratownictwo medyczne od

szpitala w Lubartowie przejęłoby Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe, nie zagwarantowałyby ono miejsc pracy ratownikom, którzy aktualnie pracują w SPZOZ w Lubartowie. Docelowo pogotowia ratunkowego w ramach szpitala w Lubartowie i tak nie będzie. My chcemy mieć wpływ na to, jak ukształtuje się nasza przyszłość - mówi Michał Krawczyk.

Zastraszanie i wyśmiewanie?

Autor korespondencji zarzuca, że ci, którzy nie popierają pomysłu o utworzeniu nowej jednostki, są „zastraszani, przekrzykiwani, stawiani w negatywnym świetle, czy wręcz wyśmiewani”. - Nie jest prawdą, że podczas spotkania z ratownikami doszło do „zastraszania” czy „zakrzykiwania”. Był mecenas szpitala, który powiedział, jak ze strony prawnej może wyglądać to przedsięwzięcie. Powiedzieliśmy jedynie, jak wygląda sytuacja. Myślę, że w niedalekiej przyszłości zorganizujemy kolejne spotkanie - mówi Sebastian Wysok.

- Nie było żadnych zachowań „zastraszania”, „przekrzykiwania” czy „wyśmiewania”. Wręcz sytuacja była odwrotna: zachowanie niektórych ratowników pozostawiało wiele do życzenia. Na spotkaniu garstka osób, która nie chce zmian, podważała wiedzę pana mecenasa czy starosty. Pan starosta wyciąga do nas rękę, chce pomóc, a kilka osób chce wszystkich wciągnąć w jakieś „gierki” dla swoich własnych korzyści. Nie jesteśmy w stanie wszystkich zadowolić - uważa Michał Krawczyk.

Decyduje Rada Powiatu

Sebastian Wysok zaznacza, że sprawa jest na etapie rozmów.

- My, jako Zarząd Powiatu, stojmy z boku i oczekujemy, by najpierw środowisko ratownicze doszło do porozumienia i przekazało, czego ostatecznie oczekuje. Wiem, że są wśród ratowników tarcia, ale ja nie zamierzam się w to zagłębiać. Jeżeli na dalszym etapie będzie to możliwe, postaramy się pomóc ratownikom i spełnić ich prośby. Jeżeli koncepcja okaże się korzystna, decyzję w tym temacie podejmuje Rada Powiatu Lubartowskiego. To jednak nie wszystko, potrzeba bowiem m.in. zgody wojewody lubelskiego - wyjaśnia członek Zarządu Powiatu.

Jeżeli wszystko poszłoby zgodnie z planem, nowa jednostka mogłaby zacząć funkcjonować w grudniu lub styczniu.

Dominik Smagała

Był bramkarzem. Miał nie ruszać palcem, a prowadzi treningi

Minęło dziewięć lat od tragedii, jaka spotkała Pawła Matłacza. Były bramkarz Orląt Łuków w zderzeniu z rywalem doznał urazu rdzenia kręgowego w odcinku szyjnym.

Poczułem prądy

8 sierpnia 2015 roku Mazovia Mińsk Mazowiecki inaugurowała sezon w starciu z Bzurą Chodaków. Prowadziła 2:1. Około 80. minuty Pawłowi życie wywróciło się do góry nogami.

Wstając, rywal wbiegł całym impetem we mnie. Moja głowa wbiła się w jego klatkę piersiową. Poczułem prądy. Zrobiło mi się ciemno. Upadłem na ziemię

- Poszło dośrodkowanie w moje pole karne. Piłka odbiła się od jednego z naszych obrońców. Spadła na pięty metr. Krzyknąłem „moja”. Złapałem ją i chciałem wyprowadzić kontrę. Była do tego dobra sytuacja. Akcja była dynamiczna. Wstając, rywal wbiegł całym impetem we mnie. Moja głowa wbiła się w jego klatkę piersiową. Poczułem prądy. Zrobiło mi się ciemno. Upadłem na ziemię - mówi Paweł.

Nic nie czułem

Matłacz nie stracił przytomności.

- Cały czas byłem świadomy. Kolega podbiegł do mnie i uszczypnął w łydke. Nic nie czułem. Na stadionie był lekarz, lecz nie miał żadnego sprzętu. W jego przyborach nie było nawet kołnierza ortopedycznego. Prosiłem kolegów, żeby mnie obrócili na bok. Na plecach się dusiłem - dodaje.

Szpital nie chciał przyjąć

Karetka pojawiła się po pół godziny. Było bardzo gorąco. Matłacz prosił o wodę.

- Zabrali mnie do szpitala w Sochaczewie. Przyjęli mnie, a ja zasnąłem. Obudziłem się w nocy, gdy lekarz, chyba ordynator dzwonił po innych placówkach, by mnie przetransportować w celu wykonania rezonansu. Nie wiedzieli, co się ze mną dzieje. Żaden szpital z Warszawy nie chciał mnie przyjąć. Do dzisiaj nie wiem dlaczego. Lekarz dowiedział się, że jestem z Siedlec i odesłano mnie do rodzinnej miejscowości. Podróż



W przeszłości Paweł Matłacz (pierwszy z prawej w górnym rzędzie) wystąpił w meczu przeciwko Legii Champions Warszawa

była długa, trzęsło. Być może to pogorszyło mój stan - opowiada.

Potrzebne było odbarczenie

36-latek nie ukrywa, że ma żal do lekarzy, iż nie wykonano odbarczenia krwi, czyli nie zmniejszono ucisku na rdzeń kręgowy. Wdała się martwica, co pogorszyło sytuację. Paweł dowiedział się o tym podczas konsultacji w Niemczech. - Gdyby zrobiono to do 24 godzin po urazie, dzisiaj być może mógłbym być w lepszym stanie - dodaje.

Bez szans

Matłacz spędził pół roku w szpitalu w Siedlcach. Lekarze nie dawali mu szans na to, by zaczął ruszać kończynami, nie mówiąc już o chodzeniu.

- Jeden z nich wyznał, że cudem będzie, gdy ruszę palcem. Byłem załamany, ale jak pokazał czas, nie poddałem się łatwo - opowiada.

Stan Pawła pogorszył się, kiedy był na oddziale chirurgii.

- Dostałem zapalenia płuc. Pojawiło się zagrożenie życia. Nie mogłem oddychać. Przez dwa tygodnie byłem na OIOM-ie. Dowiedziałem się o tym później. Rodzice nie chcieli mnie martwić - twierdzi.

Paweł bardzo szybko rozpoczął rehabilitację. Po tygodniu, może chwilę wcześniej, zaczął ruszać palcem u ręki.

- Pewnej nocy na siłę chciałem wykonać ruch. Udało się. Zawołałem lekarzy i potwierdzili moje słowa. Pojawiły się wtedy pierwsze radości - przyznaje.

Z „Dzidą” i „Szyszką”

Po pół roku Paweł wrócił ze szpitala do domu.

Na początku, zamiast gładzenia sierści, było walenie w nie moją bezwładną ręką. Były biedne. Zawzięłem się. Postanowiłem, że dojdę do niemal perfekcji. Dopiąłem swego

- Rozpocząłem rehabilitację. Oczywiście prywatnie. Sam również siebie rehabilitowałem. Pomogła kocia terapia. Miałem w domu „Dzidę” i „Szyszkę”. Łasili się do mnie, a ja nie mogłem ruszyć ręką. Próbowaliśmy. Denerwowało mnie to bardzo mocno. Udało się. Na początku zamiast gładzenia sierści było walenie w nie moją bezwładną ręką. Były biedne. Zawzięłem się. Postanowiłem, że dojdę do niemal perfekcji. Dopiąłem swego - opowiada.

Spastyka przeszkadza

Wielomiesięczna rehabilitacja dała efekty.

Moje ciało drętwieje, prostuje się. Każdy swój ruch muszę kontrolować. Jak zamknę oczy, to się przewrócę

- Potrafię usiąść, wstać, ale z pomocą ściany lub osoby. Z boiska nie umiałbym się podnieść. Wezmę szklankę, ale w dwie ręce. Zimnego nie wezmę. Gorącej kawy się nie napiję. Przeszkadza mi spastyka. Moje ciało drętwieje, prostuje się. Każdy swój ruch muszę kontrolować. Jak zamknę oczy, to się przewrócę. Przejdę do stu metrów, ale później jestem drętwy. Muszę odpoczywać. Jeśli jest

zimno, nie mogę wyjść na „spacer”. Wtedy chodzę jak robot. Boli i piecze. Przy dużych temperaturach pojawiają się plamy na ciele. Nie wiem od czego - przyznaje.

Nie pamięta, jak się nazywa

Paweł nie spotkał się z zawodnikiem, z którym się zderzył.

- Nie pamiętam, jak się nazywa. Po artykule w Przeglądzie Sportowym, po jakimś roku, odezwał się do mnie. Napisał maila. Raczej nie chciał się spotkać. Napisał, że oddaje jeden procent na moje leczenie. Nie chciał mi tego zrobić. Zapomniałem, jak się nazywa - twierdzi.

Z nią pierwsze kroki

Agnieszka. Poznali się ponad 20 lat temu w dyskotekę. Jest narzeczoną Pawła. Nie wystraszyła się tragedii swojego chłopaka. Była i jest przy nim. Jest wierna i wytrzymuje.

- Z nią zrobiłem swoje pierwsze kroki. Czuję w niej wielkie wsparcie. Gdy leżałem w szpitalu, tuż po pracy przyjeżdżała do mnie. Często nie jeździła na obiad, tylko biegła do mnie - opowiada.

Szybkie życie

Przed wypadkiem życie Pawła Matłacza było szybkie. Pracował w Mostostalu jako magazynier. Wstawał o 5 rano. Jechał do pracy. Po niej wracał do domu na obiad. Później miał zajęcia z młodymi bramkarzami Pogoni Siedlce. Następnie wsiadał do auta i pędził na swoje zajęcia na godz. 18. W domu był po 22.

Tak było

Miniony piątek był podobny do czwartku, środy i niedzieli.



Paweł Matłacz był bramkarzem Orląt. Na zdjęciu obok byłego zawodnika Łukowa Pawła Szlaskiego, który obecnie jest trenerem Unii Krzywdy

- Codziennie robię niemal to samo. Wstaję o 6.30. Agnieszka szykuje się do pracy, a zarazem pomaga mi w ubraniu się, myciu. Od ósmej jestem w domu sam. Wtedy czytam książki, oglądam wiadomości. Mam rehabilitację, a później znów mam czas dla siebie. Oglądam, czytam, sam ćwiczę. Życie w domu stało się nudne. Narzeczoną wraca z pracy i wspólnie spędzamy te chwile. Czasami gdzieś pojedziemy. Próbuje sam prowadzić auto, ale na ulicę nie wyjeżdżam. To zbyt duże niebezpieczeństwo - opowiadał niedawno.

A teraz?

Kilka lat temu był przełom. Paweł przyjechał do Łukowa. Obserwował trening młodych bramkarzy, wywodzących się z tego miasta.

- To było niesamowite kilkadziesiąt minut. Wyrwałem się z domu. Po raz pierwszym byłem na zajęciach specjalistycznych golkiperów, czyli widziałem to, co zawsze kochałem. Byłem bardzo szczęśliwy. Mogłem spotkać

chłopców, których kiedyś prowadziłem. Powyrastali. Zrobili postępy. Łza w oczach się zakręciła. Szkoda, że ja nie mogłem poprowadzić tego treningu. Marzę, by kiedyś to zrobić. W tym momencie to niemożliwe - mówił.

Wyszkolił Misztę

Jego życie zmieniło się. Pracuje wraz z Karolem Budzikurem w Pogoni Siedlce. Prowadzi specjalistyczne treningi bramkarskie. Z młodzieżą, ale również z golkipierami z drugiej i trzeciej drużyny Pogoni. Jak przyznaje, jest trudno. Nie może poruszać się jak zdrowy człowiek. Zaciska zęby i walczy.

Paweł Matłacz występował w Orlętach przez półtora sezonu. Oprócz gry między słupkami pracował z młodszyimi zawodnikami.

- Wśród moich podopiecznych był Mateusz Strachota, który teraz trenerem bramkarzy oraz Cezary Miszta, obecnie grający w Rio Ave - kończy.

Witamy na świecie!



Gloria Janczak, Chełm
ur. 12 września, g. 14:57,
3420 g, 57 cm
Rodzice: Sylwia i Emil
Siostra: Rita (2 lata)



Kacper Sawczuk, Stare Buczyce, pow. bialski
ur. 7 września, g. 15:13,
4110 g, 59 cm
Rodzice: Magdalena i Mateusz



Jan Łabęcki, Lubartów,
ur. 26 sierpnia, g. 8:38,
2670 g, 51 cm,
Rodzice: Weronika i Konrad
Rodzeństwo: Franciszek i Hanna



Lilianna Zalewska, Lubartów
ur. 10 września, g. 4:04,
3630 g, 54 cm
Rodzice: Katarzyna i Wojciech
Siostra: Adrianna (4 lata)



Szymon Wysok, Serniki, pow. lubartowski
ur. 13 września, g. 10:32,
2950 g, 54 cm



Florian Józef Szczęch, Parczew
ur. 13 września, g. 9:19,
2490 g, 50 cm
Rodzice: Olga i Marcin
Brat: Gabryś (5,5 r.)



Filip Niewiadomski, Cyców, pow. łęczyński
ur. 13 września, g. 4:33,
3280 g, 55 cm
Rodzice: Natalia i Jakub



Kornelia Malinowska, Kostry, pow. parczewski
ur. 7 września, g. 21:54,
3360 g, 52 cm
Rodzice: Anna i Paweł
Rodzeństwo: Zuzia (7 lat), Adaś (5 lat)



Adrianna Zaniuk, Nowe Mosty, pow. parczewski
ur. 8 września, g. 15:40,
3510 g, 56 cm
Rodzice: Patrycja i Andrzej
Rodzeństwo: Nikola (9 lat), Karol (1,5 r.)



Wojtek Adamski, Warszawa/Radzyń Podlaski
ur. 10 września, g. 9:50,
3550 g, 55 cm
Rodzice: Justyna i Przemek
Siostra: Marcelina (4 lata)



Antonina Maleńczyk, Porosiuki, pow. bialski
ur. 13 września, g. 13:32,
3,60 kg, 56 cm
Rodzice: Marta i Piotr
Siostra: Malwinka (5 lat)



Przemek Gontarczyk, Ostrów Lub.,
ur. 7 września, g. 5,
3065 g, 56 cm
Rodzice: Justyna i Sebastian
Rodzeństwo: Agatka (14 lat), Cezary (7 lat)



Aleksandra Budzyńska, Nowy Uścimów, pow. lubartowski
ur. 13 września, g. 12:13,
2780 g, 51 cm
Rodzice: Marlena i Piotr
Rodzeństwo: Jaś (2 lata), Zuzia (6 lat)



Florian Moskal z tatą, Miastków, gm. Michów, pow. lubartowski
ur. 12 września, g. 7:07,
4450 g, 61 cm
Rodzice: Eliza i Łukasz (zdj.)
Siostra: Łucja (3,5 r.)



Helena Celińska, Korczówka, gm. Łomazy, pow. bialski
ur. 13 września, g. 10:25,
3420 g, 52 cm
Rodzice: Sylwia i Dominik
Brat: Ksawery (3 lata)



Szymek Listosz, Leszkowice, pow. lubartowski
ur. 9 września, g. 9:59,
3410 g, 52 cm
Rodzice: Eliza i Tomasz
Brat: Antek (8 lat)



Marcel Radzikowski, Szczekarków, gm. Lubartów
ur. 13 września, g. 1:14,
3970 g, 57 cm
Rodzice: Eliza i Piotr (na zdj.)



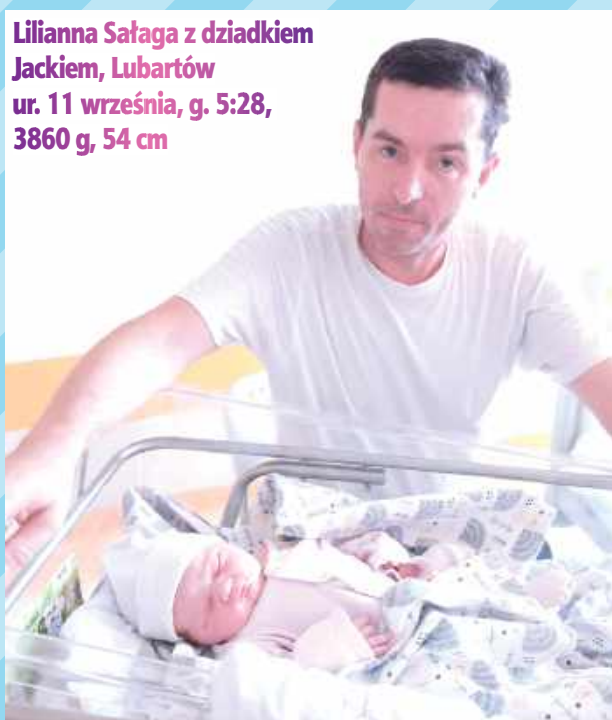
Nikodem Dadej z tatą, Lubartów,
ur. 12 września, g. 12:34,
2990 g, 51 cm
Rodzice: Weronika i Sebastian
Rodzeństwo: Zuzia (5 lat), Klara (1 rok)



Wiktoria Miernicka, Radzyń Podlaski
ur. 10 września, g. 10:58,
3390 g, 56 cm
Rodzice: Magdalena i Paweł
Siostra: Alicja (4 lata)



Pola Kozak, Niedźwiada, pow. lubartowski
ur. 12 września, g. 16:40,
3680 g, 56 cm
Rodzice: Karolina i Dawid
Brat: Kuba (2 lata)



Lilianna Sałaga z dziadkiem Jackiem, Lubartów
ur. 11 września, g. 5:28,
3860 g, 54 cm



Basia Welik z rodzicami Magdą i Łukaszem, Biała Podlaska,
ur. 9 września, g. 11:07,
3310 g, 52 cm
Brat: Cezary: (2 lata)

Dlaczego łukowskiej starościnie na rynku w Lublinie obcięto głowę (cz. III)

Tragiczne dzieje pięknej kłamczuchy

W gruncie rzeczy wiemy o niej bardzo mało. Nie wiemy, kiedy dokładnie i gdzie się urodziła, ani jak miała na imię. Nie wiemy, czyją była córką, ani ilu miała mężów. Pewne jest tylko, że drugiej takiej pięknej awanturnicy, seksownej lawirantki, piekielnie inteligentnej intrygantki nie widziały ani Lublin, ani Łuków. A już tym bardziej Wólka Domaszewska, gdzie mieszkała ze swoim ostatnim mężem, starostą łukowskim, Kazimierzem Widlicą Domaszewskim.

„...Nareszcie zima nastąpiła tak lekka, że najstarsi ludzie nie pamiętali podobnej.. W południowych województwach lody nie popętały wcale wód, które podsycane topniejącym każdego ranka śniegiem wystąpiły z łożysk i pozalewały brzegi. Padały częste deszcze. Step rozmókł i zmienił się w wielką kałużę, słońce zaś w południe dogrzewało tak mocno, że — dziwnie nad dziwy! — w województwie braclawskim i na dzikich Polach zielona ruń okryła stopy i rozłogi już w połowie grudnia. Roje po pasiekach poczęły się burzyć i huczeć, bydło ryczało po zagrodach...” — opisuje Sienkiewicz zwiastujące paroksyzm wojen kozackich nadzwyczajnie zdarzenia, mające miejsce na przełomie 1647 i 1648 roku. A w Kolbuszowej pod Rzeszowem urodziła się wtedy w chłopskiej chacie Agnieszka, córka chłopki i przejeźdnego żołnierza. I też swoje pięć minut w historii miała.

Piękność z chałupy wkracza na salony

Towarzysząc mamie a potem ciotkom w pracach przy dworze u księżnej Lubomirskiej złapała trochę elementarnej ogłady, nauczyła się czytać i pisać. W wieku kilkunastu lat została wydana za dworskiego kozaka Marcina Zatorskiego. Temperament, inteligencja i kreatywność wsparte nadzwyczajną urodą pchnęły ją jednak na zupełnie inną drogę niż rodzenie dzieci w Kolbuszowej. Niedługo po ślubie wyrusza, zdaje się bez zgody męża, do Krakowa, gdzie zdobywa sobie wśród tamtejszych, nawet wywodzących się z wyższej sfery, panów, sporą popularność.

Afera na dworze w Wiedniu

Potem znowu wraca do męża ale nie potrafi wytrwać długo jako cnotliwa małżonka. Kolejna wycieczka do Warszawy pozwala jej upolować pierwszą znaną nam z nazwiska ofiarę. Austriacki oficer Kollati zakochuje się bez pamięci i gotów jest nawet się żenić. W tym momencie Agnieszka przedstawia się już zresztą jako Aleksandra, córka znakomitego rodu Zborowskich, umieszczona przez wredną rodzinę w wiejskiej chałupie u mamki na wychowanie. Kiedy naiwny narzeczony orientuje się w swojej sytuacji próbuje rzecz odkręcić, ale Agnieszka wzbija się na szczyty własnej beczelności: idzie na skargę do cesarza, przedstawia się jako skrzywdzona niewinność i otrzymuje potężną sumę jako wynagrodzenie tego, co miał jej rzekomo zabrać Kollati. Nikomu nawet do głowy nie przychodzi, żeby w tej sytuacji dociekać zyciorysu...

Spełnienie marzeń nastolatka

Jako tako uposażona, mówiąca już nawet w obcych językach, zaczyna poznawać świat: nie tylko Wiedeń ale też Włochy i Paryż stają przed nią otworem.

Uwodzi młodzieńczego Stanisława Rupniewskiego, młodego i majątnego dziedzica całkiem zacnej fortunki. Chorowity nastolatek nie ma szans w starciu z będącą w pełnym rozkwicie urody i sztuki uwodzicielskiej profesjonalistką. Ślub jest kwestią paru chwil. Ucapiono na ulicy jakiegoś przechodzącego akurat księżula, zapakowano mu w kieszeń pewnie parę dukatów więc nie był szczególnie skrupulatny w sprawdzaniu, czy przypadkiem między panną młodą i panem bardzo młodym nie zachodzi jakaś błaha przeszkoda typu zawarte z kim innym małżeństwo. Zaznaczamy: nie jesteśmy pewni co do jej statusu matrymonialnego: nie ulega wątpliwości, że była w tej chwili prawnie poślubioną małżonką Zatorskiego. Niejasna jest relacja z Kollatim: nie wiemy czy stanęła na kobiercu ani czy w momencie spotkania z Rupniewskim biedaczyna jeszcze żył. We lwowskim inwentarzu kaplicy Domagaliczów znajdujemy wzmiankę, że „Jej Mość Pani Agnieszka Kolaka, potym 1680 ścięta w Lublinie, starościną łukowską była, ofiarowała sukienkę N. Pannie z materiej ze



Dzisiejszy kształt budynków Trybunału Koronnego w Lublinie został nadany dopiero po przebudowie w XVIII wieku. Kiedy bywali w nim Agnieszka Machówna i starosta łukowski Kazimierz Widlica Tomaszewski przypominał wyglądem dzisiejszy ratusz w Sandomierzu. Na obrazie „Pożar Lublina” w kościele ojców dominikanów na Starym Mieście widzimy, jak wyglądał w początkach XVIII wieku, po przebudowie w latach osiemdziesiątych XVII stulecia. Jest to znacznych rozmiarów budynek w kolorze zbliżonym do różowego, na tle jasnego kościoła dominikanów

złotem i srebrem na intencję podróży”, ale nie jest ona datowana, więc możemy przyjąć, że przez jakiś czas posługiwała się jego nazwiskiem.

Spór szwagierek

Pan młody jest, jak się wydaje, słabego zdrowia. Ledwie co udaje się im spłodzić syna Adama Krzysztofa, Agnieszka zostaje wdową. Oczywiście natychmiast zaczyna grę o schedę po mężu. A były to naprawdę duże pieniądze. Rupniewscy herbu Szreniawa to może nie arystokracja, ale karmazyni na pewno. Siostra Stanisława Anna Barbara była żoną Franciszka Szembeka, głowy rodziny która w następnym pokoleniu zrobiła ogromną karierę: m.in. jego dwóch synów z pierwszego małżeństwa będzie prymasami Polski. Tacy nie zwykli pozwalać przepadać pieniądзом w cudzej kieszeni, zwłaszcza jeżeli należała ona do tak podejrzanej osoby, jaką była wdowa. Oczywiście, zgodnie z prawami przyrody, faceci mogli patrzeć na Machównę widzieć tylko urodę i rozum odkładać na półkę. Ale Szembekowa z pewnością błyskawicznie zorientowała się, że w tej historii mnóstwo rzeczy nie wygląda tak, jak przedstawia je rzekoma Zborowszcanka.

Pozew do lubelskiego Trybunału

Kolejnych kilka lat żywota pięknej hochsztaplerki owia-

nych jest mgłą tajemnicy. Źródła (a w zasadzie jedyne, po którym moglibyśmy się tego spodziewać czyli relacja z procesu w 1680/81 roku tutaj milczą). Ze spadkiem po Rupniewskim była więcej niż dobrze sytuowana, niczego jej zapewne nie zbywało.

Szembekowie w tym czasie zaś pewnie gromadzą prawną amunicję, żeby oskarżyć Agnieszkę i odzyskać schedę po Stanisławie. Forum jest najważniejszy sąd Rzeczypospolitej czyli Trybunał Lubelski. Obradujący od poniedziałku po Niedzielę Przewodniej aż gdzieś do końca sierpnia, był miejscem największych sporów prawnych. O jego obradach powstawały legendy (choćby o sprawiedliwym od niektórych sędziów diable i Czarciej Łapiei!). Trybunał był nie tylko miejscem wymiaru, czasem bardzo wątpliwej, sprawiedliwości ale i impulsem do rozwoju miasta: w oznaczonych terminach zjeżdżali nie tylko juryści ale i strony w poszczególnych sprawach. Wszystkich trzeba było nakarmić, przemocować, odziać i zapewnić im rozrywki. Bokiem dopinano całą masę interesów. Ot, jeden wielki, trwający wiele miesięcy jarmark.

Szukając męskiego ramienia

Do pierwszego starcia z Szembekami dochodzi w 1677 roku. Obydwie strony

Opisuje Machównę współczesny jej poeta Jan Gawiński:

„Onam tedy ja, której wszystkie swe ozdoby
nieba dały życzliwe, i nie było, kto by
z mych mię nie miał ukochać wdzięków przyrodzonych
i Gracyj przyjemności w ciele mym złożonych.
Onam ja, Wenus polska, której czołem biły
państwa i humorowi memu się dziwiły,
pięknej urodzie, której i matrony same,
niezajrzawszy, za swą mię poczytały damę.
Onam ja, co w mej twarzy róże i lilije,
wespół oraz kwitnęły z mych piersi i szyje,
co i z oczu łask pełnych Kupido się rodził,
a węzy w serca ludzkie kochania zawodził.
Onam ja, gdy z cukrowych ust słów dobywała,
ludzi złotem łańcuchem za sobą ściągała,
którzy z gładkiej mowy mej,
a gładkości mownej, opadali na złotej sieci mej połownej”

Kazimierz Widlica Domaszewski był najpewniej dopiero czwartym mężem Agnieszki Machówny: pierwszym był kozak Zatorski, drugim Austriak Kollati (jego losy są niejasne), trzecim przedwcześnie zmarły Stanisław Rupniewski

podnoszą różne twierdzenia i stawiają wnioski dowodowe. Domyślamy się, że na sali muszę latać argumenty nie tylko ściśle prawnicze. Agnieszka przemieszkując, jak na stateczną wdowę przystało, w jednym z lubelskich klasztorów. Zatrudnia pewnie jakichś mecenasów, ale w starciu ze świetnie zorganizowanymi Szembekami ma niewielkie szanse. I tu znowu sięga po

swoją najgroźniejszą broń: znajduje sobie mężczyznę, który na jedno jej skinienie gotów jest polecieć na koniec świata. Jest to Kazimierz Widlica Domaszewski, starosta łukowski. Postać również wielce barwna i kolorowa cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Z żydowskich opowieści profesora Michała Strzemskiego (1910–1992) – cz. III

Jak filozofowano w przedwojennych Puławach

Profesor Strzemski przyjął dość specyficzną metodę opowiadania o świecie swoich przedwojennych żydowskich sąsiadów z Puław. Nie podawał liczb, nazwisk, nazw organizacji. Dotarł znacznie głębiej: zanotował ich refleksje, poglądy i sposób widzenia świata, zapisany w usłyszanym przy różnych okazjach opowiadaniach i anegdotach.

„Struktura narodowościowa uczniów okresu międzywojennego jest dla naszej dzisiejszej młodzieży szkolnej trudno zrozumiała. Dzisiejsi sztubacy nie mogą nawet uwierzyć, że klasy składające się z samych Polaków należały niegdyś do rzadkości. Wśród uczniów było sporo Żydów. W wielu polskich szkołach uczyli się Ukraińcy, Białorusi, Rosjanie, Niemcy i Litwini. Trafiali się tu także Czesi i Słowacy. Do kilku warszawskich gimnazjów uczęszczali też Grecy i Ormianie” - opisuje narodowościowy kalejdoskop puławskiej i nie tylko szkoły średniej profes-



Targ w Puławach, najpewniej w początkach XX wieku. Większość uczestników, zarówno po stronie sprzedających jak i kupujących stanowili Żydzi, którzy w 1904 roku stanowili 84 proc. mieszkańców. Świadkiem pasji żydowskiego „filozofowania” był m.in. Bolesław Prus, który w „Kartkach z podróży” tak pisze o owym puławskim rynku, notując opowieść wiejskiej baby próbującej sprzedać drób: „- Dlaczego wy, matko, nie sprzedajecie kurcząt od razu katolikom? — zapytał pewnej wieśniaczki. — O! a gdzie ja znajdę katolika? Dobrze, że się pan jeden nadarzył, a gdyby nie to, oddałabym Żydówce, bo ona zawsze na mnie czeka na każdym rogu ... — A nie moglibyście do domów wstępować? ... — Gdzie zaś? ... Jedno, że człowiekowi wstyd, a drugie, że bym jeszcze zginęła w tych Puławskich, takie to w i e l g i e. Widać, że każdy człowiek musi gdzieś ginąć: warszawiacy w Paryżu, lubliniacy w Warszawie, puławiacy w Lublinie, rudniacy w Puławach, a już paryżanie, jeżeli gdzie, to by chyba w Rudzie zginęli”. Zdjęcie i opowieść znalezione na arcykiekawym profilu facebookowym Dawne Puławy

sor Michał Strzemski. „(...) Aktualna monotonia narodowościowa w szkole i na ulicy ma może swoje dobre strony, ale dla starszego pokolenia jest okropnie nudna (...) Te ostatnie uwagi to oczywiście półzarty, ale chyba nie całkiem żarty. Takich mocno starszych panów to naprawdę nudzi”.

Brydzyk u proboszcza Zdzichowskiego

Wielokulturowa i wielojęzyczna była cała społeczność. Krajobraz kulturowy, etniczny i religijny szkoły przekładał się na życie dorosłych i inne niż uczniowskie relacje społeczne. Ot, taki epizodzik:

„...W Radomiu i w Warszawie wybuchło nagle zapotrzebowanie na osobę Józia Grynera. W związku z tym przyjechał Rubek Gryner z Radomia i Lonio Grosman z Warszawy. Obaj rozpoczęli nerwowe poszukiwania Józia. Przeszukali Józiovą kwaterę, sąd i knajpy. Dotarli wreszcie do mnie, ale u mnie znaleźli tylko Nome Żymerównę, która nie była im do szczęścia potrzebna. Ja jednak przydałem się na coś, bo znałem jeszcze jeden tajemniczy punkt, w którym można było Józia przydybać. Tym punktem było... probostwo rzymskokatolickie, gdzie Józio grywał w brydża z proboszczem ks. Stefanem Zdzichowskim i kilkoma nieduchownymi katolikami” (potem z opowieści wynika nie jeszcze, że jeden z owych świeckich, sędzia miejscowego sądu był mechem czyli przechrztą - przyp. ZS).

Uczony wesołek - dr Benjamin Honigsfeld

Jedną z osób, która w życiu społeczności Puław odgrywała najistotniejszą rolę był doktor Benjamin Honigsfeld. Postać niesłychanie barwna. Oprócz wielkiej wiedzy medycznej angażował się społecznie, organizował spółdzielnię, wspierał robotników i okoliczne chłopstwo. Niezależnie od okoliczności imponował i zarażał zawsze pogodnym nastrojem. Z hu-

Z książki „Nasze Puławy”:

Na placu targowym w Puławach mieszał się w dni jarmarczne język polski z żydowskim (ijdysz). Czasem słyszał było język niemiecki (koloniści znad Wisły). A w takiej niezbyt odległej Włodawie z językiem polskim i żydowskim konkurował język ukraiński. Natomiast w całym bliskiej Końskowoli podczas odpustów sztubactwo mogło zaobserwować żywe ilustracje Sienkiewiczowskiej trylogii: dziadów ukraińskich z prawdziwymi teorbanami

Z książki „Nasze Puławy”:

W latach dwudziestych różnicowanie narodowościowe w naszej szkole było po prostu „niezauważalne”. Ja sam przyjaźniłem się niegdyś serdecznie z Litwinem, siedziałem w jednej ławce z Niemcem, dawałem odpisywać Żydowi. W towarzyskim życiu sztubackim spotykałem się stale z Rosjaninem i Ukraińcem. Wszyscy Henrykowie, Heinrichowie i Chaimowie byli po prostu Heńkami, tak jak wszyscy Janowie, Johannowie i Joskowie stanowili gromadę Janków czy Jaśków

moru i śmiechu czynił zresztą element proponowanych, zwykle skutecznych, terapii. Ponoć był jednym z dostarczycieli żydowskich kawalców (szmoncesów) do warszawskich kabaretów. Wśród pacjentów oczywiście miał zarówno starozakonnych jak i chrześcijan, tych drugich być może nawet więcej. Jego, noszący na co dzień znacznie bardziej srogie miny, kole-dzy (z wiecznie zasepionym dr. Lejbem Nudelmanem na czele), uważali go za lekko zwariowanego psychoterapeuty. Ale to Honigsfelda powszechnie kochano.

Sortownik do ziemniaków, polityka i strach króla Heroda

Honigsfelda oczywiście też wliczyć możemy do grona puławskich „filozofów”. Owoż opisuje Strzemski: (...) Przechodząc koło fermy zobaczył sortownik do ziemniaków, którym odsiewano właśnie bulwy nie osią-gające przepisanej wielkości. Zatrzymał się przy sortowniku i orzekł pytająco: - Chyba ten przyrząd jest nie bardzo modny? - Dlaczego? - zdziwił się należący do stałych pacjentów dra Honigsfelda asystent, który właśnie się napatoczył. - A dlatego, że on odrzuca te mniejsze kartofle, a dzisiaj modne jest odrzucanie wszystkiego tego, co jest

większe. - Jak mam to rozumieć? - spytał z niedowierzaniem zażenowany asystent, inż. B. - Proszę pana! - odpowiedział dr Honigsfeld - ja pierwszy raz w życiu widzę sortownik do kartofli i w ogóle nie znam się na takich przyrządach. Więc ja tylko żartuję, ale niezupełnie. Tu chodzi o metaforę. Wiem, że interesuje pana polityka, a w wielkiej polityce obowiązuje dziś zasada takiego sortowania ludzi, żeby odrzucić na śmietnik lub na żer dla świń te większe jednostki, a pozostawić w gromadzie tylko te średnie i małe. Przy tym te małe są bardziej cenione. - Przez kogo? - Przez kogo? Mógłbym panu przytoczyć pewną żydowską opowieść na ten temat, ale nie wiem czy byłaby dla pana bezpośrednio zrozumiała. Odpowiem więc panu po chrześcijańsku. Otóż świat rządony jest dziś przez tych niby Herodów, którzy bardzo się boją, żeby ktoś ich nie przerósł, albo żeby nie przerastał tego porządku rzeczy, który oni tworzą ku swojej chwale w wyniku jakiejś swojej manii czy obłąkania. Dlatego też sortuje się dziś ludzi... Ale odwrotnie jak te kartofle. cdn.

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Wypalony Pałac Potockich

Wypalona po pożarze z 1944 roku wschodnia część Pałacu Potockich w Radzynie Podlaskim. Na pierwszym planie dach resztki dachu pałacowej stajni, zachowane fragmenty rzeźb Redlera, wieża. W tle z prawej strony budynek, który pojawił się w tym miejscu zaraz po II wojnie światowej. W rozmaitych miejscach i rozmowach pojawia się informacja, że jest to jeden z baraków przewiezionych z Majdanka Zdjęcie znalezione na stronie www.kochamradzyn.pl

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górnik przegrał pierwszy mecz w Łęcznej

Druga porażka z rzędu Górnika. Łęcznianie w 9. kolejce Betclia 1. Ligi ulegli na własnym boisku Miedzi Legnica. To pierwsza przegrana zielono-czarnych przed własną publicznością w tym sezonie.



Pavol Stano trener Górnika Łęczna

Niedzielny mecz w Łęcznej był konfrontacją dwóch zespołów z czołówki Betclia 1. Ligi. Po siedmiu spotkaniach Górnik miał na koncie 16 punktów, Miedź o trzy oczka mniej. Obie drużyny mają do rozegrania zaległe zawody z Wisłą Kraków - mecze przełożono z uwagi na występy „Białej Gwiazdy” w eliminacjach europejskich

pucharów. Rywalizacja Górnika z Miedzią była tym ciekawsza, że do Łęcznej wracał trener Ireneusz Mamrot. Szkoleniowiec prowadził zielono-czarnych na poziomie 1. ligi od lutego do grudnia 2023 roku. Pożegnaniem ze szkoleniowcem było zaskoczeniem dla większości obserwatorów, bo Górnik pod

jego wodzą notował dobre wyniki. Ireneusz Mamrot prowadził Miedź od kwietnia br. Po pierwszej połowie było 2:0 dla gości. Dwa razy do bramki Adriana Kostrzewskiego trafił Kamil Antonik. 25-latek wpisywał się na listę strzelców w 22. i 27. minucie. Najpierw wykończyła akcję w sytuacji sam na sam z bramkarzem gospodarzy, później strzelił celnie głową z bliska po dośrodkowaniu z rzutu rożnego. W 63. minucie Górnik strzelił gola kontaktowego. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego precyzyjny i przede wszystkim skuteczny strzał głową oddał Przemysław Banaszak. Piłkę z narożnika wrzucił Marcin Grabowski, wprowadzony na boisko chwilę wcześniej. Warunki do gry były z każdym kwadransiem coraz trudniejsze ze względu na obfite

opady deszczu. Łęcznianie nie byli w stanie zagrozić bramce Miedzi. Wynik 2:1 na korzyść gości utrzymał się do końca spotkania. To druga porażka „Górników” w tym sezonie, druga z rzędu, a zarazem pierwsza w Łęcznej. **Górnik Łęczna - Miedź Legnica 1:2 (2:0)** **Bramki:** Banaszak 63' - Antonik 22', 27'. **Górnik:** Kostrzewski - Bednarczyk, Szabaciuk, Broda (89' Orlik), Barauskas (60' Grabowski), Żyra (79' Akhmedov), Deja, Warchoła, Roginić (60' Spacil), Banaszak, Janaszek (89' Malamis). **Miedź:** Wrąbel - Kostka, Kovacec, Grudziński, Hartherz, Chuca (82' Tront), Kaczmarski, Podgórski (82' Drzazga), Mioc

MŁR Pomocnik Górnika Branislav Spacil strzelił bramkę i zaliczył asystę w wygranym przez reprezentację Słowacji do lat 21 wyjazdowym meczu z reprezentacją Białorusi do lat 21. Słowacy wygrali 6:1. 20-latek zasilili zielono-czarnych w lipcu. Dotychczas rozegrał w łęczyńskim zespole osiem spotkań (82' Drina), Antonik (58' Bida), Bogacz (76' Mansfeld). **Żółte kartki:** Banaszak, Spacil - Kovacec, Bida, Chuca. **Sędziował:** Mateusz Piśczelok (Katowice).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 9. KOLEJKI
Górnik - Miedź 1:2
Stalowa Wola - Płock 1:3
Stal - Termalica 1:2
ŁKS - Pogoń 2:0
Polonia - Odra 3:0
Wisła - Warta 0:1
Arka - Kotwica 5:0
Tychy - Ruch (po zamknięciu wydania)
Znicz - Chrobry (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	9	25	24-5
2.	Wisła Płock	9	20	16-11
3.	Stal Rzeszów	9	17	17-9
4.	Miedź Legnica	8	16	15-8
5.	Górnik Łęczna	8	16	15-11
6.	Arka Gdynia	9	15	17-9
7.	ŁKS Łódź	8	13	12-8
8.	Znicz Pruszków	8	12	11-10
9.	Kotwica Kołobrzeg	9	12	8-14
10.	Ruch Chorzów	8	10	11-11
11.	Polonia Warszawa	9	10	8-10
12.	GKS Tychy	8	9	4-5
13.	Odra Opole	9	8	9-15
14.	Warta Poznań	9	8	7-17
15.	Wisła Kraków	6	6	7-7
16.	Pogoń Siedlce	9	5	8-15
17.	Chrobry Głogów	8	5	6-16
18.	Stal Stalowa Wola	9	1	6-20

NASTĘPNA KOLEJKA (20-22.09.)
Kotwica - Górnik (21.09., g. 19.35),
Warta - Arka, Chrobry - Wisła,
Odra - Znicz, Pogoń - Polonia,
Termalica - ŁKS, Płock - Stal, Tychy - Stalowa Wola, Miedź - Ruch

dsm

Chwała wielkiej Wiśle!

Oni zaskakują raz za razem. Ekipa skazywana na rychły spadek, gra jak z nut.

Podopieczni Macieja Tokarczaka wygrali po raz czwarty w sezonie i są na ósmym miejscu w tabeli. Do miejsca barażowego tracą zaledwie punkt. W niedzielę ograli 2:0 beniaminka ze Szczecina. Pamiętajmy, że jeszcze kilkadziesiąt godzin przed inauguracją nie wiedzieliśmy, kto zagra w zespole Dumy Powiśla. Działacze stworzyli ekipę za pięć dwunasta. Nie było okresu przygotowawczego. Nie było meczów sparingowych. Zawodnicy zjechali się do Puław, poznali się i udowadniając, że w piłce nożnej, nawet na poziomie II ligi niemożliwe nie istnieje.

W 67. minucie kibice, którzy mimo padającego deszczu wybrali się na obiekt Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji mieli powody do radości. Z rzutu rożnego dośrodkował Kamil Kargulewicz, a Adriana Sandacha strzałem głową pokonał Marcin Stromecki. To drugi gol w tym sezonie 30-latek, który



Marcin Stromecki (z lewej) dał prowadzenie, zaś Rafał Śledzicki postawił kropkę nad „i”. Wisła wygrała!

ry w trakcie sezonu dołączył do Dumy Powiśla. Kropkę nad „i” postawił Radosław Śledzicki. 23-latek skończył centrę Marcela Zylia i podobnie jak Stromecki, trafił po raz drugi w bieżących rozgrywkach. Śledzicki w poprzednim sezonie występował w Vinecie Wolin,

a jest wychowankiem Orionu Niedrzwica. Puławianie już na początku meczu mieli idealną okazję do objęcia prowadzenia. W 22. minucie Sebastian Koziej podał do Kamila Kumocha. Ten oddał strzał, ale pomylił się o centymetry. Piłka odbiła się od poprzeczki i wyszła w pole.

Wisła Puławy - Świt Szczecin 2:0 (0:0) **Bramki:** Stromecki 67', Śledzicki 80'. **Wisła:** Szpaderski - Kargulewicz, Waliś (73' Kabaj), Śledzicki, Stromecki, Gałązka, Piątek (85' Łuczuk),

Wiktoruk, Kumoch, Zylla, Koziej (63' Szymanek). **Świt:** Sandach - Fornalik (71' Nowicki), Góral, Remis, Straus, Kisły (71' Nowak), Kozłara, Kasprzak (86' Aftycha), Wojdak (80' Spychała), Kort (80' Ropski), Kapelus. **Żółte kartki:** Waliś, Kabaj, Szymanek - Fornalik, Nowicki, Kisły. **Sędziował:** Wójcik (Siedlce). **Widzów:** 300.

Punkty na Jasnej Górze?

W sobotę kolejne starcie. Wisła zagra na boisku Skry Częstochowa. W ostatniej kolejce rywale nie grali. Mecz z Polonią Bytom został odwołany ze względu na zły stan boiska. Podopieczni Dariusza Rola-ka mają na koncie -1 punkt. Tak, to nie pomyłka. Klub został ukarany odjęciem aż siedmiu punktów za zaległości finansowe. Skra w ośmiu meczach zanotowała dwie wygrane i sześć porażek. Potrafili wygrać 1:0 na boisku Olimpii Elbląg oraz u siebie 2:1 z GKS-em Jastrzębie.

mp

II LIGA

WYNIKI 9. KOLEJKI
Wisła - Świt 2:0
Olimpia G. - Olimpia E. 4:0
Resovia - KKS Kalisz 2:0
Zagłębie II - ŁKS II 4:0
Chojniczanka - Podbeskidzie 2:1
Skra - Polonia - przeł.
Wieczysta - Jastrzębie - przeł.
Rekord - Hutnik - przeł.
Zagłębie - Pogoń - przeł.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Grodzisk Maz.	8	20	16:5
2	Resovia Rzeszów	9	19	14:11
3	Polonia Bytom	7	18	16:6
4	Chojniczanka Chojnice	9	16	12:8
5	Zagłębie Sosnowiec	8	14	13:12
6	KKS Kalisz	9	14	9:10
7	Wisła Puławy	8	13	14:9
8	Hutnik Kraków	8	13	13:19
9	Świt Szczecin	8	13	13:19
10	Świt Szczecin	9	11	11:12
11	Olimpia Grudziądz	9	10	12:11
12	Podbeskidzie Bielsko-Biała	9	9	11:12
13	GKS Jastrzębie	7	8	11:9
14	ŁKS II Łódź	9	8	11:19
15	Zagłębie II Lubin	8	6	12:15
16	Rekord Bielsko-Biała	8	5	12:21
17	Olimpia Elbląg	9	5	7:18
18	Skra Częstochowa	8	-1	5:16

MECZE ZALEGŁE (18.09., godz. 18:00): GKS Jastrzębie - Wisła, Polonia - Zagłębie II. **NASTĘPNA KOLEJKA (21.09., godz. 18:00):** Skra - Wisła, Polonia - ŁKS II, KKS Kalisz - Zagłębie II, Hutnik - Resovia, Olimpia E. - Rekord, Pogoń - Olimpia G., Podbeskidzie - Zagłębie, GKS Jastrzębie - Chojniczanka, Świt - Wieczysta.

mp

REG

Pracowity i radosny weekend „Koziołków”

Żuźlowcy Orlen Oil Motoru błyszczeli drużynowo w półfinale PGE Ekstraligi. Indywidualnie błysnął także Bartosz Zmarzlik.

O skreślaniu Orlen Oil Motoru przed rewanżem na torze w Lublinie nie mogło być mowy. Pomimo wysokiej zaliczki, jaką „Anioły” przywiozły ze sobą z Torunia pokazną, tylko prawdziwy kataklizm mógłby pozbawić „Koziołki” walki do ostatniego biegu o upragniony triumf. Okazało się, że takowy się wydarzył, ale była nim kompletna niemoc przyjezdnych na lubelskim torze.

Po kapitalnej formie Emila Sajfutdinowa, Patryka Dudka i Pawła Przedpeńskiego pozostało tylko wspomnienie tamtejszych kibiców. Inną kwestią było to jak odmienieni do rewanżu podeszli „żółto-biało-niebiescy”. Prawdziwym symbolem dobrych zmian dla mistrzów Polski musi być Jack Holder. Wolny w Grand Prix, jaki i lidze Australijczyk był absolutnym liderem formacji seniorskiej. Mimo że zaczął od jednego punktu w gonitwie trzeciej, to już w dalszych startach doposażał się doskonale, przywożąc trzy kolejne zwycięstwa z rzędu. Gospodarze rezultat dający finał zapewnili sobie już po starciu oznaczonym numerem pięć, kiedy Holder i Cierniak przywieźli na 5:1 Lamberta



Bartosz Zmarzlik rządzi w SGP. Wygrał je po raz piąty

i Przedpeńskiego. Ten drugi potwierdził, że poza swoim torem nie jest zawodnikiem nawet na drugą linię ekipy aspirującej do walki o złoto. Kolejny raz kompletnie rozczarował, dając zespołowi z grodu Kopernika tylko cztery punkty i jeden bonus.

Sporo radości swoim kibicom Bartosz Zmarzlik dał także w cyklu Speedway Grand Prix. W duńskim Vojens, które w ubiegłym roku było dla niego pechowe, wszak został wykluczony za nieodpowiedni kevlar, mógł zapewnić sobie tytuł mistrza świata.

Zrobił to, zajmując drugie miejsce w finale, tuż za swoim największym rywalem, Robertem Lambertem. To piąty taki tytuł w karierze żuźlowca.

Orlen Oil Motor - Apator Toruń 59:31

- Motor:**
- 9. Dominik Kubera 10+1 (3,3,2,2*,-),
 - 10. Fredrik Lindgren 11+1 (3,1,1*,3,3)
 - 11. Mateusz Cierniak 7+2 (1,2*,2*,2)
 - 12. Jack Holder 11+1 (1*,3,3,3,1)
 - 13. Bartosz Zmarzlik 9+1(2,2,3,2*,-)
 - 14. Wiktor Przyjemski 8+1 (3,2*,0,3)
 - 15. Bartosz Bańbor 3+2 (2*,0,1*,0)
 - 16. Bartosz Jaworski

Filip Ogórek

Motor pokonał 14-krotnych mistrzów Polski

Po raz pierwszy od 23 maja 1992 roku piłkarze Motoru wygrali w Lublinie mecz na poziomie najwyższej klasy rozgrywkowej. Żółto-biało-niebiescy pokonali w 8. kolejce obecnego sezonu Górnika Zabrze 1:0.

Do przerwy nie padły żadne bramki, choć oba zespoły miały szanse na otwarcie wyniku. Druga połowa nie mogła rozpocząć się dla podopiecznych trenera Mateusza Stolarskiego



Christopher Simon był bohaterem meczu

lepiej. Trzy minuty po zmianie stron debutujący w wyjściowym

składzie Christopher Simon trafił do siatki po pięknym, precyzyjnym strzale z dystansu. Dla pozyskanego w czerwcu 24-letniego Senegalczyka był to debiutancki gol w ekstraklasie. Asystę przy bramce zaliczył Filip Wójcik. – Myślę, że zdecydowanie byliśmy lepsi. Od początku spotkania pokazywaliśmy, że chcemy grać na własnych zasadach, wysoko, pressingiem. Górnik nie stworzył właściwie żadnej stuprocentowej sytuacji, my w obronie nie pozwalaliśmy rywalom na zbyt wiele, a w dodatku mogliśmy strzelić jeszcze dwie lub trzy bramki.

Pod względem całościowym to był jak dotąd nasz najlepszy mecz w sezonie. Zwycięstwo przed własnymi kibicami było nam bardzo potrzebne i mam nadzieję, że od tej pory będziemy budować twierdzą na Arenie Lublin – podsumował popularny „Wuju”. Motor wygrał pierwszy domowy mecz w najwyższej klasie rozgrywkowej od 32 lat, wrabiając w świetny nastrój ponad 12 tysięcy kibiców na trybunach. Dla ekstraklasowego beniaminka było to drugie zwycięstwo w trwającym sezonie. W następnej kolejce żółto-biało-niebiescy

zmierzą się na wyjeździe ze Stalą Mielec. Do tej rywalizacji dojdzie w niedzielę, 22 września o godzinie 12.15.

Motor Lublin - Górnik Zabrze 1:0 (0:0)

- Bramka:** Simon 49
- Motor:** Brkić - Wójcik, Rudol, Bartos, Palacz (66 Luberecki), Samper (73 Scalet), Wolski, Ndiaye, Simon (66 Caliskaner), M. Król, Mraz (83 Wełniak)

Karol Kurzępa

Rugbiści lepsi od beniaminka

Trwa dobra passa Edach Budowlanych Lublin. W czwartej kolejce nowego sezonu niebiesko-biało-czerwoni wygrali na wyjeździe z Budimex Rugby Białystok 34:19. Dla podopiecznych trenera Andrzeja Kozaka było to trzecie z rzędu zwycięstwo. Najwięcej punktów zdobył Michał Musur, który zaliczył dwa przyłożenia. Następny mecz lublinian w niedzielę, 22 września o godz. 14:00 z Orkanem Sochaczew u siebie.

Koszykarki sięgnęły po trofeum

Polski Cukier AZS UMCS Lublin wystąpił przed własną publicznością po raz pierwszy od końcówki lutego. Biało-zielone pokonały w towarzyskim turnieju pierwszoligowy MOSiR Bochnia 105:51 (29:14, 30:10, 31:13, 15:14), a także rywała z krajowej elity - Enea AZS Politechnikę Poznań 61:59 (16:22, 13:8, 19:19, 13:10). Sezon ruszy 2 października.

Koszykarze z przełamaniem

Po czterech kolejnych towarzyskich porażkach Polski Cukier Start Lublin odniósł sparingowe zwycięstwo. Ekipa trenera Wojciecha Kamińskiego pokonała King Szczecin 93:64 (28:16, 16:18, 25:10, 24:20). Czerwono-czarni rozpoczną nowy sezon ligowy 5 października.

Karol Kurzępa

Szczypiornistki zaczęły od demolki

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin weszły w nowy sezon w bardzo dobrym stylu. W pierwszym meczu rozgrywek biało-zielone pokonały Energę Szczepiornu Kalisz, rzucając aż dwukrotnie więcej bramek od rywali.

W zeszłym sezonie lubelski zespół wywalczył brązowy medal Orlen Superligi kobiet, ale w letniej przerwie mocno wzmacnił skład. Wszystko po to, by znów stanąć w szranki z Zagłębiem Lubin i odzyskać mistrzostwo Polski. Do tego jeszcze daleko, ale początek rozgrywek w wykonaniu lublinianek pozwala wierzyć w udaną kampanię. W Kaliszu już do przerwy podopieczne trener Edyty Majdzińskiej prowadziły 20:7, mając przewagę



Na zdjęciu Aleksandra Tomczyk

w każdym elemencie gry. W drugiej połowie lublinianki również zdominowały boiskowe wydarzenia, triumfując ostatecznie 34:17. Tytuł MVP zawodów powędrował do Magdy Balsam, która była najskuteczniejsza w szeregach gości i trafiła do siatki siedmiokrotnie. – Ten mecz musiał się odbyć z szacunkiem dla rywali, ale wiemy, o co gramy i co chcemy osiągnąć. Nerwy się pojawiły, bo długo

czekałyśmy na to spotkanie. Może nie wszystko w naszej grze wyglądało doskonale, ale cieszymy się, że w końcu zaczęłyśmy ligę – podsumowała Balsam. Kolejne starcie czeka biało-zielone już 21 września we własnej hali, gdzie zmierzą się z Piotrcwią Piotrków Trybunalski. Początek tej konfrontacji zaplanowano o godzinie 16.

Energia Szczepiornu Kalisz – MKS FunFloor Lublin 17:34 (7:20)

- MKS:** Wdowiak, Mamic – Balsam 7, Federńczak 7, Szyndrak 5, Olek 3, Tomczyk 3, M. Więckowska 2, Pastuszka 2, Nieuwenweg 1, D. Więckowska 1, Posavec 1, Matuszczak 1, Planeta 1, Andruszak

Karol Kurzępa

Siatkarze pokazali charakter

Pomimo braku w składzie największej gwiazdy zespołu, Bogdanka LUK Lublin zainaugurowała sezon cennym zwycięstwem. Żółto-czarni pokonali na wyjeździe Aluron CMC Wartę Zawiercie.

Faworytem spotkania byli gospodarze, którzy w poprzednich rozgrywkach wywalczyli srebrne medale. I choć zgodnie z wieloma przewidywaniami, miejscowi wygrali pierwszego seta, to zdołali tego dokonać dopiero po grze na przewagi. W następnych dwóch partiach górą byli natomiast podopieczni trenera Massimo Bottiego. Drużyna włoskiego trenera imponowała spokojem, konsekwencją i skutecznymi wykończeniami ataków. Warta ostatecznie doprowadziła do

tie-breaka, w którym lepsi byli lublinianie. I to oni zwyciężyli za dwa punkty, po raz pierwszy w historii klubu triumfując w Zawierciu. Indywidualne powody do zadowolenia miał ponadto Marcin Komenda, którego wybrano MVP spotkania. Najwięcej punktów natomiast zdobył dla Bogdanki LUK jeden z nowych graczy, Kewin Sasak. Wygrana cieszy zespół i sztab szkoleniowy, tym bardziej że została wywalczona bez pauzującego z powodu urazu Wilfredo Leona. Srebrny medalista ostatnich Igrzysk Olimpijskich wciąż jeszcze nie doszedł do pełni zdrowia i śle dził poczynania kolegów wyłącznie z perspektywy widza.

W następnej kolejce Bogdanka LUK zagra w hali Globus z Treflem Gdańsk. Na koniec poprzedniego sezonu obie drużyny rywalizowały w dwumeczu o piąte miejsce

w PlusLidze. Od tamtej pory w ich składach doszło do wielu zmian. O tym, kto prezentuje się lepiej na początku nowych rozgrywek, przekonamy się w piątek, 20 września. Początek nadchodzącej konfrontacji zaplanowano o godzinie 20:30.

Aluron CMC Warta Zawiercie - Bogdanka LUK Lublin 2:3 (29:27, 22:25, 23:25, 25:20, 12:15)

Bogdanka LUK: Komenda 1, Sasak 22, McCarthy 7, Grozdnow 11, Sawicki 4, Tuinstra 16, Hoss (libero) oraz Malinowski, Wachnik 15, Slotarski, Czyrek

Karol Kurzępa

Musieli i to zrobili. Wreszcie Lewart wygrywa

Lewart złapał oddech. Podopieczni Grzegorza Białka wygrali drugi mecz w sezonie.

Musieli to zrobić, jeśli marzą o utrzymaniu. Biało-niebieski zagrał na boisku Unii Tarnów, która nie wywalczyła chociaż punktu. W najbliższą sobotę starcie z beniaminkiem. Poprzeczka pójdzie znacznie wyżej, bo Sokół-Pogoń Lubaczów to ekipa zbudowana na graczach, którzy mają w CV grę w trzeciej lidze i wyższych.

Mecz odbył się na obiekcie TOSiR-u. Podyktowane to było brakiem dostaw energii elektrycznej na Stadionie Miejskim w Tarnowie, na które wpływ miały na pewno ekstremalne warunki pogodowe w tym rejonie kraju na dzień przed meczem. Nie wpłynęło to jednak nijak na nastawienie biało-niebieskich na to spotkanie, gdyż nasi zawodnicy rozpoczęli je bardzo ofensywnie.

Już w 6. minucie meczu piłkę w polu karnym rywali otrzymali

wracający po pauzie za czerwona kartkę Mateusz Kompanicki, a obrońcy miejscowych wybili ją na rzut rżny. Z rogu piłkę w kierunku Kompanickiego wrzucił Klim Morenov. „Kompan” starał się uderzyć z woleja, jednak strzał ten zablokowali obrońcy Unii. Nasi zawodnicy reklamowali zagraniem ręką, ale gwizdek sędziego milczał.

Następnie swoje ataki na naszą bramkę wyprowadzali piłkarze Unii. Strzał w 9 minucie Wiktora Świerkowskiego zza pola karnego świetnie zablokował nasz kapitan Jakub Niewęglowski, natomiast późniejsze zagraniem w nasze pole karne z 10 minuty w kierunku Krzysztofa Boćka dobrze przejął drugi z naszych stoperów - Oskar Gede.

Lewart ponownie doszedł do głosu w 16. minucie spotkania. Dobre podanie na lewe skrzydło otrzymał wówczas Mateusz Kompanicki. Następnie zszedł on z piłką do środka, minął kilku zawodników rywali i wbiegł w pole karne. Tam świetnie uderzył

z ostrego kąta na dalszy słupek tak, że stojący w bramce rywali Wojciech Misiaszek nie miał szans. W ten sposób objeśliśmy prowadzenie 1:0 w tym meczu.

Kolejna dobra akcja Lewartu miała miejsce w 21. minucie. Aleks Aftyka zagrał górną piłkę do znajdującego się w polu karnym rywali Krystiana Żelisko. Nasz napastnik zgrał z kolei głową do znajdującego się na przedpolu Klimy Morenkova, którego uderzenie w środek bramki rywali wyłapał bramkarz gospodarzy.

W 30. minucie mieliśmy rzut wolny. Aleks Aftyka dośrodkował piłkę w pole karne do znajdującego się tam Krystiana Żelisko, który zgrał głową do Mateusza Kompanickiego, którego strzał wybronił bramkarz rywali Wojciech Misiaszek, wybijając piłkę na rzut rżny. Po rogu ponownie na bramkę próbował uderzyć Kompanicki, jednak był umiejętnie blokowany przez obrońców Unii.

Przed przerwą biało-niebiescy mieli jeszcze okazję do podwyż-

szenia prowadzenia w 36. minucie spotkania. Patryk Drozd zagrał wtedy ze skrzydła do znajdującego się w polu karnym Aleksa Aftyki, który pokusił się o strzał z dystansu. Został on jednak zablokowany przez jednego z zawodników miejscowych, wskutek czego piłka minimalnie minęła bramkę.

Drugą połowę bardzo odważnie rozpoczęła Unia. Już w 46. minucie mieli oni najdogodniejszą w tym meczu sytuację do strzelenia nam bramki. Dawid Sojda zagrał z prawego skrzydła do znajdującego się tuż przed naszą bramką Krzysztofa Boćka. Jego strzał fenomenalnie wybronił wówczas Damian Podleśny.

Niedługo po tym nasi podwyższyli. Akcją lewym skrzydłem przeprowadził duet Łukasz Najda-Mateusz Kompanicki. Najpierw Najda przebiegł z piłką kilkanaście metrów wzdłuż linii bocznej i zagrał dalej na skrzydło do „Kompana”. Ten podobnie jak przy pierwszej akcji bramkowej zszedł z piłką do środka w pole karne, ale tym

razem nie uderzał na bramkę, lecz dośrodkował w kierunku wbiegającego Klimy Morenkova, który świetnym strzałem głową pokonał bramkarza rywali.

Unia Tarnów - Lewart Lubartów 0:2 (0:1)

Bramki: Kompanicki 16', Morenkov 48'
Unia: Misiaszek - Surma (70' Gala), Górkiewicz (80' Rajca), Biś, Adamski, Świerkowski (59' Rojkowicz), Wardała, Sojda (59' Zbylut), Biały (70' Popiela), Padło, Bociek.
Lewart: Podleśny - Drozd (70' Wdowicz), Niewęglowski, Gede, Plesz, Morenkov (83' Zieliński), Wolski (70' Wójcik), Aftyka (65' Nojszewski), Najda (83' Majewski), Kopanicki, Żelisko.
Żółte kartki: Surma, Biś, Biały - Wolski.

mp

IV LIGA

WYNIKI 7. KOLEJKI
Opolanin - Avia II 3:2
Huragan - Górnik II 0:2
Granit - Sygnał 1:3
Gryf - Kłos 0:0
Stal - Orleń 3:0
Motor II - Janowianka 0:2
Tomasovia - Start 1:0
Lublinianka - Hetman 2:0

MECZ 6. KOLEJKI
Hetman - Tomasovia 0:3 (wo)
Na boisku było 2:2. W ekipie gospodarzy przez kilka minut brakowało młodzieżowca.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	7	17	13:2
2.	Lublinianka Lublin	6	16	17:5
3.	Łada Biłgoraj	6	14	18:8
4.	Janowianka Janów Lub.	7	13	16:8
5.	Tomasovia Tom. Lub.	6	11	14:6
6.	Orleń Radzyń Podlaski	7	10	15:14
7.	Sygnał Lublin	6	10	14:14
8.	Start Krasnostaw	7	10	9:10
9.	Opolanin Opole Lub.	6	9	7:10
10.	Hetman Zamość	7	8	7:11
11.	Granit Bychawa	7	8	12:16
12.	Avia II Świdnik	6	7	7:8
13.	Motor II Lublin	7	6	11:23
14.	Górnik II Łęczna	6	5	10:17
15.	Huragan Międzyrzec Podl.	6	4	8:11
16.	Gryf Gmina Zamość	7	3	3:9
17.	Kłos Gmina Chełm	6	2	3:12

NASTĘPNE KOLEJKI (18.09, godz. 16:30): Kłos - Opolanin, Hetman - Huragan, Start - Lublinianka, Janowianka - Tomasovia, Orleń - Motor II, Avia II - Stal, Sygnał - Gryf, Łada - Granit, Górnik II - pauza.

(21/22.09): Opolanin - Sygnał (niedz., godz. 16:00), Górnik II - Hetman (niedz., godz. 14:00), Gryf - Łada, Stal - Kłos, Motor II - Avia II, Tomasovia - Orleń, Lublinianka - Janowianka, Huragan - Start, Granit - pauza.

mp

„Gęba” strzelił i asystował

Huragan Międzyrzec Podlaski przegrał w sobotnie popołudnie z Górnikiem II Łęczna 0:2. Była to czwarta porażka w tym sezonie oraz jednoczesne premierowe zwycięstwo gości z Łęcznej.

Rezerwy pierwszoligowego Górnika Łęczna przyjechały z dużym wzmocnieniem w postaci zawodników na co dzień

trenujących z pierwszym zespołem. W Międzyrzeczu pojawił się m.in. Hubert Turski czy Solo Traore. Posiadający więcej jakości zawodnicy z Łęcznej kontrolowali przebieg spotkania, jednak w pierwszej połowie nie potrafiłi zagrozić bramce strzeżonej przez Michała Nowosza.

Początek drugiej odsłony nie zmienił się diametralnie i większość akcji, zarówno z jednej, jak i drugiej strony kończyła się na wysokości szesnastego metra. Dopiero w 80. minucie wprowa-

dzony po przerwie Bartłomiej Gębicki przeprowadził akcję, która dała prowadzenie gościom. Wrzucił piłkę wprost na głowę Solo Traore, który z bliska skierował piłkę do bramki. W ostatniej akcji regulaminowego czasu gry to sam Gębicki zdecydował się na indywidualną akcję i ze skraju pola karnego pokonał bramkarza Huraganu. Miejscowi mieli szansę na wyrównanie jeszcze w 85. minucie, jednak Jakub Łęcki spudłował z bliskiej odległości, mając dogodną pozycję do strzału.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Górnik II Łęczna 0:2 (0:0)

Bramki: Traore 80', Gębicki 90'
Huragan: Olszak - Stadnicki, Sienicki, Mołodecki, Szczyt-niewski, Krawczyk (46' Gębicki), Pastusiak (65' Małyska), Gnap, Solo (90+2' Skotarczak), Masar (80' Wachowicz), Turski.

mp

Opolanin się rozpędza. Figura podaje, Perin strzela

Trzecie zwycięstwo w sezonie, a drugie z rzędu zespołu Kamila Miazgi.

Ekipa z Opola Lubelskiego ograła Avię II Świdnik, w której składzie zagrało siedmiu zawodników z pierwszej drużyny. Po pół godzinie gry było 2:0. Strzelanie zaczął Jurij Perin. Doświadczony napastnik trafił głową po rzucie rżnym Jakuba Figury.

Asystent przy pierwszym trafieniu podwyższył po akcji w bocznym sektorze boiska. Przedryblował dwóch rywali i huknął w stronę bramki. Piłka odbiła się od rywala i wpadła do siatki. Przyjezdni zmniejszyli straty po błędzie Pawła Adamczuka, który skierował piłkę do własnej bramki. Po kwadransie drugiej części było 2:2.



Opolanin zaliczył drugie zwycięstwo z rzędu, a trzecie w tym sezonie

Ale Opolanin ma Perina. No i Figurę. Pierwszy z nich zdobył swojego piątego gola, zaś drugi zaliczył decydujące podanie. Co ciekawe, „Figur” asystował przy wszystkich trafieniach Opolanina w tym sezonie. „Skreć” rywala do środka i dał mocną piłkę do kolegi. „Jurek” prawą nogą przełobował bramkarza.

- Jestem zadowolony z postawy zespołu. Przetrawiliśmy początkowy napór. Mieliśmy trzy okazje, a później zabraliśmy się za strzelanie. Stracone gole pobudziły nas do jeszcze większego wysiłku. Opłacało się. Mamy kolejne zwycięstwo - mówi Kamil Miazga, trener Opolanina.

mp

mp

III LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI
Unia - Lewart 0:2
Bramki: Kompanicki 16', Morenkov 48'
Star - Podlasie 1:0
Bramka: Szynka 86'
Podhale - Świdniczan 2:0
Bramki: Seweryn 9', Hamed 36'
Sandecja - KSZO 1:0
Bramka: Wolsztyński 78' (k).
Chełmianka - Wiązownica 3:0
Pogoń-Sokół - Czarni 1:1
Bramki: Majda 39' - Kardys 68'.
Wiślanie - Wisła 1:1
Bramki: Wiśniewski 35' - Ziarko 25'.
Avia - Wisłoka 2:2
Bramki: Małecki 2', Machała 68' - Kulon 38', Maik 89'.
Korona II - Siarka - przeł.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	8	22	18:4
2.	Chełmianka Chełm	8	18	16:9
3.	Star Starachowice	8	16	17:8
4.	Podhale Nowy Targ	8	16	14:8
5.	Korona II Kielce	7	14	12:6
6.	KSZO Ostrowiec Św.	8	14	14:10
7.	Wisłoka Dębica	8	13	22:11
8.	Siarka Tarnobrzeg	7	13	13:7
9.	Podlasie Biała Podlaska	8	13	11:9
10.	Wisła II Kraków	8	10	17:15
11.	Avia Świdnik	8	10	10:9
12.	Pogoń-Sokół Lubaczów	8	8	13:17
13.	Czarni Polaniec	8	8	10:20
14.	Lewart Lubartów	8	7	9:15
15.	Wiślanie Skawina	8	6	10:13
16.	Świdniczan Świdnik	8	6	6:13
17.	KS Wiązownica	8	4	8:17
18.	Unia Tarnów	8	0	5:34

NASTĘPNA KOLEJKA (21.09., godz. 16:00): Lewart - Pogoń-Sokół, Podlasie - Avia, Wisłoka - Podhale, Wisła II - Star, Czarni - Wiślanie, KS Wiązownica - Unia, Siarka - Chełmianka, KSZO - Korona II, Świdniczan - Sandecja.

mp

Pucharowa środa

Na 2 października zaplanowane zostały spotkania IV rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

PARY IV RUNDY
Polesie Kock - Stal Kraśnik
KS Ciecierzyn - Avia
Tęcza Kraśnik - Opolanin Opole Lub.
Lublinianka Lublin - Motor II Lublin
Wisła II Puławy - Sygnał Lublin
Górnik II Łęczna - Lewart Lubartów
Trawena Trawniki - Janowianka
Ruch Ryki - Świdniczan Świdnik

mp

Gogola rzucał jak natchniony. Czas na Industrię

Drugie zwycięstwo Azotów Puław w tym sezonie. Podopieczni Patryka Kuchczyńskiego ograli 37:31 Zagłębie Lubin.

Bohaterem gospodarzy Łukasz Gogola. 26-letni rozgrywający rzucił aż 12 bramek. W trzech meczach ma już na koncie 28 trafień i przewodzi klasyfikacji najsukceszniejszych w Orlen Superlidze. Gracz Azotów został wybrany MVP spotkania.

- Nie przypominam sobie, że bym kiedyś tyle rzucił goli. Dużo częściej w takich liczbach asystowałem. Zdobyliśmy bardzo ważne punkty. Spotkanie było fajne do oglądania. Nie brakowało emocji. Z tego miejsca zachęcam kibiców po przychodzenia do hali. Takich spotkań w tym sezonie będzie bardzo dużo. Oby każde z nich kończyło się naszym zwycięstwem - mówi Gogola.

Pierwsza połowa rozpoczęła się od bardzo dobrej gry Azotów Puław. Udana interwencja



Łukasz Gogola aż 12 razy trafił do siatki zespołu z Lubina

w bramce Zurabiego Tsintsadze i pewnie kończone ataki jego kolegów dały miejscowym prowadzenie w 6. minucie 4:1, a po bramce Kacpra Adamskiego w 9. minucie nawet 7:3. W kolejnej fazie do głosu doszli goście miedziowi, wykorzystali kilka błędów technicznych puławian w ataku i w 15. minucie całkowicie odrobili straty, a po drugim голу z rzędu Dawida Krysiaka w 16. minucie wyszli nawet na prowadzenie 8:7.

Puławianie szybko poprawili swoją grę i w 20. minucie po trafieniu Keliana Janiowskiego

znów wyszli na dwubramkowe prowadzenie. Ostatnie 10 minut pierwszej połowy nie wpłynęło znacząco na wynik i na przerwę obie drużyny schodziły przy dwubramkowym prowadzeniu miejscowych.

Pierwsze minuty po przerwie pokazały, że mecz będzie zacięty do końca. Zagłębie już w 33. minucie doprowadziło do wyrównania 14:14. W kolejnych minutach podopiecznym Jarosława Hipnera udało się odskoczyć na dwie bramki przewagi (po dwóch trafieniach Arkadiusza Michalaka było 16:18). Wynik

falował dalej - kolejne cztery gole to zdobycz puławian, którzy po trafieniu Keliana Janikowskiego w 40. minucie odzyskali dwubramkowe prowadzenie.

Wymiana ciosów i wynik oscylujący wokół remisu trwały do 47. minuty. W tym okresie wyróżniającym się zawodnikiem po stronie miejscowych był Łukasz Gogola, który w kluczowych momentach brał na siebie odpowiedzialność rzutową. Ostatni kwadrans meczu to już dominacja podopiecznych Patryka Kuchczyńskiego, którzy wygrali tę ćwiartkę meczu 12:6. Dobrze w bramce w tym fragmencie spisywał się Wojciech Borucki, a w ataku brylował zdobywca czterech goli Piotr Jarosiewicz.

Azoty Puławy - Zagłębie Lubin 37:31 (14:12)

Azoty: Tsintsadze, Borucki - Gogola 12, Dikhaminija 5, Jarosiewicz 5, Janikowski 4, Marciniak 3, Górski 3, Adamski 2, Zarzycki, Antolak 1, Jaworski

1, Kowalik, Bereziński.

Zagłębie: Krukiewicz, Scho-dowski - Krysiak 9, Michalak 4, Pietruszko 3, Drozdalski 3, Dudkowski 3, Kałużny 3, Krupa 2, Czuwara 2, Gębala 1, Iskra 1, Jarosz, Pulit, Kozłowski.

Upomnienia: Janikowski, Adamski - Kałużny.

Kary: 4 min. (Gogola, Antolak) - 4 min. (Pietruszko, Iskra).

Sędziowali: Młyński (Zwoleń), Żak (Radom). Widzów: 1050.

Po dobry występ

W najbliższą sobotę puławianie zagrają na parkiecie Industarii Kielce.

Wiadomo, że to gospodarze będą faworytem. Zdaje sobie z tego sprawę również Gogola. - Jedziemy do drużyny, która jest w czołówce w Europie. Nie mówimy o zwycięstwie, lecz dobrej grze. Chcemy dotrzymać kroku kielczanom i zaprezentować się z jak najlepszej strony - przyznaje popularny „Synek”.

mp

ORLEN SUPERLIGA

WYNIKI 3. KOLEJKI

Azoty - Zagłębie 37:31
Wybrzeże - Śląsk 37:33
Chrobry - MKS Kalisz 28:27
Piotrkowianin - Gwardia 27:34
Górniki - Industria 28:36
Ostrovia - Legionowo - po zamk. nr
MMTS Kwidzyn - Orlen - przeł.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Industria Kielce	3	9	110:82
2.	Gwardia Opole	3	8	90:81
3.	Azoty Puławy	3	7	101:94
4.	Orlen Wisła Płock	2	6	67:33
5.	Chrobry Głogów	3	6	68:84
6.	Wybrzeże Gdańsk	3	5	86:95
7.	Energia MKS Kalisz	3	4	90:80
8.	Zagłębie Lubin	3	4	90:95
9.	Energia MMTS Kwidzyn	2	3	47:54
10.	Śląsk Wrocław	3	2	79:85
11.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	2	2	60:69
12.	Piotrkowianin	3	1	75:93
13.	Zepter KPR Legionowo	2	0	44:52
14.	Górniki Zabrze	3	0	88:98

NASTĘPNE KOLEJKI

(21.09., godz. 15:00): Industria - Azoty, Gwardia - Zagłębie, KPR Legionowo - Górniki, Orlen - Ostrovia, MKS Kalisz - MMTS Kwidzyn, Śląsk - Chrobry, Piotrkowianin - Wybrzeże.

(29.09., godz. 16:00): Azoty - KPR Legionowo, Zagłębie - Iskra, Górniki - Orlen, Ostrovia - MKS Kalisz, MMTS Kwidzyn - Śląsk, Chrobry - Piotrkowianin, Wybrzeże - Gwardia.

mp

Zakończenie w deszczu i błocie



W minioną sobotę odbył się ostatni w tym sezonie wyścig w ramach XXXI Otwartego Grand Prix Puław w kolarstwie MTB. Niestety, prognozy pogody wystraszyły dość mocno liczną grupę stałych uczestników cyklu i co dziwniejsze w tej grupie było sporo zawodników tzw. „elity”.

Znalazła się stawka śmiałków nie zwracających uwagi na przewidywania i początkowo wszystko wskazywało na to, że mają rację. Niestety, praktycznie z pierwszym naciśnięciem pedałów na starcie zaczęło lać się z nieba z różną, czasami dużą intensywnością. Zmiana aury nie wpłynęła na postawę zawodników, którzy w strugach deszczu ambitnie zmierzali do mety. Ostatecz-

nie w dwóch najstarszych kategoriach najlepsi okazali się Marek Kulik i Karol Mrowiec.

Na szczęście przed zmaganiem młodszych uczestników kiepska aura zrobiła sobie przerwę i dzieci i młodzież zmagali się, co prawda z odrobiną błota, to z nieba nic już się nie lało. Zabawa z wodą zaczęła się ponownie dopiero w momencie, gdy najmłodszym wręczono już zasłużone

nagrody za odwagę i rywalizację i delikatnie ucierpieli już tylko organizatorzy.

Warto nadmienić, że zdecydowana większość uczestników na koniec sezonu nagrodzona została pucharami dzięki wsparciu z budżetu miasta Puławy oraz bardzo fajnymi i cennymi nagrodami, dzięki wsparciu sklepu rowerowego Atol Bike Merida Piotra Kiragi (ul. Kopernika w Puławach).

KLASYFIKACJA KOŃCOWA DZIEWCZĘTA DO 10 LAT

1. Natalia Maj (Smugi)

KOBIETY

1. Wiktoria Wójcik (Lublin),
Julia Wójcik (Lublin),
3. Nikola Nowaczek (Puławy).

CHŁOPCY DO 10 LAT

1. Krzysztof Koza (Puławy),
2. Tadeusz Wójcik (Puławy),
3. Jan Wójcik (Puławy).

CHŁOPCY 11-13 LAT

1. Przemysław Maj (Smugi).

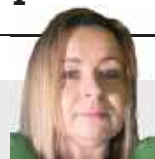
MĘŻCZYŹNI 16-35 LAT

1. Karol Mrowiec (Puławo Puławy).

MĘŻCZYŹNI 36 LAT I STARSI

1. Marek Kulik (Puławo Puławy),
2. Michał Sztembis (Jastków),
3. Przemysław Koza (Puławo Puławy),
4. Marek Lipa (Lublin),
5. Tomasz Błądek (Puławo Puławy),
6. Marcin Wójcik (Puławo Puławy).

mp

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Nawet Okrasa nie wymyśla takich dań jak gospodynie z naszego powiatu



KGW „Piaskowe Babki” z Uściąża

- Przygotowałyśmy na dziś pańpuchy, czyli takie placuszki na parze z dżemem porzeczkowym, na konkurs mamy pierś z kaczki z kluseczkami kładzionymi na wodzie i puree ziemniaczanym oraz powidła śliwkowe robione metodą dawną, niemieszane. Mamy też pierogi z dynią i z twarogiem i pierogi z buraczką - ci, którzy ich próbowali, wracają i mówią, że były bardzo dobre, kupują też do domu - mówi pani Ewa Piskorek



Karolina Włodarczyk,

KGW Głodno-Wianki z Głodna

- Jesteśmy bardzo zadowolone po wizycie komisji konkursowej. Przygotowałyśmy lecco wege i świeżonkę. Przed konkursami rozmawiamy o tym, kto co lubi, kto co najlepiej potrafi i co wychodzi najlepiej i na tej podstawie decydujemy, które danie wystawiamy. To, co smakuje naszym domownikom, to zgłaszamy do konkursów.



Marzanna Olender

z KGW „Piotr i Wianki”

- Do konkursów wystawiłyśmy dwa dania - łazanki z grzybami i kotlet rybny z surówką i z plackiem ziemniaczanym - wszystko robione od A do Z przez nas. Ryby złowione w Wiśle, ugotowane, obrane później z ości, a do nich dodane przyprawy i słonina. Widziałam, że jeden z panów z komisji podczas degustacji powiedział, że to jakiś nowy przepis, że nie jadł jeszcze takiego dania.



Mariola Ścirka,

KGW „Chodelanki” z Chodla

- Nie spodziewaliśmy się pierwszego miejsca. Konkurencja była bardzo duża, a wszystkie ciasta wyglądały fantastycznie, panie się napracowały i wygrana jest dla nas zaskoczeniem. Do naszego ciasta dodałyśmy serce (śmiech - przyp.red.), a tak na poważnie - wszystkie składniki naszego ciasta są naturalne, od lokalnych producentów - są swojskie jajka, swojskie masło, dobrej jakości mąka. Staramy się używać tylko produktów dobrej jakości, żeby nasze wypieki były smaczne. Proces wykonania takiego ciasta jest długi, zajmuje to około dwóch godzin.

Za nami dwunasta już edycja Święta Produktu Lokalnego w Opolu Lubelskim. Było tak pysznie, że nawet Karol Okrasa był zaskoczony.

- To właśnie przez pryzmat lokalnych produktów możemy lepiej zrozumieć historię, zwyczaje i wartości społeczności. Kuchnia regionalna jest jak język, który pozwala na komunikację bez słów, przekazując smak i aromat naszego dziedzictwa - mówiła Agata Domżał, dyrektor LGD „Owocowy Szlak” podczas konferencji „Naturalnie, że lokalnie”, która poprzedziła niedzielne Święto Produktu Lokalnego w Opolu Lubelskim. A w niedzielę, 15 września najważniejsze było... jedzenie! I, rzecz jasna, konkursy kulinarne. Członkowie komisji konkursowych nie mieli łatwego wyboru, ale za to mieli okazję do posmakowania wszystkich przygotowanych przez koła gospodyń i lokalnych producentów pyszności. Niektóre smaki zaskakiwały... - Jadłem dzisiaj trzy rzeczy, na które nawet ja nie wpadłem - kompletnie wywalone poza zbiór możliwości, które, wydawałoby się, że są jakoś zebrane w mojej głowie - mówił w niedzielę tuż po degustacji dań Karol Okrasa.

Agnieszka Gołębiowska

WYNIKI KONKURSÓW KULINARNYCH

Danie:

I - KGW Kępianki z Kępy Gosteckiej (ryba po kępsku)
II - Stowarzyszenie Kobiet „Rogowianki” (pieczone brzeczki z jagnięciną)
III - KGW „Bez Granic” Karczmisk (letnia zupa z bobu)
Wyróżnienia:
KGW Chodelanki z Chodla (gołąbki)
KGW Rubin z Zadola (podgrzybkowy przysmak)

Produkt pochodzenia roślinnego:

I - KGW „Piotr i Wianki” z Piotrawina (chleb z płaskurki z pokrzywą)
II - KGW „Piaskowe Babki” z Uściąża (powidła śliwkowe bez mieszania)
III - KGW w Wilkowie (podpiwek wilkowski)
Wyróżnienia:
Stowarzyszenie Kobiet „Rogowianki” (pędy chmielu marynowane)
KGW „Franciszkanki” (konfitura z aronii, jabłek i śliwek)

Produkt pochodzenia zwierzęcego:

I - Stowarzyszenie Kobiet „Nowoczesne Gospodynie” w Świdnie (słoik wykopkowy)
II - KGW w Wolicy (boczek herbaciany)
III - Stowarzyszenie Kobiet Aktywnych w Elżbiecie (pasztet z kaczką i z żurawiną)
Wyróżnienia:
KGW w Karczmiskach (pasta z kurczakiem i serem kozim po staropolsku)
Stowarzyszenie na Rzec Rozwoju Wsi Skoków (konserwa skokowska)

Ciasto jak dawniej:

I - KGW „Bez Granic” z Karczmisk (piernik staropolski)
II - KGW „Elżbiecianki” z Elżbiety (sernik pomarańczowy)
III - Stowarzyszenie na Rzec Rozwoju Wsi Skoków (szarlotka skokowska)
Wyróżnienia:
KGW „Górowianie” z Gór Opolskich (gryczak)
KGW „Rubin” w Zadolu (orzechowy jabłecznik)

Nagrody dla lokalnych producentów

Produkt zwierzęcy:

I - Gospodarstwo Rybackie „Pustelnia” (smalec z ryb słodkowodnych)
II - Jolanta Śliwa - Kozi Gród (ser kozi z czarnym czosnkiem)
III - Marzena Czerniak (rolada z koziego mleka)
Wyróżnienia:
Kazimierz Kołodziejczyk, Kabako Gruppe (Klimek)
Stanisław Jakubczyk (miód gryczany)

Produkt roślinny:

I - Grzegorz Maryniowski (żelki rokitnikowe z czekoladą)
II - Kabako Gruppe (cebulak opolski)
III - Destylarnia Kamień (likier o smaku kawy espresso)
Wyróżnienia:
Vita Natura „EcoSusz” Jolanta i Tomasz Chlebek (śliwki suszone)
Winnica Rubinowa (wino czerwone półsłodkie „Cytryn”)

Wyniki konkursu na najlepszą przyspiewkę:

I - Kapela Ludowa z Poniatowej
II - KGW „Ale Babki” z Karczmisk
III - Zespół Folklorystyczny

„Powiśle” z Łazisk
Wyróżnienia:
Klub Seniora w Prawnie
Klub Seniora w Józefowie nad Wisłą

Wyniki konkursu „Rośnie jak na drożdżach”

I - KGW Chodelanki z Chodla (ciasto drożdżowe z rodzynkami i kruszonką)
II - KGW Bez Granic z Karczmisk Drugich (drożdżowe babuni)
III - KGW Piaskowe Babki z Uściąża (ciasto drożdżowe ze śliwkami i kruszonką)
Wyróżnienia:
KGW Rogozianki z Trzebiesz (drożdżak)
KGW w Rogowie (buraczak)

W powiecie opolskim ruszyły zbiórki dla powodzian

KGW Głodno-Wianki i OSP z Głodna zapraszają do przyłączenia się do zbiórki dla powodzian.

- Pomysł przyszedł sam, szybko i spontanicznie... Jak

tylko wróciliśmy ze Święta Produktu Lokalnego i każdy włączył tv, zobaczyliśmy ogrom ludzkiej tragedii, strachu i bezradności. Od razu poczuliśmy, że musimy w jakiś sposób pomóc - mówi Karolina Włodarczyk z KGW Głodno-Wianki w Głodnie. - Wiemy, że nie zatrzymamy

tęgo żywiołu, bo nie mamy takiej możliwości, ale może chociaż uda nam się w jakimś stopniu pomóc, zbierając podstawowe artykuły, które są teraz najbardziej potrzebne powodzianom - dodaje.

Do akcji od razu dołączyli strażacy z OSP w Głodnie.

- W 2010 roku tak samo potrzebowaliśmy wsparcia podczas powodzi na naszym terenie - mówią ochotnicy.

Zbiórkę organizują także strażacy z OSP KSRG w Opolu Lubelskim. Co przyda się najbardziej?

- woda pitna,
- długoterminowa żywność,

- artykuły higieniczne,
- środki czystości,- pieluchy i mleko modyfikowane dla dzieci,
- środki opatrunkowe,
- koce,
- odzież,- karma dla zwierząt.

Produkty można dostarczać codziennie do 19

września do remizy OSP w Głodnie (od godziny 19) i do remizy OSP KSRG w Opolu Lubelskim (ul. Strażacka 1).

Agnieszka Gołębiowska

OP

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Nałęczów

W Nałęczowie i w Kazimierzu też czytali „Kordiana”



W Narodowym Czytaniu w Nałęczowie liczny udział wzięli m.in. uczniowie miejscowych szkół

Narodowe Czytanie pod honorowym patronatem naszej pary prezydenckiej co roku cieszy się sporym zainteresowaniem. Tegoroczna lektura, jaką był „Kordian” Juliusza Słowackiego, odczytana została m.in. w Nałęczowie i w Kazimierzu.

12 września na scenie plenerowej Nałęczowskiego Ośrodka Kultury odbyła się kolejna już edycja Narodowego Czytania.

Podobnie, jak w poprzednich latach wydarzenie poprowadzili uczniowie Zespołu Szkół nr 2 w Nałęczowie pod kierunkiem Bożeny Kursy.

W tegorocznym wydarzeniu wystąpili:

- Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa, który zainaugurował spotkanie,

- aktorzy Teatru „Młodzi Duchem”,

- reprezentantka grupy „Zakochani w Nałęczowie”,

- uczennice Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Nałęczowie,

- uczniowie Zespołu Szkół nr 2 w Nałęczowie,

- uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Nałęczowie.

W sobotę, 14 września w Kazimierzu Dolnym - wbrew nie-

sprzyjającej pogodzie - również odbyła się akcja Narodowego Czytania, którą koordynowała Anna Ewa Soria.

Na kazimierskim rynku w czytaniu scenicznym udział wzięli:

- Powstańcy Warszawscy z Fundacji Niezawodni por. Janusz Maksymowicz ps. „Janusz” i por. Jan Witkowski ps. „Jaś” (Początkowe fragmenty „Grobu Agamemnona” J. Słowackiego),

- Czarownica - Natalia Baranowska absolwentka Koszyczka,

- Szatan - I Tomasz Małolepszy,

- Szatan - II Marcin Pisula,

- Mefistofel - Ryszard Rybicki,

- Astaroth - Zbigniew Rak,

- Gehenna - Aniela Rak,

- Archanioł - Katarzyna Zinchuk,

- dwóch aniołów - Justyna Rodzik i Oksana Ivanova,

- trzech diabłów - Mikołaj Podrażka, Antoni Walencik i Stanisław Ogonek,

- PIERWSZA OSOBA PROLOGU A i B - z Wojskowego Ogólnokształcącego Liceum Informatycznego Gabriela Bartoszek i Milena Kmita,

- DRUGA I TRZECIA OSOBA PROLOGU - z Ogólnokształcącego Liceum Lotniczego Julia Tomaszek i Anastazja Młynarczyk.

Agnieszka Gołębiowska

Nałęczów znów wybrzmiał orkiestrami dętymi



Muzycy z Lubartowa nie kryli radości ze zwycięstwa

Ale tym razem strażackimi. Po trwającej na przełomie sierpnia i września Letniej Akademii Dętków przyszedł czas na XXXVIII Wojewódzki Przegląd Orkiestr Dętych Ochotniczych Straży Pożarnych.

Do uzdrowiska zjechały orkiestry z Kraśnika, Lubartowa, Mełgi, Niedzwicy Kościelnej, Opoki, Polichny, Ryk i Zakrzówka. Wydarzenie rozpoczęło się od przemarszu wszystkich orkiestr Aleją Lipową na plac przed Urzędem Miejskim w Nałęczowie - tam właśnie odbywał się przegląd, któremu dodatkowo towarzyszył Jarmark Ręko-

działa. Oczywiście było też coś dla łasuchów, a zadbały o to panie z lokalnych kół gospodyń wiejskich. Po uroczystym otwarciu Przeglądu i wspólnym odegraniu Hymnu Strażackiego rozpoczęły się trwające niecałe cztery godziny koncerty poszczególnych orkiestr. Zdaniem jury najpiękniej zagrała orkiestra dęta OSP z Lubartowa i to

Wyniki:

I miejsce: Orkiestra Dęta z Lubartowa

II miejsce: Orkiestra Dęta z Mełgi

III miejsce: Orkiestra Dęta z Ryk

wyróżnienia otrzymały orkiestry z: Niedzwicy Kościelnej, Zakrzówka, Kraśnika, Opoki, Polichny

właśnie jej członkowie ponownie pojawili się na scenie już po oficjalnym zamknięciu wydarzenia. Najpierw usłyszeliśmy okrzyk radości i mini-paradę ze zwycięskim pucharem, a potem jeszcze przez chwilę mogliśmy posłuchać, jak świetnie grają lubartowscy muzycy.

Agnieszka Gołębiowska

Burmistrz ma nowego zastępcę



Jarosław Borychowski, nowy wiceburmistrz i Artur Pomianowski - burmistrz Kazimierza Dolnego

Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego, w środę (11 września) przedstawił swojego nowego zastępcę.

A został nim radny poprzedniej kadencji, Jarosław Borychowski. Jako aktywny radny i doświadczony projektant w branży energetycznej niejedno-

krotnie wykazał się specjalistyczną wiedzą oraz dużym zaangażowaniem w rozwój naszej gminy. Jestem pewien, że jego bogate doświadczenie, znajomość potrzeb mieszkańców oraz ambicja i pracowitość przysłużą się dobrze naszej społeczności, która stoi przed wieloma wyzwaniami - mówi Artur Pomianowski.

ag

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina Łaziska: Ponad 135 tysięcy na dodatki specjalne w minionej kadencji

Co miesiąc dostają urzędniczą pensję, ale zdarza się, że przez jakiś czas mają dodatkowe obowiązki, oczywiście ekstra płatne. Ile pracownicy wójta gminy Łaziska wyciągnęli na dodatkach specjalnych?

W poprzedniej kadencji Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska przyznał swoim pracownikom łącznie 37 dodatków specjalnych. Wszystkie opisane zostały jako zwiększenie obowiązków służbowych. Na wykazie, jaki otrzymaliśmy z Urzędu Gminy w Łaziskach, widnieje 17 nazwisk, a wśród nich osoby, które załapały się na kilka dodatków, ale i takie, które w ciągu pięciu otrzymały tylko po jednym takim dodatku. Rekordzistką zarówno w ilości dodatków, jak i w

ich łącznej wysokości jest Renata Czapla, skarbnik gminy Łaziska, której dodatkowo wpadły ponad 43 tys. zł. Tuż po niej uplasowała się Joanna Kramek, sekretarz gminy, która w minionej kadencji dostała trzy dodatki specjalne na łączną kwotę 17.750 zł.

Renata Czapla - pięć dodatków specjalnych, łącznie 43.253 zł brutto

- 300 zł - przez pięć miesięcy w 2019 r.
- 1000 zł - przez osiem miesięcy w 2021 r.
- 2680 zł - przez cztery miesiące w 2022 r.
- 2972 zł - przez trzy miesiące w 2023 r.
- 3715 zł - przez trzy miesiące w 2023 r.

Edyta Pilichowska - trzy dodatki specjalne, łącznie 5300 zł brutto

- 300 zł - przez trzy miesiące w 2019 r.

- 1000 zł - przez dwa miesiące w 2022 r.

- 1200 zł - przez dwa miesiące w 2023 r.

Katarzyna Banaś - trzy dodatki specjalne, łącznie 3930 zł brutto

- 500 zł - przez cztery miesiące w 2019 r.
- 1130 zł - przez miesiąc w 2020 r.
- 800 zł - przez miesiąc w 2022 r.

Ewa Żywarska - trzy dodatki specjalne, łącznie 3930 zł brutto

- 300 zł - przez trzy miesiące w 2019 r.
- 1000 zł - przez dwa miesiące w 2022 r.
- 1200 zł - przez dwa miesiące w 2023 r.

Edyta Szymańska-Strawa - trzy dodatki specjalne, łącznie 4000 zł brutto

- 400 zł - przez miesiąc w 2019 r.
- 600 zł - przez miesiąc w 2021 r.

- 1000 zł - przez trzy miesiące w 2023 r.

Agnieszka Turska - cztery dodatki specjalne, łącznie 9718 zł brutto

- 523 zł - przez dwa miesiące w 2019 r.
- 1000 zł - przez dwa miesiące w 2023 r.
- 1876 zł - przez trzy miesiące w 2023 r.
- 1044 zł - przez miesiąc w 2023 r.

Kamil Ciostek - jeden dodatek specjalny, łącznie 2685 zł brutto

- 537 zł - przez pięć miesięcy w 2022 r.
Mariola Niewielska - jeden dodatek specjalny, łącznie 800 zł brutto

- 800 zł - przez miesiąc w 2022 r.
Olga Filipek-Mosińska - jeden dodatek specjalny, łącznie 6020 zł brutto

- 1204 zł - przez pięć miesięcy w 2022 r.

Dominika Kędra - dwa dodatki specjalne, łącznie 4800 zł brutto

- 1200 zł - przez dwa miesiące w 2022 r.
- 1200 zł - przez dwa miesiące w 2023 r.
Bożena Kołosińska - dwa dodatki specjalne, łącznie 5600 zł brutto

- 800 zł - przez miesiąc w 2022 r.
- 1200 zł - przez cztery miesiące w 2023 r.
Joanna Kramek - trzy dodatki specjalne, łącznie 17.750 zł brutto

- 1450 zł - przez miesiąc w 2022 r.
- 2060 zł - przez pięć miesięcy w 2022 r.
- 1500 zł - przez cztery miesiące w 2023 r.
Iwona Powroźnik - jeden dodatek specjalny, łącznie 2700 zł brutto

- 540 zł - przez pięć miesięcy w 2022 r.

Radek Dolak - jeden dodatek specjalny, łącznie 6888 zł brutto

- 1722 zł - przez cztery miesiące w 2023 r.
Szymon Kobiałka - jeden dodatek specjalny, łącznie 9440 zł brutto

- 2360 zł - przez cztery miesiące w 2023 r.
Mariola Kuś - jeden dodatek specjalny, łącznie 4800 zł brutto

- 1200 zł - przez cztery miesiące w 2023 r.
Anna Nowak - dwa dodatki specjalne, łącznie 3400 zł brutto

- 1000 zł - przez dwa miesiące w 2023 r.
- 700 zł - przez dwa miesiące w 2023 r.

Agnieszka Gołębiowska

Kto może pomóc w identyfikacji poległych żołnierzy? Pożar

Gmina Wilków: Na dzwonnicy Kościoła pw. Świętego Floriana i Świętej Urszuli w Wilkowie znajduje się tablica z dziewięcioma nazwiskami żołnierzy. Miłośnik regionalnej historii chciałby ich zidentyfikować, na razie ma dane tylko dwóch.

Z nietypowym apelem o pomoc do mieszkańców gminy Wilków zgłosił się Władysław Mądzik, miłośnik historii, szczególnie tej regionalnej, nadwiślańskiej. Pan Władysław sporo czasu spędza na terenie gminy Wilków, a ostatnio zainteresował się tablicą pamiątkową, jaka znajduje się na dzwonnicy kościoła parafialnego w Wilkowie.

Na tablicy widnieje napis: „Padli na polu chwały w obronie Ojczyzny odpierając od granic państwa nawałę bolszewicką w roku 1920 pod wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego: Jan Bielec, Wojciech Kurek, Stefan Bielecki, Jan Deszczak, Paweł Giza, Józef Kurek, Kazimierz Stefanek, Franciszek Śmich, Władysław Złotucha”.

- Jak dotychczas udało mi się ustalić dane osobowe tylko dwóch pierwszych poległych - wyjaśnia pan Władysław (tzw.

identyfikacja 100-procentowa). - O pozostałych siedmiu legionistach nie ma żadnych konkretnych informacji, gdyż nie są zaznaczone roczniki ich urodzeń i nawet nie wiadomo, z jakich miejscowości pochodzili - dodaje.

Pan Władysław prowadził początkowo poszukiwania na własną rękę. W tym celu udał się do Rembertowa do Centralnego Archiwum Wojskowego, jednak nie znalazł niczego, co pomogłoby w identyfikacji poległych.

- Dlatego też zwracam się o pomoc do rodzin tych siedmiu żołnierzy. Informacje rodzinne przekazywane z pokolenia na pokolenie wielokrotnie okazywały się tak znaczące, że wielu bohaterów lokalnych udało się ocalić przed zapomnieniem - wyjaśnia Mądzik. - Mam nadzieję, że stanie się tak też i teraz - dodaje z nadzieją.

Pan Władysław chciałby przedstawić sylwetki żołnierzy w publikacji o historii regionalnej.

Każdy, kto może w jakiś sposób pomóc w identyfikacji osób, których nazwiska znajdują się na tablicy pamiątkowej, proszony jest o osobisty lub telefoniczny kontakt z Władysławem Mądzikiem (tel. 510 454 233).

Agnieszka Gołębiowska



Dzwonnica przy kościele św. Floriana i św. Urszuli w Wilkowie



Tablica upamiętniająca poległych w wojnie w 1920 r.

suszarni chmielu

Straty spowodowane przez pożar oszacowane zostały na 600 tys. zł.

12 września o godzinie 17.45 strażacy zostali powiadomieni o pożarze suszarni chmielu w Rogowie (gmina Wilków).

Z ogniem przez blisko trzy godziny walczyło 31 strażaków z sześciu jednostek.

- Straty sięgają 600 tysięcy złotych, w tym 500 tys. zł to same budynki - informuje oficer dyżurny Komendy Powiatowej PSP w Opolu Lubelskim.

Spaleniu uległa cała suszarnia chmielu wraz z poddaszem oraz 2,5 tony wysuszonych szyszek chmielowych.

Na miejscu interweniowali strażacy z OSP KSRG Wilków, OSP KSRG Rogów, OSP KSRG Wólka Polanowska, OSP KSRG Las Dębowy, OSP KSRG Karczmiska i trzy jednostki z JRG Opole Lubelskie oraz policja.

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Gołębiewska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl



CO TAM W GMINIE?

Gmina
Józefów nad Wisłą



Gmina
Poniatowa



Gmina
Chodel



Uczniowie z gminy Poniatowa ze stypendiami burmistrza



Aż 75 uczniów szkół podstawowych z gminy Poniatowa otrzymało stypendia burmistrza za wyniki osiągnięte w nauce w II semestrze minionego roku szkolnego (2023/2024)

Blisko 38 tys. zł trafiło do najzdolniejszych i utalentowanych uczniów z terenu gminy Poniatowa.

W piątek, 6 września w auli Szkoły Podstawowej w Poniatowej najzdolniejsi uczniowie z gminy Poniatowa odebrali stypendia burmistrza za wysokie wyniki w nauce, jakie osiągnęli w II półroczu roku szkolnego 2023/2024.

Najniższa kwota wypłacanego jednorazowo stypendium wynosi 350 zł, a najwyższa, którą otrzymała dwójka uczniów - 900 zł. Łącznie do uczniów trafiły 34.500 zł.

Burmistrz przyznał także siedem nagród dla uzdolnionych uczniów. Te z kolei wynoszą od 350 do 600 zł,

Lista stypendystów

SP im. S. Żeromskiego w Poniatowej:

Maria Borowińska, Michał Chamera, Nikola Chojnacka, Antoni Chomicz, Maja Chyła, Milena Chyła, Karolina Cieniuszek, Jakub Czarnecki, Alicja Czekirka, Dawid Długosz, Maksymilian Domaśzewski, Igor Durka, Bartosz Fiuk, Wojciech Gajowiak, Hanna Gębka, Wiktor Godzina, Wojciech Gołofit, Michał Gulski, Antonina Hacia, Anna Jóźwik, Martyna Kamela, Zofia Kaznowska, Bartosz Kieraga, Milena Kobiółka, Jakub Komorowski, Zofia Kosiński, Michał Kosik, Adam Kozak, Lena Lasota, Paulina Marzec, Anna Mikiciuk, Anna Mitura, Kacper Orzeł, Hanna Pastwa, Nikola

Pietraś, Szymon Pogoda, Anna Sala, Piotr Socha, Agata Stola, Michał Szlachetka, Wiktoria Szmit, Alicja Tyszkiewicz, Jakub Wojciechowski, Aleksandra Wójtowicz, Wiktoria Wyroślak, Adrianna Zaręba

SP im. Ewy Szelburg-Zarembiny w Niezabitowie:

Andżelika Furtak, Lena Gałkowska, Sebastian Jargiło, Krzysztof Konarski, Zofia Poniatowska, Wojciech Skorupski, Weronika Stefanek, Anna Chwaszczewska, Hubert Kłowski, Lena Królicka, Magda Okoń, Barbara Szeląg, Maria Szeląg, Małgorzata Uniłowska, Szymon Wójtowicz, Alan Borowski, Dominik Kaniewski

SP im. Jana Kochanowskiego w Poniatowej Kolonii:

Szymon Kołodziej, Zuzanna Rośńska, Michałina Ruta, Patrycja Wiedro

SP w Dąbrowie Wronowskiej:

Anna Gajec, Dominika Kwiatkowska, Wiktoria Pluta

SP im. Henryka Sienkiewicza w Kowali:

Aleksandra Grzelak, Magdalena Sobczak

SP im. Marii Konopnickiej w Kraczevicach:

Hubert Witkowski oraz za szczególne osiągnięcia na rzecz szkoły - Maksymilian Misztal i Szymon Wójtowicz jako laureaci konkursów sportowych na szczeblu wojewódzkim

łącznie na ten cel gmina przekazała 3,350 zł.

Razem z Pawłem Karczmarczykiem, burmistrzem Poniatowej, dyplomy i gratulacje

przekazywali swoim uczniom dyrektorzy szkół oraz Anna Gogół, dyrektor Miejsko-

-Gminnego Zespołu do spraw Obsługi Oświaty w Poniatowej.

Agnieszka Gołębiewska

Nowa skarbnik gminy powołana

Jest absolwentką wydziału ekonomicznego UMCS oraz WSPiA w Lublinie, wiele lat pracowała w RIO. Teraz zajmie się finansami gminy Chodel.



Elżbieta Skorupska,
nowa skarbnik gminy Chodel

- Dziękuję za zaproszenie do pełnienia tej funkcji, mam nadzieję, że nie zwiodę Państwa. Praca w Regionalnej Izbie Obrachunkowej nauczyła mnie pracy zespołowej, wykonywania obowiązków sumiennie - praca musi być zrobiona, musi być zrobiona w terminie. Najważniejsza jest współpraca.

bry wybór i pani Elżbieta będzie współpracować tak, jak powinno się współpracować zarówno z pracownikami Urzędu Gminy, z wójtem gminy, z radnymi i z mieszkańcami - mówi Rzedzicka. - Jestem pewna, że zakończą się problemy związane z terminowością, z brakami, z różnego rodzaju spięciami na linii skarbnik - pracownicy, skarbnik - Rada - kończy.

Nowa skarbnik pracę w chodelskim urzędzie rozpoczęła oficjalnie w środę, 11 września.

Agnieszka Gołębiewska

Narodowe Czytanie połączyło pokolenia

- Jako sołtys już po raz ósmy miałam zaszczyt zorganizować odsłonę Narodowego Czytania w naszym sołectwie Osiny - mówi Irena Piątek, organizatorka wydarzenia.

W sobotę, 7 września na posesji „U Ireny” licznie przybyli goście, by skorzystać z wyjątkowej lekcji literatury, jaką zorganizowała sołtys wsi Osiny, Irena Piątek.

- Na tę wyjątkową lekcję czytania, przygotowałam dopełniające treści o autorze „Kordiana” Juliusza Słowackiego - genezę, problematykę dramatu, romantyczne



Uczestnicy „Narodowego Czytania” w Osinach

dzieje Kordiana - Cordis - serce, czyli człowieka serca, przemianę duchową, patriotyzm bohatera, sens poświęcenia, ale też plansze literackie, wystawę opracowań, plastyczne sceny z lektury, serca i inne gadżety stanowiące tło,

klimat i atmosferę tego święta - opowiada pani Irena.

W pięknym ogrodzie posesji „U Ireny” zgromadziło się ponad 30 osób - byli m.in. przedstawiciele lokalnych władz samorządowych i gminnych,

mieszkańcy sołectwa Osiny, ale przede wszystkim byli to miłośnicy czytania w różnym wieku.

Jak dodaje organizatorka, aż 18 osób czytało obszernie fragmenty „Kordiana” i wyszło pięknie. Była też niespodzianka muzyczna.

- Akcentem muzycznym spotkania był występ ucznia, który na akordeonie i trąbce zaprezentował pieśni patriotyczne - mówi Irena Piątek. - Sumując tę literacką uroczystość, podkreśliłam ważność

idei wspólnego czytania w sołectwie, promocję polskiej literatury i jej ponadczasową wartość - dodaje.

Na zakończenie każdy uczestnik „Czytania” otrzymał pamiątkowy dyplom z pieczęcią Kancelarii Prezydenta.

- Wszystkim z serca dziękuję za współtworzenie tej niezwykłej uczty duchowej, która umacnia relacje międzyludzkie, przyjaźń i na trwałe pozostanie w naszych sercach. Jestem szczęśliwa i wdzięczna Państwu za liczną obecność, piękną aktywność i poświęcony czas. Zapraszam do sołectwa Osiny w 2025 roku - lekturą będzie poezja Jana Kochanowskiego - kończy pani Irena.

Agnieszka Gołębiewska

Mamy własną Olimpiadę. Emocje jak w Paryżu

Józefów nad Wisłą: Na to wydarzenie niektórzy czekają wiele miesięcy, nie tylko z naszego województwa. Dzięki niemu pokonują swoje ograniczenia i nawiązują nowe przyjaźnie. W miniony czwartek na stadionie w Józefowie nad Wisłą odbyła się piąta już edycja Nadwiślańskiej Olimpiady Osób Niepełnosprawnych.

- Wydarzenie to pierwszy raz odbyło się 27 września 2019 roku. Olimpiada już wtedy okazała się wielkim sukcesem i gmina Józefów nad Wisłą stała się gospodarzem corocznej Nadwiślańskiej Olimpiady Osób Niepełnosprawnych - przypomnieli, witając zgromadzonych zawodników i gości oraz uroczystie otwierając wydarzenie, Paweł Grabek, burmistrz Józefowa nad Wisłą. A było kogo witac, bo w zmaganiach udział wzięło łącznie 15 ośrodków, w tym po jednym z województw świętokrzyskiego i mazowieckiego. Zawodnicy rywalizowali w sześciu dyscyplinach i w turnieju piłki nożnej, który na Olimpiadzie pojawił się po raz pierwszy. Jednak jeszcze przed rozpoczęciem zawodów odbyła się uroczysta prezentacja wszystkich drużyn w przemarszu wokół stadionu, odpalenie olimpijskich pochodni i wspólne odśpiewanie hymnu Olimpiady.

Na rozgrzewkę zumba

Nie mogło też zabraknąć rozgrzewki. A była nią skoczna zumba, którą poprowadziła Katarzyna Czuba. - Nowością tegorocznej Olimpiady był Turniej Piłki Nożnej o Puchar Burmistrza Józefowa nad Wisłą, w którym udział wzięło sześć ośrodków - mówi Beata Kosmowska, dyrektor Środowiskowego Domu Samopomocy w Prawnie.

I chociaż nie wszystkim ośrodkom udało się wystawić swoje drużyny piłkarskie, to chętnych do pokopania w piłkę nie brakowało. - Co roku coraz więcej osób chce uczestniczyć w naszej Olimpiadzie, wiele z nich z niecierpliwością czeka na te wydarzenia - mówi Justyna Michalec, dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą. - Często od samych uczestników wypływają nawet pomysły na nowe konkurencje i przygotowują się do nich. Od razu po wakacjach nastawiają się na to, że będzie Olimpiada i trzeba się do niej jak



Wydarzenie rozpoczęło się od przemarszu uczestników wokół stadionu



Grzegorz, Mirosław, Tomasz, Łukasz i Krzysztof z ŚDS w Prawnie, zwycięzcy Turnieju Piłki Nożnej - Trenowaliśmy pół roku, fajnie nam się grało. Teraz powróciliśmy do korzeni, bo graliśmy dobrych parę lat temu. Braliśmy też udział w innych konkurencjach. To już nasza piąta Olimpiada, tu zawsze jest bardzo fajnie. Zawsze się do niej przygotowujemy. Braliśmy też udział w części artystycznej.

najlepiej przygotować - dodaje. Celem wydarzenia jest przede wszystkim integracja podopiecznych różnych ośrodków, ale także propagowanie zdrowego stylu życia. Odrobina rywalizacji też nikomu jeszcze nie zaszkodziła, a same wyniki odeszły na drugi plan, bo najbardziej liczył się sam udział w zmaganiach. - Zawsze jestem rozemocjonowana podczas tych wydarzeń, bo przeżywam je całą sobą. Bardzo się cieszę, że zaproszeni goście tłumnie przybyli. Niestety z powodu wydarzenia losowego nie dojechała drużyna z jednego ośrodka, bardzo chcieli być - mówi Beata Kosmowska, dyrektor Środowiskowego Domu Samopomocy w Prawnie. - Są emocje, jest radość, wszyscy są zadowoleni - dodaje. Jak wyjaśniają organizatorzy, konkurencje dobierane są do możliwości psycho-fizycznych uczestników. Nie brakuje zadań, z którymi poradzą sobie nawet osoby poruszające się na wózkach. Duże znaczenie ma też praca zespołowa, której przy okazji uczą się podopieczni.

Zacięta walka o medale

Nie ma też wielkich nagród, ale każdy chce zająć jak najwyższe

miejsce. Takie wywalczyli m.in. piłkarze z ŚDS w Prawnie, którzy od roku biorą udział w cotygodniowych treningach piłkarskich. - Chłopcy zajęli pierwsze miejsce, uważam, że w pełni zasłużyli na to zwycięstwo. Nie tylko dzisiaj postawą na boisku, ale ciężką pracą na każdym treningu. A, co najważniejsze, każdy z chłopaków wygrał dużo więcej niż puchar - wierzyli w siebie, wierzyli w swoje możliwości. Jako trener mogę być tylko dumny z ich dzisiejszej postawy, widać było, jak bardzo im zależy, jak cieszą się z każdego dobrego zagrania, z każdej zdobytej bramki - mówi Karol Jaruzel, organizator I Turnieju Piłki Nożnej na Nadwiślańskiej Olimpiadzie. - Był to pierwszy tego typu turniej, miałem pewne obawy, czy damy radę organizacyjnie, ale wszystko wypadło świetnie. Usłyszałem wiele ciepłych słów od uczestników oraz opiekunów drużyn, a to jest bardzo budujące - dodaje. Ważniejsze od tabel z wynikami jest jednak samo uczestnictwo, chęć działania, zrobienia czegoś wartościowego, ale przede wszystkim świetna zabawa.

- Trzeba umieć wyciągnąć od tych ludzi to, co w nich

Wyniki V Nadwiślańskiej Olimpiady Osób Niepełnosprawnych w Józefowie nad Wisłą:

UTRZYMANIE SIĘ NA ELEKTRYCZNYM BYKU

I miejsce ŚDS Prawno
II miejsce WTZ Poniatowa
III miejsce WTZ Piotrowice

RZUT KALOSZEM

I miejsce WTZ Piotrowice
II miejsce ŚDS Janów Lubelski
III miejsce ŚDS Kraśnik

TOR PRZESZKÓD

I miejsce ŚDS Kraśnik
II miejsce ŚDS Annopol
III miejsce WTZ Poniatowa

RZUT PIŁKĄ LEKARSKĄ

I miejsce WTZ Piotrowice
II miejsce ŚDS Janów Lubelski
III miejsce ŚDS Prawno

WYŚCIG NA NARTACH

I miejsce WTZ Piotrowice
II miejsce ŚDS Annopol
III miejsce ŚDS Kraśnik

STRZELANIE Z ŁUKU DO TARCZY

I miejsce ŚDS Kraśnik
II miejsce ŚDS Annopol
III miejsce ŚDS Janów Lubelski

TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ

I miejsce ŚDS Prawno
II miejsce ŚDS Końskowola
III miejsce ŚDS Mozaika Lublin

Organizatorami wydarzenia byli:

Środowiskowy Dom Samopomocy w Prawnie,
burmistrz Józefowa nad Wisłą i Gminne Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą

jest wartościowe i pokazać, że mimo swoich ograniczeń mogą przyjść, pokazać się i wygrać. A tak naprawdę już sam udział w Olimpiadzie jest wygraną - dodaje Justyna Michalec.

Olimpiadę jako wolontariusze wspierali uczniowie z czterech szkół z terenu gminy Józefów nad Wisłą, ale także pracownicy jednostek organizacyjnych gminy oraz Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych. Patronat hono-



Justyna Michalec,

dyrektorka Gminnego Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą

- Bardzo lubię organizować te Olimpiady, to świetne wydarzenia pokazujące, że mimo różnych upośledzeń i niepełnosprawności podopiecznych, mogą oni tu przyjść, zrównać się z innymi. W uczestnikach naszej Olimpiady widać wielką radość, są to bardzo wrażliwi ludzie i przede wszystkim szczerzy - jak coś im się nie podoba, to się nie podoba, jak są duże emocje, to potrafią sobie przekłąć, nie ma w nich obłudy. Naszym głównym celem jest integracja i pokazanie innym, że są osoby, które mimo różnych niepowodzeń życiowych i losowych, potrafią do nas przyjść, śmiać się, uczestniczyć w życiu publicznym - nie siedzą zamknięte w domach, tylko się integrują i świetnie bawią. Sprawdzają się i przekonują, że wiele mogą, a to pozwala im walczyć z ograniczeniami.

Beata Kosmowska,

dyrektorka Środowiskowego Domu Samopomocy w Prawnie

- Dzięki Olimpiadzie nasi podopieczni integrują się z osobami z innych ośrodków. Po poprzednich imprezach już zdążyli się poznać z niektórymi, widać poczucie więzi i przyjaźni między nimi, a o to nam właśnie chodziło - o przyjaźń i integrację. Ale też ciągle dołączają do nas nowe ośrodki. Staramy się też propagować zdrowy styl życia i wszystkich do tego życia popychać. Dużo mamy takich ośrodków, które przyjechały do nas po raz kolejny. Jest to dla nich taka rutyna. Co roku pytają kiedy, kiedy, czy będzie, jakie będą dyscypliny, bo my czasem zmieniamy te dyscypliny. Swego czasu mieliśmy siłowanie na rękę, ale wywoływało to takie emocje, że zrezygnowaliśmy z tej konkurencji na rzecz spokojniejszych... Duch rywalizacji jest, no i jest gorąca atmosfera.



Karol Jaruzel,

instruktor i trener piłki nożnej

- Cieszę się, że pani dyrektorka z Prawna oraz pan burmistrz dali mi zielone światło na organizację turnieju. Uważam, że to był strzał w dziesiątkę, widać było, jak każdej z uczestniczących drużyn granie w piłkę sprawia wielką przyjemność. Chłopcy sami chcieli, bym zorganizował turniej, pracujemy od zimy bardzo ciężko. A jak się pracuje? Rewelacyjnie! To grupa, która uwielbia sport, uwielbia piłkę nożną i na każdy trening przyjeżdżają z wielką radością. Praca z nimi to ogromna przyjemność.

Agnieszka Gołębiowska